

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok III | LÓDŹ, NIEDZIELA, 14 SIERPŃIA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 30 GROSZY. | 222
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU | TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Na śladach ucieczki gen. Zagórskiego.

Dwie taksówki na dworcu i tajemniczy pomocnik. Czy gen. Zagórski wyjechał do Gdańska?

Warszawski koresp. „Republiki“ telefonuje:

Energiczne śledztwo w sprawie ucieczki gen. Zagórskiego prowadzone przez żandarmerję w dalszym ciągu nie daje definitywnej odpowiedzi na najważniejsze dziś pytanie: — W jakim kierunku wyjechał gen. Zagórski.

Śledztwo utrudnia niestety to, że przy ucieczce swej gen. Zagórski stosował widocznie środki proste, nie zwracając na siebie żadnej uwagi.

Taką małą próbką tej metody było odebranie pakunków z przechowalni na dworcu.

Gen. Zagórski przyjechał z jakimś tajemniczym osobnikiem na dworzec wileński. Dziś rano udało się nam stwierdzić iż obaj panowie przybyli na dworzec taksówką.

Taksówkę tę natychmiast odprawiono, wywołując ten wrażenie, iż pasażerowie jej nie zamierzają wracać do miasta, lecz udają się w podróż poślągiem.

W kilka minut jednak potem gen. Zagórski wstąpił do innej taksówki, znajdującej się przed dworcem i oczekiwał w niej na swego towarzysza, który odbierał bagaż.

Gen. Zagórski robił więc znowu wrażenie człowieka, który przyjechał pociągiem, albo oczekuje na kogoś z przyjeżdżających.

Obrońca gen. Zagórskiego

wierzy w odnalezienie klienta.

Dla rozświetlenia tajemnicy, okrywającej zniknięcie gen. Zagórskiego, zwrócił się z zapytaniem do jego obrońcy, p. mec. Sznarbachowskiego.

— Wobec najsprecyzulejszych wery-

fikacji i pogłosek w tej sprawie postanowiłem wstrzymać się od wszelkich rozmów na ten temat. Żadnych wywiadów na własną rękę w sprawie odnalezienia mego klienta nie przeprowadzam, ufając całkowicie w energię naszych władz, które niewątpliwie wyczerpią wszelkie środki dla odszukania generała.

Jestem w ustawicznym kontakcie z prokuraturą wojskową, która mnie stale informuje o przebiegu śledztwa i stanie dochodzeń.

Sądzę, że zagadka wkrótce się wyjaśni i oczekuję tej chwili z niezachwianym spokojem.

Tajemnicze kobiecy w czarnych płaszczach.

Jak wszechstronnie prowadzone jest śledztwo w sprawie ucieczki gen. Zagórskiego, dowodzi fakt, iż zajęto się i takimi szczegółami.

Zwrócono uwagę na dziwne zachowanie się dwu tajemniczych kobiecy pod skwerkiem u wylotu ul. Bednarskiej, w dniu, w którym gen. Zagórski tam właśnie wysiadł z auta pod pozorem udania się do łazienki.

Jedną z tajemniczych kobiecy warto-

wała tam od 1 rano do 4 pp., druga zaś do godz. 9-ej wiecz.

Obserwowali je: pp. Jan Musiał i Bolesław Pigulowski, pracownicy zakładu galwanicznego W. Pigulowskiego (Krakowskie Przedm. 60) i sprzedawcy papierosów.

Pierwsza z wyczekujących — lat około 25 — była w czarnej sukience i czarnym płaszczu z białymi guzikami. Druga — również w czarnym płaszczu z dużą torbą.

Wedle pogłosek, władze są na tropie, gdzie znajduje się gen. Zagórski. Pogłoska ta, którą staraliśmy się sprawdzić, rozeszła się wczoraj w godzinach rannych. Stwierdzić należy jedynie, że zarówno organa żandarmerji wojskowej, jak i władze prokuratorskie, z całym wysiłkiem prowadzą śledztwo. Przypuszczalnie dzień dzisiejszy powinien przynieść pewne wyjaśnienie sprawy.

Wczoraj rozeszły się pogłoski, że p. Wojciech Marchwicki, redaktor „Nowin Katowickich“ widział dnia 11 sierpnia, t. j. we czwartek, na stacji Łaskowice pod Grudziądzem gen. Zagórskiego, znanego sobie osobiście, w towarzystwie dwóch mężczyzn. Zagórski wysiadł z pociągu warszawskiego, ubrany był w czarnym garniturze i z zarzutką na ręku. Jeden z jego towarzyszy miał typ francuski, lat około 30, miał w ręku złotą walizkę. Drugi mężczyzna, lat około 50, miał wygląd osoby z tutejszego towarzystwa. Wszyscy trzej przeszli się do pociągu, idącego w stronę Gdańska pomiędzy godziną 5-tą a 6-tą wieczorem.

Bakcyliami cholery grożą Coolidge'owi

w razie stracenia Sacco i Vanzettiego.

Haga, 13 sierpnia.

Posel St. Zjednoczonych otrzymał szereg listów z pogroźkami.

W jednym z nich zawarta jest pogrozka, że w razie wykonania wyroku na Sacco i Vanzettim zarówno poseł, jak prezydent St. Zjednoczonych i gubernator Fuller zostaną zamordowani przy pomocy zarazków cholery, które autor listu, jako lekarz okrętowy, rozporządza w dużej ilości.

London, 13 sierpnia.

(Agencja Telegraficzna „Express“).
Wobec uspokojenia jakie nastąpiło po odroczeniu wykonania wyroku na Sacco i Vanzettiego policja cofnęła większość wyjątkowych zarządzeń. We wszystkich większych miastach które były widownią manifestacji jak w Nowym Yorku i Waszyngtonie panuje zupełny spokój. Są nadal pilnowane zabudowania banków.

Włókniarze wszczęli akcję o podwyżkę płac.

Robotnicy mają zdecydować drogą plebiscytu, czy pragną walki strejkowej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego klasowego związku przemysłu włókienniczego, na którym omawiano sprawę wymówienia umowy w przemyśle włókienniczym.

Po dłuższej dyskusji przyjęto następującą rezolucję:

„Komitet wykonawczy po omówieniu sytuacji w przemyśle włókienniczym w szczególności zaś biorąc pod uwagę, że konjunktura w przemyśle włókienniczym jest dobra i, że są widoki możliwości jej polepszenia, tembardziej w związku z wzmagającym się eksportem wyrobów włókienniczych wypowiedział się za wymówieniem umowy, obowiązującej w przemyśle włókienniczym i postawieniem żądań podwyżki płac zarobkowych.

Jednakże biorąc pod uwagę, że w obecnym warunkach gospodarczych i politycznych kapitaliści są dobrze zorganizowani, i łatwo nie ustąpią, zdobyte odpowiedniej podwyżki jest możliwe przy solidarnym wystąpieniu związków zawodowych włókienniczych.

Walka ta może być ciężką i przewlekłą i nie wyłącza strejku powszechnego w przemyśle włókienniczym.

Związek nasz nie jest tak silny, aby mógł zdecydować sam i brać odpowiedzialność za losy całej klasy robotniczej w przemyśle włókienniczym, wobec tego komitet wykonawczy związku postanawia wezwać szerokie masy włóknarzy, aby na zgromadzeniach fabrycznych i zebraniach delegatów wypowiedzieli się drogą plebiscytu, czy są za wypowiedzeniem umowy i przystąpieniem do dalszej walki strejkowej.

Jednocześnie komitet wykonawczy wzywa szerokie masy robotnicze do wstępowania w szeregi związku klasowego celem stworzenia silnej organizacji, zdolnej do solidarnej walki z kapitałem o swe postulaty.

Niezależnie od tego komitet wykonawczy postanawia wydać w tej sprawie odezwę do mas robotniczych.

Następnie omawiano sprawę ograniczenia zapomóg dla bezrobotnych i przyjęto w tej sprawie następującą rezolucję:

Komitet wykonawczy związku postanawia w dalszym ciągu kontynuować walkę i domagać się cofnięcia ostatnich zarządzeń rządu oraz przywrócenia bezrobotnym prawa pobierania zapomóg.

udzielenia natychmiast odpowiednich kredytów samorządom, celem zatrudnienia pracą bezrobotnych;

wydanie zarządzenia, aby do pracy przyjmowano wyłącznie za pośrednictwem P. U. P. P. w pierwszym rzędzie ludzi, którzy nie mają żadnych środków do życia;

bezwzględne przeszerzeganie 8-godzinnego dnia pracy, co pozwoli zatrudnić znaczną ilość bezrobotnych.

W razie gdyby rząd powyższych żądań nie uwzględnił, komitet wykonawczy uważa za konieczne w porozumieniu z komisją centralną związków zawodowych i partjami politycznymi robotniczymi zorganizować akcję w całym kraju, nie cofając się przed użyciem najostrożniejszych środków walki.

W końcu omawiano sprawę strejku tramwajarzy i uchwalono w związku z proklamowaniem strejku powszechnego przez O. K. Z. Z. w razie potrzeby poprzeć go czynnie. (f).

Polski lof nad Atlantykiem

Kapitan Kubala leci do New-Jorku

Paryż, 13 sierpnia.

Z najlepiej poinformowanego źródła dowiadujemy się, że przygotowania do polskiego lotu kapitanów Idzikowskiego i Kubali postępują normalnie naprzód. Samolot ich, marki „Amiot“, ma być zaopatrzonej w jeden motor i będzie wykonany na czas. Ostateczna decyzja co do tego raidu nie nastąpi jednakże przed 10-tym wrześniem, gdyż w grę wchodzi tu czynnik niarozumniejszej natury, których, niestety, z góry przewidzieć nie można.

Trzęsienie ziemi w St. Moritz.

Genewa, 13 sierpnia.

W miejscowości kuracyjnej St. Moritz dało się wczoraj odczuć kilkuminutowe trzęsienie ziemi, które wszakże nie wyrządziło żadnych szkód.

Burza gradowa na Wołyniu.

Straty wynoszą 3 i pół miliona złotych.

Łuck, 13 sierpnia.

W powiecie krzemienieckim przeszła gwałtowna burza gradowa. Według niepełnych jeszcze obliczeń szkód okazuje się, że pastwą gradu padło w powiecie przeszło 2.400 gospodarstw, powodując straty w wysokości 3.5 miliona zł. Ludność okolic nawiedzonych gradem znajduje się w nędzy.

5 eksplozji dynamitowych w Ameryce.

(Agencja Telegraficzna „Express”).

W stanie Pensylwanii w miejscowości Doulestown zdarzyło się 5 eksplozji dynamitowych. Szyby we wszystkich domach znajdujących się w pobliżu miejsca eksplozji powylały, wypadków w ludziach nie było. Sprawcom zamachu udało się zbiec.

Przedstawiciel marsz. Piłsudskiego na zjeździe dowórców w Wilnie.

Warszawski korespondent „Republiki” telefonuje:

Minister spraw wojskowych marszałek Piłsudski porucił gen. Konarskiemu, jako pierwszemu wice-ministrowi, wzięcie udziału w zjeździe dowórców w Wilnie w charakterze swego reprezentanta.

Urlop ministra skarbu.

Minister skarbu p. Gabriel Czechowicz rozpoczął w dniu dzisiejszym urlop wypoczynkowy. Równocześnie korzysta z urlopu wice-minister p. Góra. Zastępstwo ministra skarbu objął nowo mianowany podsekretarz stanu dr. Tadeusz Grodyński.

Zakłady przemysłowe obowiązane będą do prowadzenia statystyki.

Warszawski korespondent „Republiki” telefonuje:

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie w sprawie statystyki przemysłowej.

Wedle tego rozporządzenia wszystkie zakłady przemysłowe będą zobowiązane do przysyłania urzędowi statystycznemu jaknajbardziej dokładnych informacji o stanie zakładu i wysokości produkcji, ilości zatrudnionych pracowników, urządzeń technicznych i t. p.

Spotkanie dwóch królów w Monachjum.

Belgrad, 13 sierpnia.

(Agencja Telegraficzna „Express”).

Prawicowe dzienniki zbliżone do ministra spraw zagranicznych przynoszą wiadomość iż jugosłowiański król Aleksander spotkał się w Monachjum z królem bułgarskim Borysem. Celem spotkania obu monarchów jest omówienie stosunków między Jugosławią i Bułgarią. Od spotkania tego należy oczekiwać po prawy stosunków między temi państwami oraz zbliżenia pod względem gospodarczym politycznym oraz kulturalnym. Dziennik podaje tę wiadomość z zastrzeżeniem jako korespondencję z Berlina. W kołach oficjalnych nie udało się potwierdzić tej wiadomości.

Posel Patek w Warszawie zbiera materiały do rokowań o pakt nieagresji.

Warszawski korespondent „Republiki” telefonuje:

Pos. Patek odbywa obecnie szereg konferencji, w celu ustalenia dokładnych wytycznych i zebrania materiału pod obrady o traktat handlowy polsko-sowiecki i pakt o nieagresji.

W dniu wczorajszym odbył szereg konferencji w ministerstwie spraw zagranicznych.

Termin wyjazdu p. Patka nie jest jeszcze ściśle ustalony, spodziewany jest jednak w przyszłym tygodniu.



Droga do dobrobytu!

KAŻDY MYŚLĄCY GOSPODARZ STOJUJE POD OZIMINĄ SUPERFOSFAT

Bez superfosfatu niema dorodnego ziarna, a więc dobrych plonów

DAJE GWARANCJĘ DOBOROWEGO TOWARU

Ociemniały zbrodniarz

prosi o uchylenie wyroku sądu doraźnego.

Warszawski korespondent „Republiki” telefonuje:

Sprawa ociemniałego zbrodniarza, Władysława Chmielowskiego, skazanego przez sąd doraźny na bezterminowe ciężkie więzienie za usiłowanie zabójstwa kierownika urzędu śledczego, Aleksandra Zlotarskiego, nie jest jeszcze skonczone.

Wprawdzie od sądu doraźnego niema apelacji, ale skazany może się odnieść do sądu najwyższego z zakwestjonowaniem właściwości sądu doraźnego. Obrona Chmielowskiego postanowi-

ła użyć tego środka, wychodząc z założenia, że skazany nie odpowiadał wszystkim warunkom zastosowania sądu doraźnego. Ustawa wymaga, aby oskarżony, stawiony przed sądem doraźnym, był przy wszystkich zmysłach. Ponieważ zaś Chmielowski bezpośrednio po dokonaniu zbrodnicy czynu stracił wzrok warunek ten nie został spełniony i sąd doraźny był niewłaściwy.

Czy wyrok na Chmielowskiego będzie uchylony, zależy to od tego, jaką wykładnię zastosuje sąd najwyższy do powyższego przepisu.

Nowa rewolucja w Portugalii.

Zbuntowane oddziały są opanowane przez wojska rządowe.

Lizbona, 13 sierpnia.

Bunt wojskowy przeciwko rządowi został w dniu wczorajszym uśmierzony. Wojsko zbuntowane wydało wczoraj proklamację, skierowaną przeciwko rządowi, co dało powód do pogłosek o dymisji gabinetu.

W międzyczasie rząd w ciszy i tajemnicy poczynił gorączkowe przygotowania i w ciągu nocy dzisiejszej zdołał uwięzić przywódców ruchu antyrządowego: Filomino Camara i Fidelino Figuerero. Przywódcy zostali internowani w twierdzy Zan Julimo.

Oddziały rządowe usadowiły się w

zdobytch koszarach 5 pułku kawalerii. Rząd oświadcza, iż może zupełnie polegać na garnizonie miasta, a szczególnie na pułkach kawalerii i artylerii, które obsadziły wszystkie ważniejsze punkty strategiczne miasta.

Oddziały zbuntowane stawiały naogół słaby opór wojskom rządowym.

Według zapewnienia rządu w całym kraju panuje spokój i sytuacja jest zupełnie opanowana. Komunikat rządowy podaje również do wiadomości zamiar rekonstrukcji gabinetu, co ma się przyzecznić do ostatecznego załagodzenia konfliktu.

Emigranci rosyjscy w Polsce

nie mogą prowadzić akcji przeciw sowietom.

Warszawa, 13 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Minister spraw wewnętrznych wydał następujący komunikat:

Wierna zasadom tradycyjnej swej gościnności, Polska w granicach swoich stosuje szeroko prawo azylu dla wszystkich, którzy go potrzebują. Jednakże tak jednostki, jak i organizacje, korzystające z tego prawa, muszą stosować się do warunków w Polsce obowiązujących i ustalonych bądź w drodze prawodawstwa wewnętrznego, bądź w drodze umów i traktatów międzynarodowych. Na zasadzie tych traktatów Polska na podstawach wzajemności zobowiązała się wobec Z. S. R. R. nie zezwalać na przebywanie na swym terytorjum organizacji, mających na celu bądź walkę zbrojną z Z. S. R. R., bądź przygotowanie do obalenia drogi gwałtu usiłowań państwowego lub społecznego w państwach do Związku należących.

Tymczasem doszło ostatnio do wiadomości rządu polskiego, że niektóre jednostki i organizacje, korzystające w Polsce z prawa azylu, nie uzgadniają działalności swojej z zasadami dla Polski obowiązującymi, czem stawiają rząd polski w położeniu, mogącym wywołać nieporozumienia i komplikacje na terenie stosunków międzynarodowych.

Rząd polski pragnie wierzyć, że, o ile

wypadki podobnego nadużywania prawa azylu zdarzają się w istocie, to wpływają one z niedostatecznego uświadomienia sobie powyższego stanu rzeczy przez osoby lub instytucje zainteresowane. Rząd jednak czuje się zniewolonym do ostrzeżenia z całą stanowczością, że podobne postępowanie tolerowanym być nie może i że w praktyce rościć będzie za sobą niepożądane skutki, jak rozwiązywanie spórów, zamykanie czasopism i wydalanie winnych z Polski.

Wykaz wszystkich wygranych i wszystkich stawek przeglądać można codziennie od 8-rano do 7 wiecz. w slynnej ze szczęścia, największej i najstarszej kolekturze

E. LICHTENSTEIN i S-ka

Łódź, Piotrkowska 72,

Warszawa, Marszałkowska 146, Centrali kolektury lub też w oddziałach: Bielańska 3, Krak.-Przedm. 37, Królewska 43, Królewska 39, Nalewki 42, WILNO, Wielka 44.

Losy do 5 klasy są jeszcze do nabycia. Ciągnienie trwa do 16-go września r. b. wciąganie. Kolosalne sumy do wygrania. Wszystkie większe wygrane zazwyczaj padają u nas **UWAGA:** Ze względu na wielki popyt, jakim się cieszą losy naszej kolektury przewidujemy bezwzględny brak takowych, wobec czego upraszamy naszych P. T. Klientów o wcześniejsze

zaopatrzenie się w nasze losy. Zamiejscowi należność za losy wnieść mogą na nasze konto do P. K. O. dla **ŁODZI 64-209**, dla Warszawy 9.374.

Wzywamy do kupna losów!!! Czas nagli!!!

15 loteria państwowa V-a klasa—5-y dzień.

5.000 zł. n-ry: 35559 90300
3.000 zł. n-ry: 22075 32885 96926
2.000 zł. n-ry: 78566 90240 103610
1.000 zł. n-ry: 2503 24426 46036 46638

67801 75867 99712 103347
600 zł. n-ry: 1817 15739 22193 33606
33903 43627 44851 53977 59740 60413
60510 73159 76338 85285 85745 94876
102482.

500 zł. n-ry: 12793 29387 38027 38072
40804 41414 44931 50348 52097 52839
57332 60111 60902 63000 74070 77755
85605 102787.

400 zł. n-ry: 729 3098 3470 4899 7561
8785 11169 11600 12885 16707 21331
23057 25140 27077 27410 30342 31624
36804 36836 37937 38326 38664 38783
39182 40228 41705 46416 46973 48480
50202 50434 51158 54628 55133 56925
58348 59249 60960 61389 66118 66537
67203 67477 69793 71186 72168 72468
75983 76198 77293 80277 81653 82235
84250 84878 85165 85961 86580 87109
88068 88749 93071 96776 98442 98444
99398 99607 99784 101429 101474 102204
104068 104824.

300 zł. n-ry: 78 656 728 1139 1634
3970 5001 5589 7930 8904 9413 10436
10539 11161 11988 12170 12264 12385
12727 12758 13441 13526 13705 13782
14906 15265 15658 16277 17573 18647
18920 18996 19708 20066 20136 20975
21199 22669 23018 23428 24189 25096
25531 26336 26368 27122 274475 28722
28933 29341 29473 30974 31458 31491
32246 32662 33339 33577 34838 35729
36747 37072 37469 40385 40696 41012
42462 43051 43582 44315 46220 46744
46844 47750 47840 48346 48754 49468
50462 51041 52021 52510 53797 53899
54081 54216 54539 54865 55432 55497
57043 57337 58173 58644 58688 58765
59351 61221 61224 61584 62354 64299
65955 66773 67316 67502 67895 68896
68940 70111 71840 73527 73607 74145
74634 75090 75812 76211 78699 79046
79152 80114 80269 80608 81023 81331
83179 83390 83829 84860 85051 85608
86845 88946 90471 90630 91493 91621
92308 92424 93994 95480 96187 96616
98814 99064 99572 100345 100556 100844
102154 102297 102450 102680 103701
103794.

Tabele Urzędowe wygranych obejrzeć można codziennie bezpłatnie w Kantorach Największej Kolektury Łodzi

S. JATKA

Piotrkowska 22. Tel. 41-74.
Piotrkowska 66. Tel. 20-90.

Tamże wypłata wszelkich wygranych

Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej, Sp. Akc.

podaje do wiadomości ogółu pracowników

1) że na skutek interwencji p. Inspektora Pracy będą przyjęci z powrotem dwaj wydaleni pracownicy, lecz dopiero po przystąpieniu strajkujących do pracy, zastrzega sobie jednak, że w wypadku gdyby się powtórzył tak bezpodstawny i nie poprzedzony wyzyskaniem środków ku porozumieniu strejk, jaki miał miejsce dnia 5 sierpnia r. b., dyrekcja skorzysta z prawa wydalenia pracowników podług swego wyboru ze skutkami przewidzianymi w obowiązującym prawie;

2) że sprawa podwyższenia zarobkowej płacy będzie rozpoznana przez zarząd w przeciągu tygodnia po przystąpieniu strajkujących do pracy.

Dyrekcja uprzedza, że jeżeli najpóźniej w dniu 16 b. m. rano strajkujący nie przystąpią do pracy, dyrekcja uważać będzie powyższe warunki za niebyłe, a umowy pracy z pracownikami za rozwiązane i przystąpi do przyjmowania nowych pracowników na innych niż dotąd warunkach.

Łódź, dnia 13-go sierpnia 1927 roku.

Moralność, która... pachnie.

— Czy nafta może być niemoralna?
 — Nie.
 — A posługiwanie się naftą?
 — Tak.
 — Rozmówka a la Ollendorf?
 — Nie.
 — Wymiana zdań między dwoma światowymi trustami naftowymi.
 Między trustem amerykańskim Standard i Vacuum Oil C-y (Rockefeller) a trustem angielskim Royal Dutch Shell C-y (sir H. Deterding).

Przedmiot dyskusji: nafta kaukaska. Standard i Vacuum Oil C-y zawarty umowę z sowieckim syndykatem naftowym w sprawie sprzedaży przez nie nafty kaukaskiej na rynkach europejskich i wschodnich.

Stąd gniew Royal Shell i propaganda sir H. Deterdinga przeciw nabywaniu nafty u agentów Standard Oil.

Incydent kupiecki. W wielkich wymiarach.

Zakwalifikowany jednak przez trust angielski i przez prasę sprzyjającą argumentom sir H. Deterdinga jako niemoralny.

„Nie nabywajcie nafty kradzionej” — głoszają plakaty Royal Shell C-y na wszystkich stacjach benzynowych dla samochodów, w całej Anglii. To jest nafta ze źródeł skonfiskowanych przez rząd sowiecki.

Przykry incydent. Istotnie nabywanie rzeczy skradzionych nie jest czynem moralnym.

A przeto, jak wyjaśnia Sir H. Deterding, jedna moralność rodzi drugą. Wprowadzenie nafty rosyjskiej przez trust amerykański na rynki, gdzie dotąd posługiwano się naftą amerykańską lub ze składów angielskich przyczyni się do hyperpodaży i do obniżenia i tak już niskich cen.

That is the question.

I tak przeto znany filantrop amerykański, sędziwy John D. Rockefeller junior, fundator wielu kościołów amerykańskich, zakładów opiekuńczych etc. etc. zostali ciężko dotknięci zarzutem prowadzenia business'u w sposób niemoralny aczkolwiek zyskowy.

Może sir Deterdingen byłby względniejszy w swej surowej ocenie business'u rockefellerowskiego, gdyby był Standard Oil wspólnie z Royal Shell przeprowadził transakcję rosyjską. Albo wiem trust angielski prowadził pertraktacje z syndykatem rosyjskim przed zerwaniem stosunków anglo-rosyjskich.

A tak...

Jeszcze jedno zmartwienie więcej dla apologetów i heroldów tezyzmy i nieporównanej „moralności” Ameryki.

A może się tak tylko wydaje sir Deterdingowi. Może Amerykanie i Ameryka nie są wcale przejęci i wzruszeni katechizowaniem ich przez „zgnłą Europę” z racji procesu Sacco i Vanzetti. Może nie wzrusza ich, ani Rockefellera, zarzut „moral insanity” w prowadzeniu businessu naftowego.

Nafta nie należy, mój Boże, do produktów pachnących różą Coty'ego, a fortuna jednego z królów naftowych Stanów Zjednoczonych.

— Doheny — powstała w sposób niezwykle opatrnościowy i trochę irapujący nawet dla kraju, gdzie miliardery są bohaterami narodowymi.

Maluczko, a dowiedziemy się z najbliższej enuncjacji sir Deterdinga o udziale a-

gentów i dolarów Standard Oil w powstawaniu rewolucji meksykańskich. Maluczko, a doczekamy się, iż Royal Shell wyjaśni kto, kiedy i jak wpływał na przebieg procesu nad Sacco i Vanzetti. Jeśli Royal Shell nam powie, że to było dziełem Standard Oil — nie uwierzemy. Jeśli Royal Shell powie, że działał tu milioner Iks, partja Zet, trust Igrek —

pomyślimy: nieprawdopodobne ale prawdziwe.

A będzie to możliwe, jeśli Standard Oil rzeczywiście rozpęta wojnę naftową i obniży ceny tego produktu. Wówczas Royal Shell może z łatwością obwieścić konsumentom SWOJEJ nafty wszystko, co wie i czego nie wie o niemoralności i zgłizdnie regimie'u amerykańskiego.

Walka dwóch kolosów, przemysłu naftowego zapowiada się bardzo interesująco. Kontrowersja zaś biur prasowych obu wrogich obozów będzie niewątpliwie bardzo pouczająca.

I doprowadzi do łatwo przewidzianego wniosku: OBAJ ŚMIERDZA.

Bo nafta nie pachnie...

W. P.

Sojusz wilka z jagnięciem.

Polityczne konsekwencje morskiej konferencji rozbrojeniowej.

Na światowej szachownicy politycznej czynione są obecnie doniosłe posunięcia, których właściwe znaczenie uchodzi prawie zupełnie uwagi powszechnej.

Może dlatego, iż dzieje się to daleko; może dlatego, iż dzieje się to dyskretnie... Bacznie natomiast śledzą za temi wydarzeniami sztaby generalne wielkich mocarstw, zwłaszcza morskich, są to bowiem sprawy, pośrednio wprawdzie, ale niewątpliwie odbijające się na przebiegu dyskusji politycznych. Mianowicie, w miarę tego, jak rozbieżności poglądów wśród uczestników konferencji genewskiej zarysowywały się z coraz silniejszą jaskrawością, w miarę tego interwencja zbrojna Stanów Zjednoczo-

nych w Nikaragui stawała się coraz energiczniejsza.

Przejaw imperjalistycznej ekspansji terytorjalnej? Bynajmniej, jest to krok, podyktowany przede wszystkim względami natury strategicznej, troską o bezpieczeństwo komunikacji wodnej pomiędzy dwoma oceanami — Atlantykiem i Spokoijnym. Myśl, dawno już kielkująca w głowach polityków waszyngtonskich, traktat bowiem zawarty jeszcze w 1914 roku, przyznaje Stanom Zjednoczonym wyłączne prawo budowy kanału międzyoceanicznego i dożywołniej oraz monopolowej nim rozporządności, zarówno handlowej, jak i wojaskowej.

Czy nie jest to dowód, przesadnej

ostrożności? Istnieje wszak już kanał Panamski, znajdujący się pod faktyczną i ścisłą kontrolą władz cywilno-militarnych U.S.A. Nie musi ta jedyna dziś szosa morska być wystarczająca ani w normalnych czasach pokoju, ani — tembardziej — w razie wybuchu wojny, skoro rząd Stanów Zjednoczonych ucieka się aż do interwencji zbrojnej, by utrzymać klucz od tych nowych wrót w swoich li — tylko rękach.

Taka wyjąca racja państwowa wydaje się słuszną nawet francuskiemu admirałowi Degouy, który wylicza kilka ważkich argumentów, usprawiedliwiających, jego zdaniem, akty fizycznej przemocy, popełniane przez Waszyngton.

Odbyte niedawno manewry amerykańskiej marynarki wojennej wykazały w sposób najzupełniej przekonujący, że kanał Panamski, jako zbyt wąski, nie może absolutnie sprostać swojemu zadaniu, jeśli niezbędne są szybkie przesunięcia większych sił morskich z jednego oceanu do drugiego. Lecz przytoczyć należy — za admirałem Degouy — inny jeszcze, o wiele realniejszy powód obaw wyrażanych przez wojskowych rzeczoznawców. Przeprowadzone ostatnio badania geologiczne stwierdziły, że góra Culebra, u której podnóża znajduje się kanał Panamski, zdradza wyraźne skłonności do obsuwania się i grozi kompletnym zasypaniem tej sztucznej cieśniny morskiej. Zbytecznym zaś chyba byłoby szerzej rozwódzić się nad fatalnemi dla Stanów Zjednoczonych konsekwencjami takiej katastrofy w razie jednoczesnego — przypadku wojennego, lub... umyślnego — wybuchu zatargu wojennego na tym, czy owym froncie wodnym. Ewentualności takie muszą mieć miarodajne czynniki waszyngtonskie na uwadze, gdyż przebieg ostatniej konferencji genewskiej świadczył aż nadto wymownie, że era powszechnego rozbrojenia nie jest bliska.

Oczywiście, postępowanie takie nie dzieje się bez krzywdy dla innych, chociażby dla teje samej Rzeczypospolitej Nikaragui, której nie cała ludność patrzy chętnym okiem na materialne i moralne następstwa traktatu, zbyt przypominającego sojusz wilka z jagnięciem.

Liberalne stronnictwo, pod wodztwem gen. Sacaso, wypowiedziało orężną nawet walkę prezydentowi Diazowi, konserwatyście i powolnemu narzędziu Stanów Zjednoczonych. Są to jednak siły zbyt nierówne: Diazowi „po śpieszy z pomocą” poważny liczebnie, ekspedycyjny korpus amerykański. Wwrócić więc spokła Nikaraguę los Pałamy i Kuby, czyli stanie się wasalem potężnej Republiki Północno-Amerykańskiej. Poniesione przez skarb, z racji tej wyprawy, wydatki powetują sobie sowicie businessmeni nowojorscy, Nikaragua bowiem posiada wspaniałe plantacje kawy oraz kakao i jest dziś największym w świecie producentem bananów, których obywatele Stanów Zjednoczonych są konsumentami, również... „the gratests in the world”.

Nie ulega wątpliwości, że Waszyngton i tak skazał był już niepodległą Nikaraguę na zagładę — wykonanie wyroku było tylko kwestją czasu, który skróciły rażące nieporozumienia genewskie. Jeszcze raz powtarza się w życiu historia o nieszczejem słuszu przysiężonym za kowala...

Z. K.

Rosyjska emigracja w Polsce

może korzystać z prawa azylu, ale nie powinna nadużywać naszej gościnności.

Przed kilku dniami ukazała się w prasie polskiej krótka wiadomość o wysiedleniu z granic Rzplitej sześciu rosyjskich działaczy monarchistycznych. Dziwnym zbiegiem okoliczności jednocześnie ogłoszono informację o konfiskacie urzędówki emigracji rosyjskiej w Polsce — dziennika „Za swobodą”.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się mogło, że istotnie jest to jedynie przypadkowy zbieg wydarzeń, tembardziej, że „Za swobodą” nigdy dotychczas nie zwracała na siebie uwagi jaskrawością swych wystąpień. Przeciwnie! wychodzący w Warszawie dziennik rosyjski był wykładnikiem spokojnej, zrównoważonej ideologii przymusowych emigrantów z za kordonu granicznego. Dlatego też nigdy wybuch temperamentu publicystycznego, który zmusił nasze władze do zastosowania w stosunku do owadawnictwa represji, wywołać musiał powszechne zdziwienie.

Dla obserwujących bliżej działalność pewnych jednostek z pośród wychodźstwa rosyjskiego w Polsce, jednostek noszących, niezasadnione być może pretensje do reprezentowania u nas państwowo-twórczej ideologii rosyjskiej, ostatnie zarządzenia naszych władz administracyjnych nie były niespodzianką.

Należało się tego prędzej, czy później spodziewać!

Zacietrzewione koła emigracji, nadużywając gościnności polskiej, od jakiegoś czasu rozpoczęły uprawiać tak wrzaskliwą politykę, że odezwała się ona niepotrzebnie echem poza granicami naszego państwa, czyniąc mu grubo wątpliwej wartości reputację siedlińska „niespokojnych duchów”.

Z tem należało skończyć!

Nie mamy przez to bynajmniej zamiaru kwestjonować prawa azylu, z którego tak szeroko korzystają i korzystac będą w Polsce liczne rzesze nieszczęśliwych ofiar bolszewizmu. Przeciwnie! Sami bowiem zbyt dobrze pamiętamy, jak to będąc pod panowaniem dławiącego nas olbrzyma moskiewskiego, musieliśmy kolatać do uczuć ludzkich świata, aby nam tam, zdając o wszechwładnej potęgi imperjum carskiego, pozwoleono wolnym oddech powietrzem.

Dalecy też jesteśmy od potępiania w czambuł wszystkich rosyj, zamieszkujących ziemię Rzplitej!

Jednakże wypadki ostatnich miesięcy i związane z wypadkami zachowywanie się u nas monarchistów-emigrantów, każe stanowczo zrewidować nasz stosunek do pewnych grup rosyjskich, które krzykliwością swych poczynań, zmuszają aby się nimi bacznie zajęto.

„Gość w dom, Bóg w dom” — głosi staropolskie przysłowie. Gość ten powinien jednak pamiętać, że obecnością swą w niczem nie może krepować gospodarza, a tem bardziej przysparzać mu swoją osobą kłopotów.

Właśnie monarchiści rosyjscy zdają się o tem zapominać! A co gorsze nie zbywa im na elementarnem dobrem wychowaniu politycznem in a takcie. Przez brak tego właśnie „savoir vivre” okrzykują u nas coraz to innego kandydata na przyszłego cara, rozwijają za mającym się koronować monarchią krzykliwą agitację, gloryfikując go i zachwalają.

I gdzie to robią? U nas w Polsce, gdzie rany zadane przez przeszło wiekowe panowanie moskiewskie, jeszcze się nie zabliźniły, gdzie samo wspomnienie rządów rosyjskich wywołuje dreszcz obrzydzenia i fizycznej wprost odrazy!

To musiała wreszcie ustać!

Walkę z obecnym systemem rządów w ich ojczyźnie muszą monarchiści rosyjscy stanowczo przenieść z naszej ziemi do Rosji. Tam niech sobie robią, co im się żywnie podoba. Nic nam do tego! Będą u siebie w domu i niech tam sobie własne, domowe rachunki załatwiają. Tu jednak w Polsce muszą pamiętać, że są tylko w gościnie, a tej im nadużywać niewolno, gdyż inaczej szkodzią nie tylko własnej sprawie, lecz działają na niekorzyść Państwa, które im dało dach nad głową.

Dlatego też dobrze się stało, że władze administracyjne zmieniły swój łagodny dotychczasowy kurs w stosunku do pewnych ugrupowań emigracji rosyjskiej.

Będzie to swego rodzaju ostudzenie zbyt gorących temperamentów!

L.

Wspólna sypialnia i sprzeczne interesy.

Pani Seralo publicznie zwalczała swego męża-konkurenta.

Pierwsza dziennikarka była zwolenniczką monarchji i kościoła katolickiego.

Rzym, w lipcu.

Depeszę doniosły już o śmierci cieszącej się sławą na całym świecie znanej włoskiej pisarki Matyldy Seralo. Ale wielkie zdarzenie literackie, jakim jest niewątpliwie śmierć powieściopisarki włoskiej, uchodzącej w ciągu pół wieku za „królową pióra“, pracującej bez przerw przez całe swe burzliwe życie na polu literackim aż do ostatniej chwili (dosłownie, albowiem Seralo zmarła przy biurku w chwili, gdy rozpoczynała codzienny feljeton dla swego pisma) — wy maga szerszego omówienia.

Pierwociny talentu Matyldy Seralo ukazały się w druku w roku 1878, gdy przyszła królowa pióra miała zaledwie 22 lata. Pierwszym krokiem młodej literatki towarzyszyło dość głośnie powo dze nie, które nie pozbawiło było jednak skandalu, w owych czasach bowiem nawet w najkulturalniejszych warstwach społeczeństwa włoskiego krzywym okiem patrzano na kobietę, wylamującą się z ciasnego kółka gospodarstwa do mowego. Społeczeństwo tolerowało jesz cze sentymentalne niewiasty, wręczając za swój święty obowiązek wydać co rok tomik poezji, pozbawionych talentu ale pełnych łez i słodkawej nudy, lecz ko bieta — powieściopisarka, kobieta, któ ra wtargnęła do redakcji codziennego pi sma, która pisze nawet artykuły poli tyczne nie dla sztuki, lecz dla chleba, ta ka kobieta uważana była w owych cza sach za ekscentryczkę i niewiastę, „zdol na do wszystkiego“.

Rodacy widzieli w niej małpowanie George Sand, która miała już odpowiednio wyrobioną opinię.

Matylda Seralo, neapolitanka aż do szpiku kości, kobieta z wielkim tempera mentem, gorącą krwią i nieprzeciętną energią zaraz przy pierwszych krokach swej literackiej działalności wpadła w kolizję jeszcze z drugą tradycją swego społeczeństwa: włosi nawet teraz jesz cze uważają, że polityka nie może spo czywać w rękach kobiet.

— Przecież wszystko jedno — rozu mijają włosi — kobieta nie może mieć swych własnych przekonań politycz nych. To, co uważane jest za przekonania polityczne u kobiet i to co ona sama uważa za jej własne poglądy — to tylko spóstrzeżenia jej męża, narzeczonego lub kochanka.

Gdy kobieta zmienia kochanka — zmienia jednocześnie swe przekonania polityczne. A Matylda Seralo, występując w prasie neapolitańskiej ze swemi arty kułami, wystąpiła jednocześnie przeciw ko tendencji, mającej wówczas naj większy posłuch w południowych Wlo-

szech: tam podówczas królowa była idea republikańska, Giuseppe Garibdi był wodzem narodu, na którego wszyscy patrzeli jak na męczennika, tworzono tam nie organizacje, których członkowie jeże li nie przygotowali gruntu dla przysz lych rewolucji, to w każdym razie bardzo wiele o tem mówili.

A Matylda Seralo z całym swym młodym, burzliwym temperamentem wystąpiła w obronie ustroju monarchi stycznego, przepowiadając raj na ziemi pod panowaniem sawajskiej dynastji, która wówczas na południu nie cieszy ła się nawet najmniejszą popularnością.

Przez sześć lat młoda pisarka wdrowała po redakcjach rzymskich i neapolitańskich pism, zwracając na siebie uwagę jako „pierwsza włoska emancypantka“ co całkowicie nie odpowiada ło prawdzie, albowiem w zasadzie Seralo była zażartą konserwatystką: katoliczka, nieprzejedana monarchistka, zdeklaro wana przeciwniczka nadania praw ko biście, o czem sama zresztą pisała, na zywając tę drogę „zgubnym nihilizmem“, uważając, że dopuszczenie kobiet na la wy uniwersyteckie i absorbowanie ich umysłami naukami przyrodniczymi — to otwarcie drogi do piekła.

Jako dziennikarka Seralo wyróżniała się wielkim zacięciem pisarskim i ulu bonym jej genre'm była polemika. Lecz w owych czasach polemika w prasie włoskiej była organicznie związana z pojedynkami polemistów. Oczywiście, że Seralo nie mogła polemizować na szpady lub pistolety — wobec czego za jej wybruki narażeni byli ciągle na po jedynki redaktorzy pism, w których pra cowała lub koledy po fachu.

W początkach lat osiemdziesiątych słynna już wówczas Matylda Seralo wyszła za mąż za neapolitańskiego dzien nikarza Scarfollo, jednego z najświetniej szych stylistów włoskich.

„Człowiek, który każe żonie nosić grube pół czochoy, nie jest godzien posiadania małżonki“.

Przed kilku dniami przed sądem w San Francisco sędzia Graham wydał wy rok, który wywołał dużą sensację w Stanach Zjednoczonych. Oto uznał on, że mężczyzna, który w naszych czasach zmusza kobietę do noszenia długich sukien i czarnych bawełnianych półczech, nie jest godny miana męża. Wyszedszy z tej zasady sędzia przyznał rozwód, którego domagała się mrs Mabel Walls, żona kornwojżera, który swą nieszczę śliwą małżonkę wykluczał poza nawias

Małżonkowie założyli w rodzinnem mieście wielkie piśmo polityczne „H. Mat tino“, które w krótkim czasie stało się najbardziej rozpowszechnionem piśmem w całym państwie. Ale współpraca małżo nów w jednym piśmie okazała się rzeczą niemożliwą: było im za ciasno. Skończy ło się na tem, że Matylda Seralo, nie roz wodząc się z mężem, założyła własne pi smo „H. Giorno“ — i od tej chwili dwa te piśma prowadziły ze sobą zażartą walkę, ostrą polemikę, podczas której oboje oskarżali się wzajemnie, nie wzdry gając się nawet przed wtajemniczeniem czytelników w intymne sprawy sypialni małżeńskie.

Zwycięstwo zostało po stronie Ma tyldy, która z prawdziwą chytrnością ko bięcą podstawiła mężowi nogę: w ta jemnicy napisała powieść, a potem wy puściła ją w świat z wielką reklamą p. t. „Zdobycie Rzymu“.

W powieści tej, opisującej życie bo hemy rzymskiej, przedstawiała swego męża w karykaturalnej postaci zawodowe go bandyty, lecz w ten sposób, że nikt nie miał wątpliwości co do identitycz ności tej papierowej postaci z mężem au torki.

Ta małżeńska „wojna siedmioletnia“ zakończyła się zupełnym zerwaniem sto sunków i małżonkowie rozeszli się, a każdy z nich poszedł swoją drogą.

Przedsiębiorczy i nie przebiegający w środkach Scarfollo dorobił się wkrót ce majątku i zmarł niedawno jako arcy milioner. Seralo do końca życia wydawa ła swe pismo, które pozwalało jej pro wadzić żywot bogatej kobiety.

Seralo napisała w ciągu swego życia przeszło 30 tomów powieści, które zosta ły przetłumaczone na wszystkie europe jskie języki. Wybitnego talentu w nich nie widać, ale wśród niewybrednej publicz ności mają wielkie powodzenie. S. T.

Historje niezwykłe.

Raj dla szoferów.

Okazuje się, że jest na świecie miasto, gdzie szoferzy, nie mający zbyt wielkiego pojęcia o swem rzemiośle, czują się, jak w raju.

Miastem tem jest Mińsk, główne mia sto Białorusi-sowieckiej. Podczas gdy w in nych miastach władze z całą bezwzględnością występują przeciwko szoferom, którzy nie sto sują się do przepisów o regulow. ruchu ulicznego nakładając wysokie kary na tych wszystkich którzy nieostrożną jazdą po mieście zagrożają bezpieczeństwu publicznemu, w Mińsku wydano specjalne „rozporządzenie o premiach dla szo ferów“, które ostrzem swem skierowane jest przeciwko tym wszystkim mieszkańcom, którzy jeszcze nie są szoferami. Bo oto z rozporządze nia tego dowiadujemy się, że „za ostrożną jazdę po mieście szofer otrzymuje premję w wysoko ści 20 proc. jego pensji“.

Widocznie ostrożna jazda jest w Mińsku czemś tak niezwykłym, że szoferowi, któremu uda się wyjątkowo nie poturbować kilku osób przyznać trzeba specjalną nagrodę.

Ale i za nieostrożną jazdę szoferzy mia dy otrzymują premję. Rozporządzenie powyższe przewiduje bowiem, że „przy lekkim zderzeniu samochodu z pojazdem, tramwajem i t. p. bez ofiar w ludziach, lub zwierzętach, premja wy nosi tylko 16 proc. zarobku“. A więc za nie ostrożną jazdę otrzymują szoferzy w Mińsku premję...

W wypadkach poważniejszych, a więc, kie dy nieostrożna jazda pociąga za sobą ofiary w ludziach, premja ulega dalszej redukcji i wynosi 10 proc. pensji.

Całkowicie pozbawionym premji może być szofer w Mińsku jedynie wtedy, jeśli zraniona przezeń osoba umiera. Odnosny paragraf rozpo rządzenia brzmi: „Przy zderzeniach, które po ciągały za sobą śmierć przejechanej osoby, szo fer może być pozbawiony premji w ciągu trzech miesięcy...“

Atak gazowy na Kijów.

W ramach „tygodnia obrony“ władze wojsko we w Kijowie zainscenizowały atak gazowy, aby przekonać się o zdolnościach ratowniczych ludności.

Atak gazowy rozpoczął się o godz. 6-cj wie czorem. Natychmiast po zrzuconiu bomb gazo wych w mieście powstało niezwykłe ożywienie ludność pospiesznie rzuciła się w kierunku punk tów ratowniczych, gdzie znajdowały się ma gazyny masek ochronnych i innych środków przeciwwgazowych.

Jednocześnie na miasto wyruszyły wszy stkie oddziały straży ogniowej, oblewając zagro żone działki środkami przeciwwgazowymi.

Żądki oddziały sanitarne nosły skutecznie pomoc zagrożonej ludności. „Atak gazowy“ skończył się o godz. 7-ej wiecz., poczem na uli chach miasta odbyła się defilada „oddziałów prze ciwwgazowych“ miasta Kijowa.

CESAR SEGALOW.

Zywy trup.

Obydwaj — ja i kapelmistrz małej orkiestry, włoch z pochodzenia — sie dzieliśmy w nawpół opustoszałej restauracji. Przepiliśmy do siebie na wczas i rozmowa potoczyła się na temat kobiet.

— Pozwól pan, że udzielię mu jednej rady: unikaj pan kobiet, wszystkich, wszystko jedno skąd pochodzą! Ko bieta zrujnuje pana doszczętnie!

Kapelmistrz tyknął jeszcze pół szklan ki wina, młusnął językiem i ciągnął dalej:

— Posłuchaj pan historii, jaka się zdarzyła jednemu z mych przyjaciół. To było w Rzymie. Zna pan przecież Rzym!... Czy pamięta pan tę mała uliczkę „Della Colonneta“ obok szpitala San Giacomo?... Tam mieszkał wów czas mój przyjaciel. Posiadał niewielki sklepik, ale powodziło mu się niezłe. Ko biety odgrywały w jego życiu rolę pod rzędną. Gdy jakaś ładna kobieta stawa ła mu na drodze brał ją bez przeszkód. A gdy potem miał już jej dość, wiedział co należy uczynić, by się jej pozbyć. Ale gdy mój przyjaciel zestarzał się, spot kał pewną kobietę z Trastevere. Nazy wała się przypuścmy Mercedes, a on — Salvatore. Imiona nie mają w tym wypadku żadnego znaczenia. Salvatore zaczął poważnie myśleć o ślubie. W do mku chciał mieć gospodynię w swym domu, i oto mając 45 lat pojął za żonę

kobietę młodszą od niego o 23 lata. Z początku wszystko szło dobrze. Żona była młoda, ładna, pełna temperamentu, doskonała gospodyni i znała zasady to warzyskie. Ale po upływie kilku lat spól ne pożycie małżeńskie zaczęło ją nużyć. Głównym powodem były znniejszając e się stale środki materialne. Na życie jeszcze starczyło, ale Mercedes nie mo gła sobie pozwolić na przykład, jak jej przyjaciółki, na kosztowny wyjazd za granicę do modnych kurortów.

Niezadowolone rosło z każdym dniem. Skutkiem tego sklep Salvatore uległ ruinie.

Pewnego dnia rzekła Mercedes:

— Nie wyszłam za ciebie, by żyć w nędzy.

Salvatore schwył się za głowę i krzyknął:

— Doprowadzisz mnie do samobój stwa!

Mercedes odparła:

— Według mnie możesz się otruć, albo zastrzelić, wszystko mi jedno, lecz przedtem zabezpiecz swoje życie!..

★

Dreńczony małżonek począł poważnie myśleć o tem, by zabezpieczyć swe życie na korzyść żony na wysoką sumę a potem popęlić samobójstwo. Pierwsza część tego planu wykonał zaraz następnego dnia. Przypadek pokrzyżo wał jego dalsze plany. Jakiś krewny, bardzo do niego podobny, przejeżdżając przez Rzym, zatrzymał się u niego w mieszkaniu. Poprosił o nocleg, gdyż na stępnego dnia miał wyruszyć w dalszą

drogę. Następnego dnia jednak wska tek ataku serca zmarł nagłą śmiercią.

Salvatore krzyknął:

— Bóg zesłał mi tego trupa! Ja umarłem zamiast niego!

Mercedes nie rozumiała o co chodzi ale Salvatore ciągnął dalej:

— W domu naszym zmarł człowiek, którego nikt nie widział, służby, która by nas mogła zdradzić, nie mamy, w po licji on nie był zameldowany. Jeżeli się ukryje, każdy uwieży, że ja umar łem. Jestem do niego podobny, tylko troszkę brodej przefarbuję. Wezmę jego papiery i ucieknę do Argentyny, a ty przyjedziesz do mnie. O resztę możemy się nie martwić, towarzystwa asekura cyjne mają dość pieniędzy.

Mercedes zgodziła się. Przystąpiono do wykonania komedji. Salvatore ukrył się w komórce. Mercedes cudownie gra ła rolę wdowy, zmieniając się do niepo znania, jak to potrafią czynić kobiety. Wszystkie formalności policyjne w spra wie pochowania rzekomego Salvatore nie napotykały na żadne przeszkody.

Prawdziwy Salvatore czekał nato miast cierpliwie w swem dobrowolnem więzieniu, lądując się nadzieją, że uciek nie z żoną do Argentyny. Z polisy ubez pieczeniowej, z sprzedaży mebli i resz ty majątku wpłynęły do jego kieszeni około stu tysięcy lirów. Dzięki tym funduszom miał nadzieję rozpocząć no we życie na drugiej półkuli.

Wreszcie nastał ten wielki dzień. Mercedes udała się do towarzystwa ase kuracyjnego po odbiór pieniędzy. Sal-

vatore czekał z niecierpliwością na owrót żony. Wybiła druga godzina, trze cia, czwarta — Mercedes nie wracała. Nastał wieczer. Może pan sobie wyo brazić, signem, męki tego człowieka. O godzinie ósmej wieczorem za drzwiami rozległy się jakieś szmery i przez szpa rę padł na podłogę list. Kilka wierszy bez podpisu. Mimo to poznał charakter pisma żony.

— „Jesteś kłopotą i zbrodniarzem, a z takim człowiekiem nie mogę i nie chcę dłużej żyć. Nie trudź się, by mnie od należeć. Mieszkanie już sprzedałam i nowi właściciele jutro się wprowadzą. Czy zostaniesz nadal w tym mieszka niu, czy nie — to już twoja rzecz. Mnę jest wszystko jedno.“

Pyta pan co było dalej?... Sytuacja jego była naprawdę uciążliwa. Niemi losierna żona obrabowała go do nitki. Cóż miał począć? Oddać się w ręce po licji, popęlić samobójstwo, czy ucieść? Zgodził się na to ostatnie. I oto żyje on teraz na obczyźnie pod obcym nazwis kiem jako żywy trup. Szczyściem jego było, że umiał grać na skrzypcach, to mu pomogło jako kapelmistrzowi zna leźć zajęcie w podrzędnych restauracy jkach. Zresztą co tu dużo mówić, napijemy się lepiej wina, bo muszę już pojsć na estradę, moł muzyce czekają!..

Mój rozmówca podniósł się i dodał: — Strzeż się pan kobiet!.. One czy nią z człowieka żywego trupa!..

Poczem udał się wolnym krokiem na estradę i wziął skrzypce do ręki.

Titus B. F.

STREJK TRAMWAJARZY.

Wczorajsze konferencje nie doprowadziły do porozumienia. Dziś zadecydowane będą dalsze losy strejku.

Jak już donosiliśmy, ministerstwo pracy, które otrzymało tekst propozycji dyrekcji tramwajowej w sprawie likwidacji strejku, zmodyfikowało drugi punkt tej propozycji.

Dyrekcja tramwajów domagała się, aby w razie przystąpienia kiedykolwiek pracowników do strejku bez uprzedzenia, podobnie jak w dniu 5 sierpnia, dyrekcja miała prawo wydaleni pracowników według uznania.

Ministerstwo pracy punkt ten zmieniło w ten sposób, że pracownicy powinni wyczerpać wszelkie środki porozumiewawcze, nim przystąpią do akcji strejkowej.

Po otrzymaniu zawiadomienia z ministerstwa o proponowanej zmianie II-go punktu, p. inspektor pracy jeszcze onegdaj po południu zakomunikował o tem przedstawicielom związku tramwajarzy, prosząc o przybycie na konferencję, wyznaczoną na dzień wczorajszy.

Opinia ministerstwa skłoniła związek tramwajarzy do zwołania specjalnego posiedzenia, na którym rozważano tę sprawę i postanowiono wyznaczyć delegację na nową konferencję zwołaną przez p. inspektora pracy.

Konferencja ta odbyła się wczoraj o godzinie 11 przed południem u p. inspektora pracy. Na zapytanie p. inspektora pracy, jaką decyzję powzięli w sprawie likwidacji strejku, zabrał głos p. Kowalski, który oświadczył, że sprawa strejku wzięła już inny obrót, ponieważ upłynął już termin odpowiedzi na żądania podwyżkowe, wobec tego strejk może być teraz tylko zlikwidowany w tym wypadku, o ile dyrekcja przyjmie wydalonych pracowników i przystąpi do rozważania sprawy 25 proc. podwyżki.

P. inspektor Wyrzykowski wskazał na to, że dyrekcja trzyma na tem stanowisku, że podwyżka może być rozważana do likwidacji strejku, wskutek czego obecne postulaty pracowników mogą przez dłuższy czas trwać strejk.

Przedstawiciele tramwajarzy zaznaczyli jednak p. inspektorowi pracy, że sprawa podwyżki pensji była już omawiana na ostatnim posiedzeniu rady nadzorczej.

Wobec takiego oświadczenia tramwajarzy p. inspektor Wyrzykowski natychmiast skomunikował się z p. prezydentem Województwa, który oświadczył że na posiedzeniu rady nadzorczej nie była rozważana sprawa podwyżek i jak sądzi, dyrekcja nie jest skłonna zająć się tą sprawą przed likwidacją strejku.

P. wiceprezydent Wojewódzki zakomunikował jeszcze p. inspektorowi, iż wskutek dalszego opornego stanowiska dyrekcji zainicjował powtórne posiedzenie rady nadzorczej na dzień wczorajszy. Na posiedzeniu tem będzie dokładał wszelkich starań, aby strejk został zlikwidowany.

W trakcie dalszego omawiania wytworzonej sytuacji, przedstawiciele pracowników nie chcieli zmienić swego stanowiska.

P. inspektor zarządził przerwę, by dać możliwość przedstawicielom tramwajarzy naradzenia się nad sytuacją.

Po przerwie w imieniu pracowników p. Kowalski złożył następujące oświadczenie:

1) Pracownicy tramwajowi wracają do pracy pod warunkiem, że wydaleni z pracy pracownicy Krawczyk i Marciniak zostaną natychmiast przyjęci do pracy na warunkach dotychczasowych.

2) Związki zawodowe pracowników tramwajowych zgodnie z dotychczasowymi zwyczajami stosować będą w przyszłości przed przystąpieniem do strejku sposoby wyczerpania wszelkich możliwych środków polubownego załatwienia sprawy.

3) Sprawa podwyżki dla pracowników tramwajowych omówiona będzie wspólnie z udziałem przedstawicieli centrali związków zawodowych, instytucji użyteczności publicznej i załatwiona nie później jak do dnia 14 b. m. włącznie.

W razie nie dojścia do porozumienia pracownicy zastrzegają sobie wolną rękę.

Składając powyższą deklarację, p. Kowalski oświadczył, że zmiana stanowiska pracowników jest prawie identyczna z propozycją dyrekcji i temsamem wykazuje dobrą wolę w sprawie zlikwidowania strejku. O ileby dyrekcja propozycji pracowników nie przyjęła, strejk powszechny bezwzględnie zostanie proklamowany.

W odpowiedzi na to inspektor Wyrzykowski przyrzekł w sprawie stanowiska pracowników skomunikować się z dyrekcją tramwajów o godzinie 5 po południu i zawiadomić ich o decyzji. (b)

Uchwały rady nadzorczej K. E. K.

Wczoraj w godzinach popołudniowych na skutek interwencji wiceprezydenta Wojewódzkiego zostało zwołane ponowne posiedzenie rady nadzorczej tramwajów, celem ostatecznego zadecydowania dalszego stanowiska wobec żądań pracowników.

Posiedzenie, które trwało 3 godziny, nie dało pozytywnych rezultatów. Mimo sprzeciwu wiceprezydenta Wojewódzkiego wszyscy członkowie rady nadzorczej wypowiedzieli się za odrzuceniem nowej deklaracji pracowników i przyjęto uchwałę treści następującej:

„Dyrekcja komunikuje 1) że na skutek interwencji p. inspektora pracy będą przyjęci z powrotem dwaj wydaleni pracownicy, lecz dopiero po przystąpieniu strejkujących do pracy, zastrzega sobie jednak, że w wypadku gdyby się powtórzył tak bezpodstawny i niepoprzedzony wyzyskaniem środków na porozumieniu strejk, jaki miał miejsce dnia 5 sierpnia b. r., dyrekcja skorzysta z prawa wydaleni pracowników podług swego wyboru ze skutkami przewidzianymi w obowiązującym prawie.

2) że sprawa podwyższenia zarobkowej płacy będzie rozpoznana przez zarząd w przeciągu tygodnia po przystąpieniu strejkujących do pracy.

Dyrekcja uprzedza, że jeżeli najpóźniej w dniu 16. b. m. rano strejkujący nie przystąpią do pracy, dyrekcja uważać

będzie powyższe warunki za niebyłe, a umowy pracy z pracownikami za rozwiązane i przystąpi do przyjmowania nowych pracowników na innych niż dotąd warunkach”.

Z powyższą deklaracją zgłosili się dyrektorzy Werner i Ring do inspektora pracy p. Wyrzykowskiego, podając mu powyższe do wiadomości.

Przytem przedstawiciele dyrekcji oświadczyli, że jest to decyzja ostateczna i na żaden kompromis rada nadzorcza nie pójdzie.

O powyższem inspektor pracy zawiadomił przedstawicieli pracowników tramwajowych.

Zebrań tramwajarzy.

Po ogłoszeniu decyzji rady nadzorczej odbyło się wieczorem walne zebranie pracowników tramwajowych na terenie remizy.

Zebrań nie doszło jednak do skutku ze względu na nieprzybycie wszystkich członków związku.

Wobec tego dziś o godzinie ósmej zrana odbyło się powtórne zebranie tramwajarzy, którzy obradowali nad decyzją rady nadzorczej i wnioskami ministerstwa pracy.

Wiec w „Imperjal”.

O godzinie 10-ej odbył się wiec tramwajarzy w gmachu kina „Imperjal”. Tłumy robotników zaległy salę kinową. Z estrady przemawiał do zgromadzonych robotników i tramwajarzy p. K. Kałużyński.

Rapalski i Stemborowski. Przedstawiciel związku pracowników list. użył publicznie z deklarował swój pogląd na nową sytuację w ten sposób:

— Pracownicy zgodziliby się na kompromis rządu, gdyby był podany w lanej formie i inną drogą. Po otrzymaniu telegramu zwróciliśmy się telefonicznie do ministerstwa lecz nikt już nam nie odpowiedział, gdyż ministerstwo otwarte jest do godz. 1-ej m. 30.

Żadnych kroków więc nie przedsięwzięliśmy, podane więc przez pewne pismo w dodatku nadzwyczajnym wiadomości o przystąpieniu służby tramwajowej do oczyszczenia szyn i węzła — nie odpowiadają prawdzie.

Stoimy nadal na swem stanowisku, że dopóki kwestja przyjęcia wydalonych tramwajarzy i podwyżki nie zostanie definitywnie załatwiona o zakończeniu strejku nie może być mowy.

Czy możliwy jest kompromis?

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili z innych źródeł interwencja ministerstwa pracy

WYDA W NAJBLIŻSZYCH GODZINACH POŻĄDANY SKUTEK.

Według zebranych przez nas informacji zupełnie

MOŻLIWE JEST KOMPROMISOWE ZAŁATWIENIE ZATARGU

który przeciwnie, zając się w nieskończoność przynosi olbrzymie straty obydwom stronom i miastu.

Jakie straty z powodu strejku

ponosi dyrekcja i publiczność.

Przeciętny dochód tramwajów wynosi dziennie 30—32 tys. zł., które podczas strejku tramwaje całkowicie tracą.

Według prowizorycznych obliczeń brak tramwajów naraża obywateli na stratę przeszło 100.000 zł., czyli razem dziennie straty podczas bezrobocia wynoszą blisko 150 tys. zł. (b)

Podwójna radość dla naszych dzieci!



Do każdej paczki czekolady SUCHARD dodajemy DARMO ku uciesze dzieci zabawkę tektrową, przedstawiającą psa bernardyna poruszającego oczyma i językiem. Każdy więc może jeszcze dzisiaj sprawić swym dzieciom podwójną radość, albowiem kupując paczkę czekolady SUCHARD, otrzymuje przede wszystkim czekoladę, uznawaną za najlepszą w całym świecie, za cenę nie droższą od innych znacznie gorszych wyrobów czekoladowych a nadto jeszcze bardzo oryginalną i zajmującą zabawkę dla dzieci.

Velma Milka Bittra



SIERPIEŃ

14

Niedziela

Dziś: Euzebjusza Kapł.
Jutro: Wniebowz. N.M.P.Wschód słońca 4.16
Zachód o g. 19.05
Wschód ks. g. 19.45
Zachód o g. 5.16
Długość dnia: 15.16
Ubývá dnia: 1.54

Od Redakcji.

Nasz dzisiejszy dodatek literacko-naukowy i „Panorama” poświęcone są sanatorium Kasy Chorych w Tuszyńku, które słusznie zowie się „Pałacem Zdrowia” dla dzieci robotniczych chorych na gruźlicę.

Usunięci nauczyciele otrzymają wynagrodzenia — odprawy.

Dziś już doniesiliśmy, kuratorjum okręgu szkolnego usurwa tych nauczycieli szkół powszechnych, którzy nie złożyli w ustalonym terminie obowiązujących egzaminów i nie posiadają odpowiednich kwalifikacji. W związku z tem otrzymać mają ci nauczyciele, którzy egzaminu nie zdali — odprawę w wysokości jednolitej pensji za każdy przepracowany rok.

Zarządzenie to dotyczy tych nauczycieli, którzy nie nabyli jeszcze prawa do emerytury. Nauczyciele zdolniejsi, którzy nie zdali egzaminu, a wykazali podczas swej pracy gorliwość i wysokie kwalifikacje — będą od egzaminu tego zwolnieni i pozostawieni na dotychczasowych swych stanowiskach. (E).

Tylko 8 godzin chcą pracować nasze Kasię i Marysię.

Dziś rano wyjechała do Warszawy specjalna delegacja związku zawodowego dozorców domowych i służby domowej. Delegacja ta weźmie udział w ogólnokrajowym zjeździe dozorców domowych i służby domowej. Przedmiotem obrad będzie w pierwszym rzędzie sprawa unormowania warunków pracy w tych dziedzinach, przyczem dyskusja toczyć się będzie w sprawie 8-godzinnej pracy dla służby domowej oraz warunków płac i ujednolicenia ich dla dozorców domowych całego państwa. (E).

P. Prezydent Rzplitej przybędzie na wyścigi do Piotrkowa.

W dniu wczorajszym udał się do Spawy prezes piotrkowskiego towarzystwa wyścigów konnych hr. Skarbek w celu zaproszenia Prezydenta Rzplitej na wyścigi niedzielne w Piotrkowie, podczas których rozegrany zostanie frapujący bieg o wielką nagrodę 10.078 złotych, ustanowioną przez departament kawalerji min. spr. wojsk. dla oficerów — jeźdźców. Prezydent Miłoścki obiecał przybyć na wyścigi dzisiejsze z małżonką i rodziną w charakterze prywatnym oraz w otoczeniu swych adiutantów: płk. Zachorskiego, rtm. Jurgielewicza, kpt. Nagórnego i por. Zalesskiego. Wobec tej obietnicy zarząd towarzystwa wyścigów konnych w Piotrkowie poczynił energicznie przygotowania na przyjęcie dostojnego gościa. (E).

Dyżury w aptekach.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: N. Epsztein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegiełniana 12), Goriain (Wschodnia 54), J. Koproński (Nowomiejska 15). (b).

Osobiste.

Łódzianka p. Irena Prusicka po zdaniu egzaminów końcowych otrzymała dyplom w instytucie tancecznym Mary Wigmann w Dreźnie.

Na linii Łódź-Koluszkki

panuje w dalszym ciągu niesłychany bałagan.

Należy uregulować ruch pasażerów, aby wszystkie pociągi były równomiernie „obsadzone”.

Z początkiem lata Łódź zazwyczaj wyludnia się. Kto może i kogo stać na to wyjeżdża na letnią wilegiaturę, by zdaleka od fabrycznego dymu odświeżyć swe zakopane płuca ozonem świeżego, wiejskiego powietrza.

Szczęśliwców, którzy na przeciąg całego lata mogliby Łódź opuścić jest wszak znikomy procent.

Silną więc rzeczą lwia część rodzin, skazana na bezapelacyjne przenieście się w rozgrzanych murach miasta, szuka jakiegoś kompromisu, i stara się choć jeden dzień w tygodniu spędzić zdala od miejskiego zgiełku.

Dniem tym jest oczywiście niedziela. Skłębiona fala ludzka przelewa się wówczas przez obydwa dworce Łódzkie i daleko poza miastem szerokiemi strumieniami rozlewa się po ośrodkowych letniskach. Jest to zjawisko naturalne i logiczne, które zdawałoby się nie może być przedmiotem żadnej dyskusji. A jednak jest „coś”, co tej niedzielnej emigracji się

przeciwwstawia, co ją komplikuje, ogranicza i w rezultacie zmniejsza.

Nie trudno się domyśleć, że hamulcem tym są względy komunikacyjne.

Problem ten jest pleją achillesową całego kraju, a zwłaszcza, i to w największym stopniu Kongresówki. Szczupła sieć arterji komunikacyjnych łączących Łódź z resztą kraju silną rzeczą przerzuca środek ciężkości tego zagadnienia na koleje, które również nie mogą wydołać zapotrzebowaniu i frekwencji. Szczególnie jasnowro trwydatnia się to na liniach podmiejskich ciężających się z natury rzeczy znaczną frekwencją podróżnych z których lwia część przypada na wycieczkowiczów.

Pomniważ, jak już wspomnieliśmy na wstępie, ogromna ilość łodzian udaje się w dni świąteczne na dorywcze wycieczki zamiejskie najczęściej posługując się koleją — linią łączącą Łódź z najbliższą okolicą, zwłaszcza w kierunku Koluszek do tego stopnia są przeciążone, że

podróż w tych warunkach niejednokrotnie połączona jest z niebezpieczeństwem życia.

Zwracaliśmy na to już nieraz uwagę, i odwoływaliśmy się do władz kolejowych, wzywając je do sanacji obecnie panujących stosunków.

W tych dniach otrzymaliśmy z dyrekcji kolei państwowych charakterystyczny list. Odnosne czynnik stwierdza ją w nim, że pomimo uruchomienia na szlaku Łódź - Koluszkki pociągów dodatkowych, sytuacja w przewozie podróżnych nie polepszyła się. Władze kolejowe powołują się na to, że w dniu 7 sierpnia niektóre pociągi były przeludnione pasażerami

od 100 proc. do 260 proc.

a inne pociągi, późniejsze wykazywały 50 proc. do 90 proc. niżej normy.

W związku z tem władze te stwierdzają, że nie mają żadnej możliwości unormowania tej sprawy i przeto

zwracają się do publiczności

aby we własnym interesie uniknęła tłoku i przeludnienia pociągów.

Tyle dyrekcja kolejowa.

Stwierdza ona że frekwencja pasażerów stale wzrasta. Słusznie.

Od siebie dodać jednak musimy, że wzrost ten jest względny, albowiem w warunkach normalnych byłby on jeszcze większy. Wiele osób powstrzymuje się od wyjazdu z Łodzi tylko dlatego, że im życie jest miłe. Ale nie o to chodzi. W tej chwili obchodzi nas stan faktyczny. Nie da się zaprzeczyć, że władze kolejowe chcąc sprawę unormować, poszły publiczności na rękę i szereg pociągów dodatkowych uruchomiły.

Praktyka jednak dowiodła, że zarządzenia te nie wiele pomogły. Wyłania się zatem pytanie, gdzie szukać środków rozwiązania tego palącego problemu i

kto za obecny stan rzeczy ponosi winę.

Z enuncjacji władz kolejowych wynika, że odpowiedzialną jest za to sama publiczność, i że ona sama może jedynie obecnym stan rzeczy uregulować.

Rozmówianie to nie wytrzymuje jednak najmniejszej krytyki. Przecież zgodzić się trzeba z tem, że publiczność, nie ma w tym wypadku żadnej zbiorowej organizacji.

Nie może więc sprawy tej regulować. Jest ona wariacją fałs, która płynie i zalewa. Budowanie tam należy w tym wypadku do władz kolejowych, które winny dbać o to, aby podróż nie była połączona z obawą kalectwa a nawet śmierci.

W tej chwili nie mówimy już wcale o wygodzie.

List dyrekcji kolejowej jest swojego rodzaju curiosum.

Od regulacji ruchu kolejowego i pasażerskiego są bowiem władze kolejowe fachowe, rutynowane... i planne. A zresztą pamiętać trzeba o tem, że właściwy człowiek musi być na właściwym miejscu. Miejscem publiczności jest natomiast wagon kolejowy, a nie gabinet załadowy stacyjnego. J.

SPLENDID

20. NARUTOWICZA 20.

Dziś powtórzenie premjery
11-ty
podwójny dwugodzinny program!

NOWOCZESNA PANNA

Pikantna i drastyczna sztuka erotyczna w 10 aktach z życia nowoczesnej panny, która zna tylko flirty, pocałunki i tańce.

W roli tytułowej ziotowłosa
Laura La Plante.

Z za kulis high life! Rewja toilet i pięknych kobiet. Nieporównana gra. Zabawne sceny. Przepych wystawy.

ULUBIENICA PRZEDMIĘSCIA

Porywający dramat w 10 aktach z życia współczesnego ze słynną i uroczą

COLLEEN MOORE

Colleen Moore jako tancerka. Miłość do niej żonatego boksera. Ojciec tancerki — zawodowym włamywaczem. Samobójstwo zawledzionej.

Od godz. 1½ do godz. 3-ej
cena wszystkich miejsc
50 groszy i 1 zł.

Na zjazd lokatorów w Poznaniu wyjechała delegacja łódzka z dr. Mierzyńskim na czele.

W dniu wczorajszym wyjechała do Poznania delegacja towarzystwa „Lokator” w składzie 4 członków zarządu: radn. Stoniewskiego, Kornackiego i Matwina z prezesem zarządu dr. Mierzyńskim na czele.

Delegacja ta weźmie udział w obradach ogólnokrajowego zjazdu delegatów zrzeszeń i organizacji lokatorskich całej Polski. Dwudniowy ten zjazd, który odbędzie się 14 i 15 b. m., poświęcony zo-

stanie najbardziej aktualnym i palącym sprawom i postulatom lokatorów: sprawie rozbudowy miast, nowelizacji odnosnych ustaw budowlanych, kredytów dla współdzielni mieszkaniowych, procentowaniu pożyczek dla współdzielni robotniczych i pracowniczych i t. d.

Dr. Mierzyński na zjeździe tym wygłosi obszerny referat o rozbudowie miast ze szczególnem uwzględnieniem postulatów Łodzi w tej dziedzinie. (E).

GILZA TIGAN

o której dziś wiedzą i mówią zachwyceni epokowym wynalazkiem palacze całej Polski stworzyła

nową erę

w przemyśle gilzowym!

Przedstawicielstwo i wyłączna sprzedaż na Łódź i okolice:

Firma

J. Cieślewski

Łódź, ul. Główna 2.

Do nabycia we wszystkich sklepach tabaczknych.

Pracownicy umysłowi otrzymają zasiłki.

Urzędowe wyjaśnienie funduszu bezrobocia.

W dniu wczorajszym związek pracowników umysłowych w Łodzi otrzymał z funduszu bezrobocia oficjalne zaświadczenie, że

COPNIECIE ZASIŁKÓW NIE DOTYCZY BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Pracownicy, którzy otrzymywali zasiłki ustawowe, a którzy wyczerpali termin ich pobierania w dniu 27 czerwca b. r. — będą mogli zasiłki te otrzymać nadal, o ile obecnie wystąpią z po-

daniami indywidualnymi do funduszu bezrobocia. Wówczas okres akcji pomocy ustawowej przedłużony zostanie im do 26 tygodni.

Bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy pracowali co najmniej 26 tygodni po 1 października 1924 w przedsiębiorstwach zatrudniających ponad 5 pracowników, a którzy do dnia 31-go sierpnia 1927 złożą podania otrzymywać będą zasiłki, przechodząc z akcji pomocy do-raznej na akcję ustawową. (E)

Wiece i demonstracje uliczne

nie mogą się odbywać bez zezwolenia władz.

Wczoraj rano rozplakowane zostało rozporządzenie komisarza rządu na m. Łódź Iżyckiego w związku z odbywającymi się ostatnio demonstracjami bezrobotnych przeciwko zmniejszeniu zasiłków dla pewnej ich kategorii oraz w związku z proklamowaniem strajku generalnego.

Rozporządzenie to zabrania odbywania niedozwolonych zebrań pod gołym niebem, demonstracji i wieców, gdyż nie

powołane jednostki starają się podburzyć robotników do wystąpień i wykorzystania ich dla swych antypaństwowych celów. Wystąpienia te mogą wywołać dla spokoju i porządku publicznego poważne szkody.

Z tych względów władze występować będą energicznie przeciwko tym niedozwolonym zebrań i manifestacjom, pociągając winnych do surowej odpowiedzialności karnej. (E)

Zasiłki dla rodzin rezerwistów

powołanych obecnie na ćwiczenia

wynosić będą w Łodzi od 90 gr. do 1.50 gr. dziennie.

W ostatnich dniach cały szereg osób zwracało się do wydziału wojsko-policyjnego przy magistracie jak i do wydziału administracyjnego komisariatu rządu w sprawie wyjaśnienia co do zapomóg dla rodzin rezerwistów powołanych w roku 1927 na ćwiczenia wojskowe.

W związku z tem dowiadujemy się, że wysokość zasiłków dla rezerwistów ma być ustalona, jak następuje:

Osoby samotne, pochodzące z miejscowości wiejskich, osad i miast do pięciu tysięcy mieszkańców, otrzymają po 60 groszy dziennie.

O ile rezerwista utrzymuje jedną osobę, prócz siebie, otrzyma 70 groszy dziennie, o ile trzy lub więcej osób otrzyma 80 groszy dziennie.

W osadach i miastach od pięciu tys. mieszkańców do 25 tys. mieszkańców pierwsza kategoria osób otrzymuje 70

groszy dziennie, druga — 80 gr. i trzecia — 90 groszy.

W miastach powyżej 25 tys. mieszkańco dotyczy również i mieszkańców Łodzi, pierwsza kategoria otrzyma 90 gr., druga — zł. 1 gr. 20, trzecia zł. 1 gr. 50 dziennie.

Jak nas informują, podania w sprawie zapomóg dla rodzin rezerwistów z wyszczególnieniem ilości osób, które pozostawały na utrzymaniu danego rezerwisty, dokładnego adresu, składać należy do magistratu w wydziale policyjno-wojskowym. (R)

Tragedja w rodzinie muzyka.

Umysłowo chora żona kompozytora warszawskiego wyskoczyła z czwartego piętra na bruk.

Po pół godzinie zmarła w szpitalu.

Z Warszawy donoszą:
Dziś rano w domu nr. 151 przy ul. Marszałkowskiej zamieszkała tam wraz z mężem 30-letnia Emilia Kownacka popełniła samobójstwo.

Okoliczności tego tragicznego wypadku są następujące:

W domu tym na 4-em piętrze zajmują dwupokojowe mieszkanie p. Edmund Kownacki, znany i ceniony muzyk, grający prawie na wszystkich instrumentach.

W dniu wczorajszym żona jego p. Emilia Kownacka miała wyjechać do Zakopanego.

Udała się na dworzec w towarzystwie przyjaciela, p. Teodora Roszkowskiego, zamieszkałego przy ul. Wilczej nr. 18.

Na chwilę przed odejściem wieczornego pociągu p. Kownacka oświadczyła zdumionym mężczyznom:

— Nie pojedę do Zakopanego pociągiem, pójdę pieszo...

Towarzysze jej wzięli to za żart. Ale wkrótce przekonali się, że kobieta mówiła to serio.

— No czas wsiadać, Emilciu — powiedział mąż.

Ale żona jego oświadczyła:

— Mówiłam, że pójdę na piechotę...

W towarzystwie nastąpiła konwersacja. Przypuszczając, że wyjeżdżająca zachorowała, przeprowadzili ją do lo-

kału komisariatu kolejowego, gdzie przesiedzieli całą noc.

P. Kownacka była bardzo zdenerwowana i zmęczona.

Dziś rano obaj mężczyźni usadowili ją w taksówce i przewieźli do mieszkania.

Tam Kownacki dał żonie przedewszystkiem kropli walerjanowych, poczem usiedli we troje do śniadania.

Nagle p. Kownacka zerwała się od stołu i podeszła do otwartego okna.

Zanim obecni w pokoju mężczyźni zorientowali się w sytuacji, p. Kownacka wychyliła się przez okno, chcąc wyskoczyć na podwórze.

W ostatniej niemal chwili mąż zdołał scwycić ją za rękę, nie miał jednak siły utrzymać jej. Kobieta wyslizgnęła mu się z rąk i spadła z 4-piętrowej wysokości.

W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie po pół godzinie zmarła.

Powrócił

Dr. med. L. PRYBULSKI

Zwadzka Nr 1. Telefon Nr. 25-38
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe.



Przezorną

gospodyni

używa tylko mydła

Jelen-Schicht

Tanie przez swą wydajność

Domy muszą być czyste i odnowione.

Kto nie wykonał odnośnego zarządzenia będzie surowo karany.

Minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski podczas swej bytności w Łodzi, jak wiadomo, stwierdził, że właściciele domów zbyt mało dbają o estetyczny wygląd swych posesji,

wskutek czego w niektórych wypadkach zagrażały one nawet bezpieczeństwu lokatorów.

Na skutek polecenia ministra Składkowskiego komisarz rządu na m. Łódź p. Iżycki zarządził, aby właściciele nieruchomości w ciągu dwóch miesięcy dokonali remontu swych posesji.

Obecnie, po upływie terminu prekazyjnego, komisarz rządu wydał polecenie podwładnym sobie organom policyjnym, aby przeprowadziły kontrole we wszystkich domach, celem sprawdzenia, czy zarządzenie powyższe zostało ściśle wykonane. W myśl tego zarządzenia właściciele nieruchomości byli bowiem zobowiązani nie tylko odświeżyć i remontować, ale również dbać o to, aby w klatkach schodowych okna były szczelnie oszkłone, śmietniki zupełnie zakryte i aby w porze wieczorowej klatki schodowe i ustępy były oświetlone.

W razie stwierdzenia przez komisje policyjne, że rozporządzenie to nie zostało wykonane, będą spisywane protokoły i winni będą karani w drodze administracyjnej wysoką grzywną, aresztem lub obu karami łącznie. (I)

Święto żołnierza polskiego.

W dniu 15 b. m. odbywają się w całym państwie doroczne obchody święta żołnierza polskiego.

Dla garnizonu łódzkiego, będącego obecnie prawie w całości na ćwiczeniach, obchód urządzony będzie w obozie ćwiczebnym w Baryczu.

W związku z tem magistrat delegował dyrektora zarządu miejskiego, p. J. Zalewskiego, który reprezentować będzie władze miejskie w uroczystościach obchodu w obozie ćwiczebnym.

Dla części garnizonu łódzkiego, pozostałego w Łodzi, odbędzie się z okazji święta żołnierza polskiego w kościele garnizonowym przy ul. św. Jerzego uroczyste nabożeństwo, na którym władze miejskie reprezentować będzie p. lawnik inż. K. Folkierski.

Strajk w cegielniach skończony.

Robotnicy uzyskali podwyżkę od 18 do 25 proc.

Od dłuższego czasu wszystkie cegielnie w powiecie łódzkim były nieczynne z powodu strajku robotników ceramicznych, którzy wzorem strajkujących robotników budowlanych i ceramicznych wysunęli żądanie 50-procentowej podwyżki płac.

Strajk ten miał katastrofalne wprost skutki dla budownictwa ze względu na zbliżający się ku końcowi okres budowlany. Wielokrotne konferencje robotników z właścicielami cegielni, zwoływane przez inspektora pracy nie dawały pozytywnych rezultatów. Robotnicy trwali przy swym żądaniu 50-proc. podwyżki, podczas gdy przemysłowcy godzili się na 10 do 12 procent.

Ostatecznie jednak na konferencji, odbytej w dniu onegdajszym, przedstawiciele stron doszli do porozumienia. Właściciele cegielni zdecydowali się udzielić robotnikom podwyżki w wysokości od 18 do 25 procent. Robotnicy podwyżkę tę zaakceptowali, wobec czego w dniu wczorajszym przystąpili do pracy.

OCH, TE KOBIETY DZISIEJSZE!



„17 lat i już zameżna?”
„O przepraszam, — rozwódka...”

Tragiczne skutki nieostrożności.

Młoda dziewczyna uderzona została przez pociąg.

Wczoraj wydarzył się na stacji kolejowej w Kołuszkach tragiczny wypadek, którego ofiarą padła 17-letnia Józefa Matysiakówna bufetowa restauracji na dworcu.

W chwili gdy usiłowała przebiec tor, uderzona została buforem manewrującego wagonu towarowego tak silnie, że odrzucona na znaczną odległość upadła rozbijając sobie głowę o szyny.

Nieprzytomnej pośpieszyli z pomocą funkcjonariusze kolejowi, którzy przenieśli ją do ambulatorjum dworcowego gdzie lekarz kolejowy udzielił jej pierwszej pomocy.

Wobec groźnego stanu nieszczęśliwej ofiary własnej nieostrożności polecił przewieźć ją natychmiast do szpitala w Łodzi. Najbliższym pociągiem przewieziono Matysiakównę na stację Łódź - Kaliska, skąd pogotowie ratunkowe odwiezło ją do szpitala im.ż. Poznańskich.

Stan nieszczęśliwej dziewczyny jest beznadziejny. (R).

Wybuch w fabryce zgierskiej

będzie przedmiotem dochodzeń śledczych.

Wczoraj wróciła do Łodzi komisja wysłana do Zgierza, w celu stwierdzenia przyczyny wybuchu w fabryce „Prze mysł Chemiczny”.

Inspektor pracy p. Nakonecznikoff złożył okręgowemu inspektorowi pracy następujący raport:

„O godzinie 2 nad ranem w jednym z oddziałów parterowej murowanej młynowni, w młynku sądownym 500 kg. barwnika częściowo już zmiełonego, w tym czasie nieczynnym, nastąpił wybuch, który zniszczył młynec, zerwał część dachu i uszkodził przednią część budynku.

Młynec, jak zwykle, był zatrzymany o godzinie 17 poprzedniego dnia i wybuch nastąpił samoczynnie z przyczyn niewyjaśnionych, najprawdopodobniej z powodu procesu chemicznego, gdyż barwnik, który spowodował wybuch, jest niepalny, niewybuchający i wytwarzany jest od 5 lat bez szczególnych trudności.

Ofiar w ludziach nie było.

Wobec tajemniczości wybuchu, władze rozpoczęły energiczne śledztwo, celem stwierdzenia właściwej przyczyny wybuchu. (R)

CASINO



Wielki dwugodzinny program

KOBIETA i OPINJA

Wielki dramat obyczajowy wg. słynnego dzieła SUDERMANA.

W ROLI GŁÓWNEJ

LEDA NOWA i HANS MIERENDORF

KARJERA MODELKI

DRAMAT ZYCIOWY.

W ROLI GŁÓWNEJ ANNA ONDRA

młodziutka, czaruująca gwiazda wiedeńska.

Wystawa najmodniejszych toalet Z modelki hrabina! Szantaz małżeńsk! Mężczyzna, który sprzedał swój honor dla pieniędzy! Rewia pięknych kobiet!

Od godz. 1½ do godz. 3 Cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1zł.

Demonstracja właścicieli omnibusów. Chcieli zarabiać po 400 złotych dziennie, biorąc za kurs 50 groszy.

Dzięki energicznej interwencji Komisarjatu Rządu, pasek samochodowy został ukrócony.

Trwający od paru dni strejk tramwajów sprawił, iż wszystkie omnibusy utrzymujące komunikację między okolicznymi miastami, zjechały do Łodzi, przyczem właściciele ich robią doskonałe interesy, wożąc łodzian z placu Bałuckiego na plac Reymonta i z powrotem.

Szczególnie dużą frekwencją cieszą się omnibusy te w godzinach porannych, gdy robotnicy i urzędnicy spieszą do pracy.

Za kurs bez względu na to, czy pasażer jechał na sam plac Reymonta czy też wysiadał po drodze właściciele omnibusów pobierali zrazu 50 groszy.

W dniu onegdajszym jednakże p. komisarz rządu na miasto Łódź, po przeprowadzeniu kalkulacji, stwierdził, iż opłata ta jest zbyt wysoka i stanowi wyzysk pasażerów należących przeważnie do sfery robotniczej. Zważywszy, że pasażerowie zmieniają się po drodze 3 lub 4 razy, przeciętnie zaś omnibus może wieść 20 osób naraz, właściciele zarabiali od 450 do 600 zł. dziennie.

Wobec powyższego komisarz rządu p. Łyżcki wydał w dniu onegdajszym zarządzenie, ustalające opłatę za przejazd omnibusem na 30 groszy i 50 groszy.

Zarządzenie to nie w smak poszło

właścicielom omnibusów. Wobec czego wczoraj w godzinach popołudniowych zajechali przed gmach komisarjatu rządu przy ul. Kilińskiego 152 i wysłali do p. komisarza delegację, składającą się z 10 osób, która zwróciła się do niego z prośbą, by przywrócił poprzednią opłatę za kurs, i 50 gr. Przy 30 gr. bowiem zarabiają dziennie (tylko) 170 do 200 zł., zresztą z 40 groszami jest ogromna niewygoda, gdyż przeważnie nie mają reszty (!). W końcu oświadczyli, że skoro poprzednia opłata nie zostanie zaakceptowana, wycofają z Łodzi swe omnibusy.

W odpowiedzi na to p. komisarz rządu oznajmił przybyłym, że na przywrócenie opłaty poprzedniej zdecyduje się wówczas dopiero, gdy przedłożona mu zostanie odpowiednia kalkulacja, stwierdzająca małe zarobki właścicieli omnibusów. Delegacja przyrzekła, że kalkulację przedłoży, lecz przyrzeczenia tego nie dotrzymała.

P. komisarz rządu czekał od godziny pół do pierwszej do pół do trzeciej, pomimo, że godziny urzędowania w sobotę kończą się o drugiej, lecz kalkulacja przedłożona mu nie została. Wieczorem jednak właściciele omnibusów romyslili się i auta wyjechały na miasto po takse niższej.

Zuchwały napad na kupca.

Bandyci w biały dzień grasują na ulicach Tomaszowa.

Onegdaj powrócił do Tomaszowa kupiec tamtejszy Międzygórski, który powracając z Warszawy przywiózł ze sobą duże walizy napełnione towarami.

Na idącego w kierunku miasta Międzygórskiego napadło niedaleko stacji kolejowej 3 opryszków, którzy zagrozili mu śmiercią i korzystając z przerażenia

steroryzowanego kupca wyrwali mu walizki z rąk oraz zrabowali portfel z pieniędzmi.

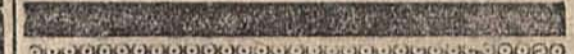
Na wszczęty przez Międzygórskiego alarm, który natychmiast zameldował o tem policji, podjęto energiczne śledztwo, które nie doprowadziło jednak narazie do pozytywnych wyników. (R)

CZY BIBLIJA JEST PRAWDOMÓWNA?



50-kilogramowy małżonek, spoglądając na swą 200-kilogramową małżonkę:

„I jakże tu wierzyć, że Pan Bóg stworzył kobietę z jednego naszego żebra!...”



Zuchwała kradzież w Rudzie Pabianickiej. Podczas snu właściciele, złodzieje ogołocili mieszkanie.

Wczoraj w nocy dokonano zuchwałej kradzieży w Rudzie Pabianickiej. W willi p. Ryszarda Cereckiego przy ulicy Staszycza 42 pomiędzy godz. 1 a 2 po północy.

Gdy cała rodzina państwa Cereckich pogrążona była w głębokim śnie, niewykryci sprawcy, otworzywszy wytrychem drzwi z werandy, niezabezpieczone żaluzją przedostali się do mieszkania i skradli znaczną ilość różnych cennych przedmiotów i garderoby wartości kilku tysięcy złotych.

Kradzieży tej musieli dokonać specjalści „klimiarze”, gdyż operowali tak cicho i ostrożnie, że nikt z domowników nie obudził się. Ulotnili się oni bez przeszkód.

Kradzież spostrzeżono dopiero rano i powiadomiono natychmiast posterunek policji w Rudzie Pabianickiej. Komenda policji państwowej na powiat łódzki wdrożyła energiczne dochodzenie w celu wykrycia tajemniczych sprawców zuchwałej kradzieży. (R).

Baczność, rezerwiści.

D. O. K. IV referat P. W. podaje do wiadomości, że na podstawie rozkazu P. U. W. F. i P. W. L.dz. 1678/og. ogr. z lipca r. b. rezerwistom, uczestnikom kursów, instr. obozów letnich przysposobienia wojskowego, zalicza się czas w obozie letnim za odbycie jednego ćwiczenia w rezerwie, o ile wymienieni ukończyli kurs z wynikiem co najmniej dostatecznym (uzyskanie ogólnej oceny „instr.” lub „pomocnik instr.”).

Wykazy uczestników, którzy osiągnęli powyższe uprawnienia, będą przysyłać d-cy pułków do odpowiednich PKU., w celu odnotowania w ewid., oraz uwzględnienia przy powołaniu ich przy najbliższych ćwiczeniach rez. danego rocznika.

Szmechel i Synowie, sp. akc.

Firma „Szmechel i Rozner” donosi, że z powodu wystąpienia współzałożyciela i akcjonariusza firmy „Szmechel i Rozner” pana Juliusza Roznera, nazwa firmy została zmieniona i brzmi obecnie: „H. Szmechel i Synowie” Sp. Akc.

Firma istnieje od roku 1909 i cieszy się wielkim zaufaniem wśród swojej klienteli jak również wśród dostawców.

Centrala znajduje się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 160 i należy do rzędu najbardziej popularnych firm w naszym mieście, a zastrzyżyła sobie na to, dzięki wielkiemu obrotowi, które jej pozwalają zawsze sprzedawać towar pierwszej jakości po cenach najbardziej dostępnych.

Firma posiada również w Grudziądzu własny Dom Towarowy, prowadzony na wysoką skalę według nowoczesnych metod branży konfekcyjnej.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę nieodżałowanej pamięci

Hermanowi Szenwiczowi

serdeczne Bóg zapłać składa

Rodzina.

Magnat prasowy rządzi światem.

Obala gabinety, unieważnia traktaty, grozi i dyktuje.
Lord Rothemer wyjechał „na inspekcję Europy“.

dapeszt, w lipcu.

Dawniej królami dusz ludzkich byli pisarze, poeci i filozofowie. Dziś władzę nad społeczeństwami mają nieliczni wydawcy pism, redaktorzy i wpływowi publicyści, słowem — fabrykanci opinii publicznej.

Poeci i filozofowie nie mieli szerokiego pola działania. Władza ich rozciągała się tylko nad wybranymi, dotyczyła tylko warstwy inteligencji. Prasa zwraca się do szerokich mas i na tem polega jej niewątpliwa wyższość.

Jednym z największych fabrykantów opinii społecznej jest bogaty wydawca angielski lord Rothemer, brat słynnego króla prasowego Northclifa.

Rothemer wydaje dwa pisma „Daily Mail“ i „Evening News“. Nakład tych pism sięga zawrotnych liczb, o których wydawnictwa w innych krajach poza Anglią i Francją nie mają nawet pojęcia.

Dzienny nakład wynosi przeciętnie milion egzemplarzy.

Nie posiadając więc żadnej władzy lord Rothemer uchodzi za jednego z najbardziej wpływowych mężów, nie tylko w Anglii lecz w całej Europie, gdzie liczą się z jego zdaniem.

Lord Rothemer nie wyróżnia się żadnym talentem ani specjalnymi umiejętnościami. I jak to często bywa — mały ten człowieczek wyniesiony ponad szczyły dostał zawrotu głowy i runął na ziemię.

A stało się to w ten sposób. Przed kilkoma tygodniami w pierwszych dniach czerwca lord Rothemer wybrał się w daleką podróż po Europie i do drodzy wstąpił do Budapesztu.

Przyjeżdżając tuż przed królewskimi honorami. Czegoś podobnego żadna stolica dawno już nie widziała. W wesołym hotelowym, gdzie zamieszkiwał gość angielski, spotkać było można przez cały dzień wszystkich ministrów, najznakomitsze osoby ze świata polityczno-społeczno-literackiego i najwybitniejszych członków parlamentu.

Na jego cześć urządzono bankiety i balowe spektakle, hrabia Bethlen przerwał urlop odpoczynkowy i przybył do stolicy, by powitać szanownego Anglika.

Wizyta angielskiego wydawcy była wydarzeniem o większym znaczeniu politycznym, niż przyjazd samego króla.

W czasie swego dwudniowego pobytu

tu w Budapeszcie lord Rothemer przekonał się, że Węgry nie są zadowolone z traktatu triańskiego i obiecał, że pusi w ruch całą swą maszynę, by błąd naprawiono. Szanowny lord zamienił się nagle w płomienno-patriję węgierskiego.

Po powrocie do Anglii lord Rothemer zrobił rzeczywiście wszystko, co mógł. Codziennie w dwóch jego pismach ukazywały się artykuły na temat niesprawiedliwości traktatu triańskiego.

Równocześnie z propagandą w prasie lord Rothemer rozpoczął silną agitację węgierską w kołach angielskich polityków. Za jego sprawą zorganizowano komitet „Przyjaciół Węgier“, który wziął sobie za zadanie wprowadzenie na forum parlamentarne sprawy traktatu triańskiego.

Kampanja ta w głównej mierze wyznaczona była przeciw Czechosłowacji, która w myśl traktatu otrzymała część terytorjum Węgier. Lord Rothemer zaczął przelewać gorzkie łzy nad tysiącami madszarów, którzy znaleźli się po wojnie na czechosłowackim terytorjum.

Lord Rothemer nawiązał nawet w tej sprawie korespondencję z Beneszem. Listy jego i noty, pisane do kierownika nawy państwowej w Czechosłowacji przypominają ultimatywne noty, poprzedzające wybuch wojny.

Zdając sobie sprawę ze swej władzy lord pozwala sobie na taki ton, na jaki nie pozwoliłby sobie największy Kacyk względem swego podwładnego na wyspach Fidżi.

Lord grozi prosto, że od odpowiedzi Benesza zależą przyszłe stosunki między Anglią a Czechosłowacją. Ponieważ lord króluje nad wszystkimi bankami angielskimi, a Czechosłowacja nie może się obejść bez angielskich kredytów, przeto Benesz nie może pominać milczeniem listu rozszewrowanego lorda. Musi się usprawiedliwiać. Jak to dobrze jest być królem prasowym!

Lord Rothemer zapowiada, iż wróci znowu „wyjechał na inspekcję“ do Europy środkowej.

Ciekawie kogo teraz weźmie pod swe opiekuniozce skrzydła...

Piotr K.

Policjanci odwracają głowy

by nie widzieć krótkich sukienek i nagich ramion współczesnych gejsz.

Niezmiernie ciekawe i charakterystyczne są rewelacje specjalnego korespondenta pism angielskich z Chin sir Percivala Phillipsa, dotyczące czynnika rewolucyjnego, jakim są nowe mody kobiece w Chinach.

Wojna domowa wyhodowała tam krótkie spódniczki i krótko obcięte włosy. Mussolini Chin Północnych Czang-Tso-Lin (dyktator pekijski) uważa je za symbol bolszewizmu i dlatego skazał je — na papierze — na banicję.

Polecił w tym celu swojemu prześowi ministrów wydanie odpowiedniego rozkazu przedłużenia suken i przywrócenia dawnych kunsztownych fryzur.

Premjer pesymistycznie nastrojony, co do celowości tych zarządzeń wezwał do pomocy policję. Najwyższy kierownik policji nie mogąc już z kolei oddać tej sprawy w nicyje ręce, wykonał surową listę przepisów, ograniczających swobodę ubierania się buntowniczych niewiast chińskich.

Edykt policyjny zawiera przede wszystkim ostrzeżenie, że „dziwaczne szaty“ wprowadzone zostały przez kobiety złego prowadzenia, zatem uczciwe kobiety winny ich unikać.

Suknie, „obnażające ramiona powyżej łokcia i nogi powyżej kostek“ zostały przez edykt napiętnowane jako niemoralne. Jedwabne pończoszki z powodu przezroczystości swojej zostały również potępione, o ile nie okrywa ich długa szata.

Przekraczającym zakaz grożą najsu-

rowsze kary, przyczem uprzedza się — partę panie, że daremnie będą wszelkie wymówki i wykręty. Schwytane po raz pierwszy na opieraniu się zakazowi skazane będą na karę pieniężną, zaś po raz drugi — na więzienie.

Lecz oto policjanci, uprzedzeni o nowej krucjacie, ostentacyjnie odwracają głowy, udając, że nie dostrzegają nieosłoniętych nóg i ramion niewiast, podróżujących dzięki temu bezkarnie po ulicach Pekinu, Tientsinu i Mukdena.

Krótkie spódniczki — odrobnie tylko dłuższe, niż z Rue de la Paix, są w Chinach zjawiskiem nieomal powszechnym. Przy tym typie spódniczki noszone jest krótki żakietek niekoniecznie tego samego koloru i z tego samego materiału, co spódniczka.

Francuskie pantofelki najmodniejszego fasonu i z najdłuższych skórek — przeważnie krokodylowych — i białe jedwabne pończoszki świadczą wymownie, że dawne zniekształcenie nóg uściskaniem przez specjalne obuwie należy w Chinach do niepowrotnie minionej przeszłości. Lśniące, czarne włosy zaczesane są z czoła, czupryniki przeważnie są krótkie a la garçonne, ujęte co najwyżej, jako ostatni hołd tradycjom przeszłości, srebrną kłamrą z boku.

Okazuje się, że na tym terenie wojna skazana jest z góry na przegraną i mądrzej zrobiłby wszechwładny skądinąd w Chinach północnych Czang-Tso-Lin, gdyby jej zaniechał.

Z kobietami i ich modami ostrożnie!

Wskutek braku zegarka spóźniam się często do pracy.

Powiedziałano mi ostatnio:

— Towarzysza, musisz przychodzić do pracy punktualnie, bo...

Oczywiście, że robię co mogę i wstaję razem z kogutami.

No, a latem wstaję według słońca.

Tuż przy plecach na podłodze w mem pokoju jest jakiś otwór, prosto dziura niewiadomego pochodzenia. Jeżeli słońce dochodzi do dziury to znaczy, że już jest pięć minut przed siódmą i że trzeba wstawać.

Ale nawet słońce, które powinno przecież być punktualne, wprowadziło mnie wczoraj w błąd.

Wczoraj podnoszę właśnie głowę z poduszki i patrzę na mój naturalny zegar. Widzę, że do dziury jeszcze daleko. A więc — myślę sobie dopiero pół do siódmej. Można jeszcze — myślę sobie — przez pół godziny zdrzemnąć się troszkę.

Drzemie pół godziny. Wstaję, nie spiesząc się. Idę do pracy. Powiadają, że się spóźniłem.

Poprosi, nie chce wierzyć.

Z całego świata. Światowy kongres populacyjny.

Dnia 31 sierpnia r. b. otwarty został w Genewie pierwszy międzynarodowy kongres, poświęcony zagadnieniom polityki ludnościowej.

Na porządku dziennym znajdują się referaty następujące: Ogólna biologia wzrostu ludności (prof. Raymond Pearl); Maksymalna gęstość zaludnienia (prof. Fairchild); Stan ludnościowy a sprawa wyżywienia (prof. E. Ernst); Rozródność poszczególnych klas i ras a różnice narodów (prof. Carr-Saunders, prof. March, dr. Grotjahn i dr. Meiborn); Migracja ludności i kontrola nad nią (dr. Albert Thomas); Rozródność, płodność i jałowosc (dr. Czow).

Ze strony polskiej w składzie powołanym uczestniczyć będzie kilka osób, w tej liczbie p. prof. Daszyńska-Golińska.

Praca przymusowa w Bułgarii.

Bułgaria jest, jak wiadomo, jedynym krajem, który zaprowadził po wojnie przymus pracy, o charakterze służby wojskowej dla obywateli, pozbawionych normalnej pracy zarobkowej.

W r. 1925/26 pracy przymusowej podlegało w Bułgarii 16.000 osób, zatrudnionych przeważnie przy budowie dróg bitych i żelaznych oraz przy robotach leśnych. Odbili oni 2.022.802 dni roboczych, wartość pracy wyniosła 176.744.563 lewów. Przy pracach biurowych odbyło 1.140 tysięcy dni roboczych wartości 18 milionów lewów.

Ruch spółdzielczy.

Rada spółdzielcza, istniejąca przy ministerstwie skarbu, ogłosiła świeżo dane statystyczne, dotyczące ruchu spółdzielczego w Polsce w r. 1926. Z danych tych wynika, że w dniu 31 grudnia 1926 r. istniało w Rzeczypospolitej 13.909 spółdzielni zarejestrowanych. W r. 1925 istniało ich 12.409, wzrost jest więc poważny.

Nader ciekawy jest podział spółdzielni polskich według ściślejszego ich charakteru. Najwięcej istnieje spółdzielni kredytowych, mianowicie 5.242 (t. j. 38 procent ogólnej ich liczby), następnie idą spółdzielnie spożywcze (3.500, t. j. 25 procent), rolnicze (1.537, t. j. 11 procent), mieszkaniowe (541, t. j. 4 procent), zakupowe (159, t. j. 1 procent), wytwórcze (125), pracy (41), spółdzielni o celach mieszanych jest przeszło 1.800.

Połączonych w związek rewizyjne jest 553.

Wpływ uzębienia na stan psychiczny.

Duże wrażenie wywołał w całym świecie lekarskim referat, wygłoszony przez dr. Williama Huntera na kongresie „Medical Association“ w Edynburgu. Uczony ten mianowicie stwierdza, na zasadzie licznych, starannie przeprowadzonych badań w słynnym szpitalu londyńskim „Charing Cross“, że zły stan zębów przyczynia się do rozwoju chorób umysłowych i znaczenie trudności ich leczenia. Wywody dr. Huntera w zupełności podziela nowojorka powaga medyczna, dr. Cocton, który wykazuje, że ostatek wadliwego uzębienia jest bez porównania większy w klinikach dla chorych psychicznie, niż w innych szpitalach. Dane statystyczne potwierdzają te sensoryczne rewelacje, okazuje się bowiem, że racjonalne leczenie zębów umożliwia w 40 procent wypadków chorób umysłowych zupełnie uzdrowienie pacjentów.

Przed terapią współczesną otwierają się nowe i szerokie horyzonty...

— Co pan mówi?... — powiadam — Niemożliwe...

— Tak... — słyszę w odpowiedzi. — Niech towarzyszy sobie wyobrazi, że towarzyszy spóźnił się o 20 minut.

— To niemożliwe — bronię się dalej. — To jakieś nieporozumienie... Nie mogę tego zrozumieć.

Majster powiada:

— Może zegarek źle wskazuje.

— Tak... — powiadam — oczywiście, zegarek źle wskazuje... Dziura, powiadam — źle wskazuje, a nie zegarek.

Objasniłam wszystko jak jest.

Majster powiada:

— Stary kawał. Ja — powiadam — sam przez dłuższy czas wstawiałem podług goździa w ścianie, lecz ściana zaczęła osiadać. No, a u ciebie nie inaczej tylko pewnie dom zaczął osiadać...

Dom wprawdzie nie osiadł, lecz później się wyjaśniło, że podłoga zlewała się osunęła. Belka zgniła. Zdaje się, że nie długo trzeba będzie mieszkać na sucho.

A reszta, dzięki Bogu, wszystko w porządku. Interesy jakoś idą, w biurach ciągle piszą. Robią walerpasy. Cierpieniem i pracą, ludzie się bogacą.

Thun. B. F.

Falszywe 1000 frankówki

W Monte Carlo aresztowano węgierskie konsorcjum graczy, które obracając kapitałem miliona franków, od szeregu dni grając w kasynie starało się o rozbić banku.

Na podstawie specjalnego systemu, graczom węgierskim udało się w ciągu dwóch wieczorów wygrać poważne sumy, na trzech dzień przegrali, ale w czwartym dniu odzyskali swoją przegraną. Dalej nie pozwolono im próbować szczęścia, ponieważ aresztowano ich za granie fałszywymi 1000-frankówkami.

MICHAŁ ZOSZCZENKO.

Dziura.

Powiadają, że w Europie zegarki są bardzo tanie. I am je prosto prawie, że za darmo można kupić.

Gdy się przewaloryzuje na nasze pieniądze to wypadnie, że zegarek kosztuje 43 kłopotajek. To rozumiem!

A u nas wątpię czy dostaniesz za pół tubla sekundową wskazówkę! To źle!

Żle — ale nie zupełnie.

Możliwe, że nasz trust mechaniki jest zajęty innymi sprawami. Może on się zajmuje zupełnie innymi, ważniejszymi zagadnieniami. Może on ciągle robi walerpasy albo pigułki od bólu głowy. Teżo nie wiem.

Ale wiem, że zegarków napewno nie wyrabia. Pewnie nie ma na to czasu.

Szczerze mówiąc, niewiadomo nawet poco człowiekowi potrzebny jest zegarek.

Jeżeli mam już powiedzieć prawdę, w takim razie gotów jestem oświadczyć, że podczas dnia zegarek jest nawet zby-

teczny. Powiedziałbym nawet, że to jest niepotrzebny balast, ściągający tylko na dół spodnie.

Każdy przecież wie kiedy trzeba skończyć pracę. Spać można też bez zegarka. A jeśli każdy potrafi o każdej porze, o ile ma pieniądze i apetyt.

Ale iść do pracy bez zegarka to trudno. To bardzo nawet trudno.

Oczywiście, że można, naprzykład skoczyć do sąsiada i zobaczyć która godzina albo można pobiec w tym celu na dworzec, ale mimo to sprawa nie jest taka prosta. Nawet może się czasem okazać, że sąsiad też nie ma zegarka.

Mój sąsiad wstaje naprzykład wtedy kiedy ja wstaję. A ja wstaję razem z nim, a właściwie, gdy gospodyni podnosi się z łóżka. Tylko chodzi o to, że gospodyni nie zawsze wstaje o tej samej porze. Pod tym względem nasz chronometr trochę szwankuje. Czasem nawet dza ją reumatyzm i ona przez pięć dni nie wylazi z łóżka, a potem zgadnij która godzina.

Mówiąc więc prawdę trudno żyć bez zegarka.

A główna rzecz polega na tem, że

Apetyty rzeźników ukrócone.

Zwyżki cen mięsa nie będzie.

Przed tygodniem cech majstrów miasarskich zwrócił się do referatu walki z lichwą przy komisariacie rządu o zatwierdzenie nowego cennika na mięso, na mocy którego ceny wszelkich gatunków mięsa miały podrożeć o 25 procent.

W celu omówienia powyższej sprawy odbyły się dwie konferencje w magistracie i komisariacie rządu. Konferencje te nie dały jednak konkretnych wyników.

Dopiero onegdaj na konferencji odbytej w gmachu magistratu, w której udział wzięli przedstawiciele cechu majstrów rzeźniczych, władz miejskich i komisariatu rządu ustalono, że niema żadnych podstaw do podrożenia cen mięsa.

Przedstawiciele referatu do walki z lichwą udowodnili, że i dziś ceny mięsa w Łodzi są wyższe, niż w innych miastach. Obecni na konferencji również przedstawiciele związku rzeźników bałuckich opowiedzieli się również przeciwko zwyżce cennika.

W związku z powyższym lotne oddziały referatu do spraw walki z lichwą przy komisariacie rządu sporządzają protokoły za pobieranie nadmiernych cen za mięso. Dwa takie protokoły sporządzono wczoraj hurtownikom rzeźnińskiej i bałuckiej. (R)

za pobieranie nadmiernych cen grożą surowe kary.

Sąd dla spraw o lichwę rozważał pod przewodnictwem sędziego Kopaczewskiego sprawę o pobieranie nadmiernych cen na masło przez p. M. Prajs, właścicielkę sklepu mleczarskiego przy ul. Piotrkowskiej 71. Oskarżał komisariat rządu.

Sąd skazał oskarżoną na karę grzywny w wysokości 800 złotych i 2 tygodnie aresztu, z zawieszeniem kary na 2 lata.

Teror szaleje w Sowietach.

Na karę śmierci skazują zarówno domniemych szpiegów, jak i drobnych złodziei.

Obecny okres w Rosji sowieckiej jest znów okresem krwawego teroru. Już dawno nie wydawano w bolszewji tylu wyroków śmierci, jak w ciągu ostatnich 6 tygodni. Nie ulega wątpliwości, że ostatni wyrok, skazujący na karę śmierci niejakiego Pienkowa-Połoznego który rzekomo uprawiał szpiegostwo na rzecz Polski, nie zamknął jeszcze okresu krwawego teroru w państwie sowieckim.

Wśród osób, skazanych ostatnio na karę śmierci, znajdujemy najrozmaitszych „przestępców”. Do pierwszej kategorii należą szpiegowie, względnie ci, którzy w oczach władz sowieckich za szpiegów uchodzą. Oprócz wymienionego powyżej Pienkowa-Połoznego, na karę śmierci skazano niedawno „szpiegów” Sawickiego w Mińsku i Wiśniewską w Charkowie.

W Rosji „szpieguje się” jednak nie tylko na rzecz Polski lecz i na rzecz Anglii, o czym świadczą wyroki na oficera marynarki czerwonej Kiepkowa i jego żonę, którzy ponoć pomagali szpiegowi brytyjskiemu Boyceowi.

Drugą kategorię delikwentów stanowią aktywni działacze sowieccy. Tutaj wymienić należy przede wszystkim byłego oficera carskiego Drużyłowskiego, którego sąd moskiewski skazał niedawno na karę śmierci za fałszowanie dokumentów sowieckich, oficera armii czerwonej Abakumowa, rozstrzelanego za zabójstwo korespondenta wojskowego w Leningradzie, wieśniaka Gowka, skazanego na karę śmierci za zabójstwo korespondenta wiejskiego w Winnicy.

Dalsza grupa skazańców śmiercią zapłaciła za swe czyny, których dopuściła się już przed laty. Do tej grupy zaliczyć należy przede wszystkim byłego agenta „Ochrany”, który niedawno skazany został w Kałudze na karę śmierci za działalność antysowiecką, dalej b. gwardziście Obuchowa z Czoljabińska i wielu in-

nnych, którzy mniej więcej przed 8 laty występowali przeciwko bolszewikom.

Z niewiadomych powodów skazani zostali na karę śmierci: były oficer „biały” Malin, kilku oficerów „Tolczakowców”, major „białego” sztabu generalnego Porszurów i w. in. W prowincji amurskiej na karę śmierci skazano pułkownika żandarmerji Arestułowa i 5 jego towarzyszy, tylko dlatego, że „podobno” utrzymywali kontakt z w. ks. Mikołajem Mikołajewiczem.

Wśród ofiar krwawego teroru bolszewickiego nie brak również przestępców niepolitycznych. Wymienić tu więc należy przede wszystkim sierżanta Heidena, skazanego na karę śmierci za malwersacje przy zakupach koni dla armji czerwonej, trzech urzędników pewnego towarzystwa handlowego w Krasnodarze, których sądy sowieckie skazały na śmierć za... kradzież i w. in.

Niezwykłym temu radykalizmowi sądów sowieckich przypisać należy również skazanie na śmierć 88 duchownych, którzy w prowincji agińskiej (Syberja) prowadzili agitację antybolszewicką. Tylko przez wzgląd na silne podniecenie ludności, która została na skutek wyroku tego niezwykle wzburzona, władze sowieckie w ostatniej chwili postanowiły karę śmierci zamienić na karę ciężkiego, wieloletniego więzienia.

Narazie wiadomości o nowych wyrokach śmierci nadchodzą z Moskwy stosunkowo rzadko. Nie należy jednak sądzić, że fala krwawego teroru w Rosji już minęła. Czynniki rządowe zajęte są chwilowo innymi doniosłymi sprawami, w pierwszym rzędzie walką z opozycją komunistyczną, która od pewnego czasu wznowiła swe ataki przeciwko t. zw. „komunizmowi oficjalnemu”. Od wyniku tej walki zależny będzie w wysokim stopniu los licznych przestępców politycznych, których pełno jest po dziś dzień w więzieniach sowieckich.



Panie Kohn, skero już pan tu jest, to mógłby się pan wykapać. Dziwna logika! Według pana musiał bym zawsze fruwać, kiedykolwiek idę na powietrze.

Co usłyszymy przez radio dziś, w niedzielę 14-go sierpnia?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 15.30 — Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej: Koncert popularny, zorganizowany przez Al. Sielskiego. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego, J. Paulewiczowa (śpiew) i M. Robakowa (akompaniament). 17.35 — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego, Henryka Korska i Karol Hofman (śpiew) oraz prof. L. Urstein (akomp.). a) E. Pianowski: Polonez „Srebrne gody”, b) F. Rybicki: 1) „Orientale”, „Canzonetta”, c) E. Pianowski: Wale „Najpiękniejszej z warszawianek” — wykona orkiestra; Chopin: a) Cisza nocy, b) Moja pieśń szczeniaka — odśpiewa p. H. Korska; a) Elertowicz: Marsz „Sztandar polski” — wykona orkiestra; a) St. Kazuro: Piosenka; b) F. Szopski: Barkarola; c) Różycki: „Pieśń weselna”; d) Niewiadomski: „W noc księżycowa” — odśpiewa p. K. Hofman; Niewiadomski: a) Menuet, b) Na ligawce, c) Wesele — odśpiewa p. H. Korska. 18.35 — Rozmałości. 19.35 — Odczyt p. t. „Japonja — gdzie sztuka jest chlebem powszednim” — wygłosi p. Stefan Lubieński. 20.00 — O międzynarodowym zjeździe i wystawie muzycznej w Frankfurt nad Menem — opowie p. red. M. Gliński. 20.30 — Koncert wieczorny. Transmisja wieczoru zakopiańskiego z Krakowa. 19.15 — Rozmałości. 22.00 — Komunikaty, sygnał czasu, nadprogram. 22.30 — Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz”.

KONCERTY W HELENOWIE.

Pod dyrykcją zasłużonego kierownika drużyny orkiestrowej w Helenowie, Teodora Rydera, odbędzie się świąteczne dwa poranki muzyczne. Poranek dzisiejszy poświęcony będzie muzyce operowej, jutrzejszy zaś muzyce operetkowej. O godz. 6 po poł. odbędzie się koncerty popularne o bardzo bogatych i urozmaiconych programach.

Przy cierpieniach serca i zwapoleniu naczyń, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” zapewni łagodne wypróżnienie bez nadwyrężania się. Naukowe spostrzeżenia kliniczne przy chorobach naczyń krwionośnych dowiodły, że osobom w starszym wieku woda gorzka Franciszka-Józefa oddaje nieocenione usługi. Zadać w aptekach i drogerjach.

Dostała ataku szału

wskutek głupiego żartu dwóch studentów.

Z Lipska donoszą:

Na dworcu kolejowym w Hall, wyniesiono onegdaj z pociągu ekspresowego Lipsk — Halle, młoda dziewczynę w stanie zupełnej niepoczytalności umysłowej i natychmiast przewieziono ją do zakładu psychiatrycznego.

Nieszczęśliwa obłąkana, córka kupca padła ofiarą niemądrego żartu, na jaki sobie pozwolili dwaj agenci handlowi oraz pewien student medycyny, jadący w sąsiednim przedziale.

Medyk wziął z sobą spreparowaną trupa czaszkę. W czasie drogi trzej młodzieńcy, którzy zabijając nudę podróży zaglądaniem do flaszki z likierem, wpadli na pomysł urządzenia głupiego figla.

Czaszkę ubrano w turban i osadzono na łaskę i w czasie przejazdu przez tunel pokazano ją w oknie sąsiedniego przedziału. Stało się to w nocy. Młoda pasażerka, która jechała w owym przedziale, na widok straszliwego zjawiska wydała przeraźliwy krzyk i padła zemdlna. Kiedy ją ocincono, dostała ataku szału i nie można jej było uspokoić.

Trzej młodzieńcy ze skruchą patrzyli na oplakane skutki swojego niemądrego żartu. Ojciec młodej dziewczyny zamierza przeciwko sprawcom tego nieszczęścia, wnieść skargę o odszkodowanie, a prokurator zarządził śledztwo z powodu ciężkiego uszkodzenia ciała.

gdyby jasną stroną swej duszy. Mam jej wiele do zawdzięczenia, prawie wszystko. Ona była moją świętością.

— Przepraszam... Czy mowa jest o tej samej Irmie, czy może to jest nieporozumienie?..

— O nieporozumieniu nie może być mowy. Jeżeli wspominałem o tem, że Irma była do mnie zwrócona jasną stroną swej duszy, to może nie było zbyt ścisłe. W rzeczywistości bowiem Irma jak większość kobiet i wogóle większość ludzi miała swoje właściwości: jaśniała tylko w świetle, a w mroku gasła zupełnie. Na tem polega cała tajemnica. Pan był jej dniem powszednim, ja byłem jej świętem. A że stało się tak a nie inaczej, to był tylko przypadek! Gdyby Irma wybrała odwrotnie — a to mogło się stać — zmieniłyby się również nasze role.

Dar losu uważam przy końcu mego życia jako dług u pana zaciągnięty. Uważam to jako dług nie moralny, lecz w sensie najbardziej rzeczowym, kupieckim. Żyłem póstru na pańskie konto. Teraz chcę ten dług uregulować.

— Dość już.. — oświadczyła siostra

— Panie dyrektorze, dosyć!..

Chory dodał jeszcze z uśmiechem:

— Zresztą jest pan może szczęśliwszy z nas dwóch... Pan żyje..

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

W dniach najbliższych otworna zostaje, wytworna, na wzór najelegantszych zagranicznych kawiarni **CAFE CENTRAL** Piotrkowska 48, tel. 62-11

WALTER RISSEN. **Splacony dług.** Niezwykła niespodzianka spotkała przed kilku dniami owdowiałego pana Deglaua, mieszkającego na jednej z północnych ulic Berlina: pan Deglau otrzymał telegram. Długo zastanawiał się nad tem, czy go otworzyć. Komu mogło zależeć na tem, żeby wiadomość dotarła do niego jaknajwcześniej. Sprawy handlowe? Wykluczone. Interes prosperował słabo. Nawet telefon był zbyt cenny, to cóż dopiero telegram! Może — przyjaciele, krewni? Deglau miał pewne powody ku temu, by wątpić w prawdziwość tych przypuszczeń. Wszyscy odwrócili się od niego. Z nikim nie łączyły go żadne stosunki. Telegram zawierał niezwłoczne zadanie telefonicznego porozumienia się z dyrektorem fabryki p. Hanischem na Grunewald. Hanisch? Nigdy nie słyszał o takim panu. Ale zadzwonił. Do aparatu podszedł służący. Tak, zgadza się. Pan dyrektor prosi o natychmiastowe przybycie autem na jego ra-

chunek. Natychmiast! Pan dyrektor jest konający, Nic więcej. Dziwna sprawa. Ale trudno! Szofer Grunewald. Piękna willa. „Pan dyrektor prosi”... Zupewnie obcy człowiek. Nigdy go nie widział. Siedzi w fotelu na bieżniach, przykryty pledem, widać że jest bardzo chory. Flaszki z lekarstwami, półmrok, siostra miłosierdzia. — Aha... Pan Deglau... Siostra, jak długo wolno mi mówić?... — Dziesięć minut, panie dyrektorze, ani sekundy więcej! — Starczy... Bardzo się cieszę, że znnowu pana widzę, panie Deglau... Pan nic nie rozumie, co?... Może pan sobie przypomina... Przed 27-łu laty staraliśmy się razem o rękę pewnej młodej niewiasty... Ona nazywała się... Irma. Irma Nagel... — Irma?... Moja zmarła żona?... Więc pan jest tym urzędnikiem bankowym? — Tak. Wtedy byłem skromnym urzędnikiem bankowym... Pan miał wtedy szczęście... Wybrała pana... — Szczęście?... Pan przesadza. — Jakto?... Czy zdradzała pana? — Nie. Była to zdaje się jedna — jedyna przykrość jakiej mi oszczędziła w życiu. Ponieważ pan ją znał, mogę być zupełnie szczerzy. Nie miałem z nią ani jednej spokojnej chwili. Prześcigaliśmy się wzajemnie — ja w zarabianiu pie-

—

Thun. Lot.

Przedłużenie nadzoru sądowego nad firmą „B. Koprowski“ i Bankiem Polskich Kupców Chrześcijan.

Na ostatnim posiedzeniu wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi było rozpatrywane sprawozdanie nadzorczy sądowej nad firmą „Maurycy Koprowski“ za miesiąc lipiec.

W okresie tym obroty dosięgły sumy 34.000, z tej sumy spłacono wierzycielom 25.00 zł., oraz wykupiono akceptów na 4.000 zł.

Z uwagi na to, że wiarytelności się zmniejszają, że sezon w branży jedwabnej pomyślnie się zapowiada, uważa nadzorca za wskazane prosić sąd o przedłużenie terminu nadzoru na dalszy okres czasu, co najmniej jednak do marca 1928 roku, tembardziej, iż pertraktacje z wierzycielami w sprawie dalszych spłat są w toku i na dobrej drodze. Przeciwnie się zapewne poza termin trwania nadzoru.

Sąd okręgowy zważywszy, że suma długów firmy „Maurycy Koprowski“ zmniejsza się, że wobec tego uznać należy, iż przedłużenie nadzoru jest wskazane, postanowił przedłużyć nadzór sądowy nad firmą „Maurycy Koprowski“ na dalsze sześć miesięcy, to jest do dnia 1 marca 1928 roku. (O)

Sąd okręgowy rozpatrywał podanie spółki akcyjnej Banku Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi w przedmiocie przedłużenia nadzoru i zważywszy, że jak to widocznem jest ze sprawozdania nadzorczy sądowego suma długów banku stale się zmniejsza, że przeto przedłużenie nadzoru nad ban-

kiem jest wskazane, postanowił: przedłużyć nadzór sądowy nad spółką akcyjną Banku Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi na dalsze sześć miesięcy, to jest do dnia 1 marca 1928 roku. (O)

Jak uiszczać podatek majątkowy?

Nowy okólnik ministerstwa skarbu.

Izba skarbową otrzymała nowy okólnik w sprawie podatku majątkowego, który został ograniczony w następujący sposób:

a) dla płatników wyższych stopni (ponad 10.000 zł.) majątku w I i II grupie kontyngentowej — do 100 procent definitywnego podatku bez zwyczajnej kontyngentowej;

b) dla płatników wyższych stopni (ponad 10.000 zł. majątku) w II grupie kontyngentowej — do połowy podatku ze zwyczajnej kontyngentowej.

Celem osłabienia wpływów z tytułu podatku majątkowego w budżecie na r. 1927/28, zarządziło ministerstwo skarbu pobór od płatników wyższych stopni — ponad 10.000 zł. majątku — na poczet zaległości tego podatku dalszej raty w wysokości 0,8 proc. od szacunku majątku, ustalonego w r. 1925 przy wymiarze podatku majątkowego.

Rata ta płatna jest w dwóch równych częściach: pierwsza do dnia 15 listopada 1927 r., druga — do dnia 15 stycznia 1928 r.

Płatnicy niższych stopni, nie podlegający zwyczajnej kontyngentowej, obowiązani będą uiszczyć w tychże terminach resztę przypadającego podatku majątkowego.

Płatnikom, którzy nadpłacili dotychczasowe raty podatku majątkowego, nadpłacone kwoty zaliczy się na pokrycie należności płatnych w myśl niniejszego zarządzenia. (b)

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 13 sierpnia

Notowania końcowe.

Nowy Jork 4.86
Paryż 124.02
Belgia 34.93
Włochy 89.30
Niemcy 20.44 i ćwierć
Szwajcaria 25.21 i trzy ćwierci
Danja 18.14 i trzy ćwierci
Szwecja 18.12
Praga 164.00
Wiedeń 34.50
Warszawa 43.50

Paryż, 13 sierpnia.

Notowania końcowe.

Londyn 124.02
Nowy Jork 25.51 i trzy ćwierci
Belgia 355
Hiszpania 432.25
Włochy 139.05
Szwajcaria 491.75
Danja 683
Holandia 1022.50
Szwecja 684.75
Praga 75.70

Gdańsk, 13 sierpnia.

Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.67—57.81

Czek na Londyn 25.085
Telegraficzna wypłata na Warszawę 57.62—57.76

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSGIEGO w dniu 13 sierpnia 1927.

Londyn 43.50
Zurych 58.00
Berlin 46.80—47.20
Berlin: wypłata na Warszawę 46.875—47.075, na Poznań 46.90—47.10
Gdańsk 57.67—57.81
Gdańsk: wypłata na Warszawę 57.62—57.76
Wiedeń 79.135—79.415

GIEŁDY BAWELNIANE.

Nowy Jork, 13 sierpnia.

Loco 19.40, sierpień 18.94, wrzesień 18.98, październik 19.16—19.18, listopad 19.30, grudzień 19.45—19.50, styczeń 19.48—19.50, marzec 19.68—19.70, maj 19.89, lipiec 19.93.

Nowy Orlean, 13 sierpnia.

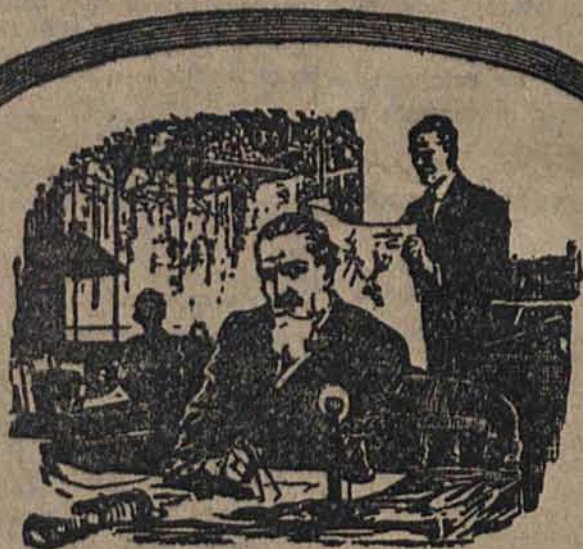
Loco 18.70, październik 19.10—19.11, grudzień 19.35—19.37, styczeń 19.43, marzec 19.58, maj 19.78.

Brema, 13 sierpnia.

Bawelna za 1 kg. 21.03.



— Pański rekurs został odrzucony. Jest pan skazany na śmierć! — dziś po niedzieli, — no to będzie piękny tydzień.



Aby dojść do celu, trzeba być zdrowym.

Czy praca twoja wymaga umysłu spokojnego, myśli jasnej, odporności i wytrwałości?

Całowiek silny i nieustający żądnych obowiązków może pozwolić sobie na to, aby nie myśleć o swym zdrowiu i odżywianiu. Jeśli jednak chodzi o osiągnięcie jakiegokolwiek specjalnego celu, należy unikać pokarmów szkodliwych i bez wyboru, przyjmować natomiast tylko te, które są w stanie utrzymać nas w pełni zdrowia. Jeśli ciało jest zdrowe i należyte odżywione, umysł łatwiej skupia się nad obrabianym zadaniem. Ovomaltine jest jednym z tych szkodliwych produktów, które są czasem więcej, niż pokarmem;

jest ona prawdziwą wytwórczynią energii. Spożywając na ranne śniadanie filiżankę Ovomaltine 'y bez zmęczenia przeżyjemy całodzienną pracę. Ovomaltine budzi to jasne zamięślenie do własnych sił i zdolności, które jest jednym z zasadniczych warunków powodzenia.

Kawa, herbata i alkohol działają na wzór bicza: po chwilowym, wywołanym przez nie podnieceniu, następuje tem większa apatia. Jeśli chcecie, aby siły was nie zawiodły, pielęgnujcie je za pomocą Ovomaltine 'y.



Filiżanka **OVOMALTINE 'y**

również i Ciebie wzmocni

Żądać wszędzie.

Dr. A. WANDER S. A. BERN (Szwajcaria).



Dr. med. **G. Friedstein** powrócił.

Choroby wewnętrzne, spec. narządów trawiennych, dżaternia **Sienkiewicza 37** przyjmuje od 6—8 wiecz. 26

Dr. B. CZAPLICKI choroby uszu, nosa i gardła. **Piotrkowska 120,** telefon 7-33

powrócił przyjmuje od 12—1 i od 5—7. d

Ważne dla Pań!

Zakład fryzjerski damski i męski **Konstantynowska 78** poleca się Strzyżenie Pań 70 gr., st. żywienie z odulacją 1.50, mycie głowy z suszeniem 1.50, masaże twarzy 80 gr. Wykonanie pierwszorzędne. Z poważaniem **Trojanowski.**



NISZCZCIE MUCHY NIE DAJĄCE CHWILI SPOKOJU.

OWADY dręczą tak ludzi zamożnych jak i biednych. Zabezpieczcie się przeciwko muchom i komarom za pomocą Flitu. FLIT oczyszcza w ciągu kilku minut mieszkanie od roznoszących zarazki much i wszelkiego rodzaju owadów i ich zarodków. FLIT jest czysty, bezpieczny, łatwy w użyciu i niezawodny.

FLIT TEPI WSZELKIE INSEKTY.

FLIT niszczy muchy, mole, pluskwy, karaluchy i mrówki i dociera do szpar i szczelin, tępiąc kryjące się tam owady i ich zarodki. Można rozpylać Flitem ubrania nie płamiąc najdelikatniejszych nawet materiałów.

WYPRÓBOWANY ŚRODEK.

FLIT jest rezultatem starannych i długotrwałych doświadczeń entomologów i chemików i jest absolutnie nieszkodliwym dla ludzi i zwierząt. FLIT zastąpił wszelkie stare środki przeciwko owadom, ponieważ niszczy wszystkie bez wyjątku owady. Żądajcie wszędzie. — Sprzedaż we wszystkich składach aptecznych i drogerjach.

Generalne zastępowstwo na Polskę **STANDARD-NOBEL W POLSCE S.A.** Warszawa, Al. Jerozolimska No. 57.



niszczy Muchy, Komary, Mole, Pluskwy, Karaluchy i inne owady i ich zarodki.

Kadaścia różnej Mianunko - czarna opacja.

Otworzył w Warszawie, od czasu otwarcia najdelikatniejszych wyrobów

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Lekarz-dentysta **H. Lewita-Fuchs** **Piotrkowska 50,** tel. 21-36. Przyjmuje od g. 10—1 i od 3—5 wiecz.

Lekarz-dentysta **TADEUSZ BABAD** Łódź, Nawrot 1'a Tel. 25-22

OTRZYMALIŚMY

większy transport oryginalnych części zamiennych

NA SKŁADZIE SAMOCHODY

OSOBOWE i
CIĘŻAROWE



SKŁAD FABRYCZNY OPON

FIRESTONE
i MICHELIN

Ceny znacznie niższe.

AUTORYZOWANI PRZEDSTAWICIELE:

„ELIBOR“ Sp. Akc. Handlowo Przem. Ł. J. BORKOWSKI
ODDZ. w ŁODZI, Kilińskiego 70, tel. 172, 173, 84 i 4-49.

HANDLOWIEC

z dokładną znajomością buchalterji, w sile wieku, z dłuższą praktyką biurową, władający biegle w słowie i piśmie polskim i niemieckim językami,

potrzebny do fabryki metalurgicznej na prowincji. Reflektuje się tylko na silę pierwszorzędą. — Wyczerpujące oferty z odpisaniami świadectw, podaniem referencji oraz stanu rodzinnego uprasza się składać pod „M. 155“ do administracji niniejszego pisma.

Nadeszły ROWERY „BRENNABOR“ i modele francuskich wszechwiatowej sławy „BRENNABOR“ rowerów na r. 1928

oraz STEYER i ANGIELSKIE BOWDEN i STAR

Ceny fabryczne. Na długoterminowe raty.

połącza **B. Borysewicz** 6 Sierpnia 3



10 zł. dziennie

w PENSJONACIE Januszczyńska-Góra (10 minut drogi od stacji Opatów) znajdującym się w suchym sosnowym lesie. Kuchnia rytualna. Wykwintne odżywianie 6 razy dziennie.

Informacji udziela:

S. Gindman, Kamienna 22 od 7-9 w.

Listownie:

Chłopski, Opatów, skrzynka pocztowa 42

Lekarz dentysta
Sperling
POŁUDNIOWA № 9
POWRÓCIŁ
10-1; 3-6.

Lekarz - Dentysta
Z. GORDIN
Konstantynowska № 18

UWAGA!!

Kilka pań i panów mogą otrzymać w godne mieszkanie wraz z całodziennym utrzymaniem na

Wiśniowej Górze

w pięknej okolicy. Wiadomość na miejscu: Willa Józefa Liarkowskiego. Kuchnia rytualna. Ceny b. przystępne. 14p

Instytut de Beaute
ANNA RYDEL

Usuwanie włosów Elektrolizem

(Diplômé de l'Université de Beauté „Cordh“ Paris)
Ceglinańska 19, front m 8.

Masaże twarzy, oraz odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek piegów wągrów i innych defektów cery. Pielęgnacja włosów. Elektroterapia. Przyjmuje od 11-7.

Gabinet zaopatrzony w najnowsze aparaty. Ugi dla urzędniczek.

NA RATY

Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów po cenach konkurencyjnych

M. ROZENBERG
Ceglinańska 36,
Lewa oficyna, II-gie piętro.

SKŁAD FUTER
i Zakład Kuśnierski
J. SZWARCMAN

Narutowicza 42 (sklep frontowy) poleca gotowe futra damskie i męskie o szkiełki pojedyncze wszelkiego rodzaju, po cenach przystępnych, (na dogodnych warunkach)

Obejrzenie nie obowiązuje do kłosa.



Dr. med.
Szmerkowski

Piotrkowska 17

Tel. 7-12.

Akuszeryja i choroby kobiece, Przyjm. od 3-5 i 7-8 pp.

Dr.

Michał LIPSKI

ul. Wschodnia 65.
(Piotrkowska 46)
Telef. 3-51

powrócił

i przyjmuje w chorobach skórnych wenerycznych i moczopłuczkowych do 2-jej do 5-jej pp. i od 7 do 9 wiecz.

Dr. med.

M. GLAZER

ul. Zielona № 6

Telefon 45-49.
Chor. skórne i weneryczne. Przyjm. od 8-9 1/2 12-2 i od 7-8 w.

Dr. med.

S. NEUMARK

Moniuszki 5

Choroby, skórne i weneryczne. Leczenie prom Roentgen. Przyjmuje od 11-2 i od 7-8. Panie od 3-4.

Z. DATYNER

UROLOG

choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje: od 1-2 i od 5-8. Półm. Owocowa 11 (daw. Ogińska) Telefon 48-95.

Dr. med.

F. Skusiewicz

Andrzeja 11. Telefon 37-43. Choroby skórne i weneryczne, godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do 6 wiecz.

Dozór

W. Łagunowski

Choroby skórne weneryczne moczopłuczkowe.

Gdańska 42.

Przyjmuje: od 9 do 10 1/2, r. od 1-2, 45 pp. i od 8-9 wiecz.

Lezioni d'italiano

(conversazione, grammatica, letteratura) in-egne signorina laureata in lettere. Tel. 39-85 dalle 9-1 i dalle 5-8.

Wyrokiem z dnia 28 lipca 1927 roku Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym postanowił: 1) ogłosić upadłość Leonowi Leszczyńskiemu, 2) chwilę otwarcia upadłości tymczasowo oznaczyć na 15 marca 1927 roku, 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Miszewskiego, 4) zamianować kuratorem upadłości apl. adw. Łukasiewicza, 5) osadzić Leszczyńskiego w areszcie dla dłużników, 6) nakazać opieczowanie kantoru, składów, kasy zbioru dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłego oraz współników gdziekolwiek się znajdują.

Sędzia Komisarz (—) Miszewski.

Kurator upadłości (—) apl. adw. Stefan Łukasiewicz.

Na mocy art. 476 K. H. wzywam wierzycieli Leona Leszczyńskiego, aby w dniu 22 sierpnia 1927 roku o godzinie 11 w południu stawili się osobście lub przez pełnomocników w Sądzie Okręgowym w Łodzi przy ul. Zeromskiego № 115 pokój 64 w celu wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz (—) Miszewski

Za zgodność m Kurator Upadłości apl. adw. Stefan Łukasiewicz.

KURSY GIMNAZJALNE

POD KIEROWNICTWEM

A. Wierzbickiego

ul. Piotrkowska 85 (Kościełszki 28).

Zapisy do wszystkich klas od II do VIII codziennie od 6-jej wieczorem.

Kursy przygotowują do egzaminów państwowych w zakresie szkoły średniej i seminarjum państwowego.

KURS KLASY 6 MIESIĘCY.

Nauka codziennie od godz. 7 m. 15 w. — Dziełki pracy wybitnych sił profesorskich gimnazjów łódzkich dotychczasowa frekwencja dosięgła 6.800 słuchaczy. Opłata niską. Dla słabszych ustępstwa.

8-MIO KLASOWE GIMNAZJUM ŻEŃSKIE
(z przedszkolem dla chłopców i dziewcząt)

ADELA KOZIOLKIEWICZ-SKRZYPKOWSKIEJ

Wólczańska 123 (w nowym lokalu z ogrodem)

W dni pogodne lekcje w ogrodzie.

Przyjmuje zapisy do wszystkich klas w godzinach od 11-2 i od 4-8.

Dzieci urzędników i nauczycieli korzystają z opłat ulgowych.

Czesne w klasach niższych niższe.

Egzaminy wstępne systemem lekcyjnym

Dyrektorka ADELA SKRZYPKOWSKA.

Dyrekcja 8 kl. Kursów Gimnazjalnych

w zakresie szkoły średniej

przy **Eug. Kryglerowej**

ul. Piotrkowska 157

komunikuje, że w celu uprzywilejowania nauki szerszym warstwom społecznym uchwalila wyznaczyć opłatę szkolną tylko zł. 10 miesięcznie. Zapisy przyjmuje kancelarja od kl. II do VIII włącznie we wtorki i piątki od 6-jej do 10-jej.

Dyrekcja 8 kl. Gimnazjum Żeńskiego
Eug. Kryglerowej

ul. Piotrkowska 157

komunikuje, że zapisy do wszystkich klas przyjmuje kancelarja codziennie od 10-jej do 1-jej.

Opłata szkolna w klasach wstępnych zł. 200 rocznie w klasach I, II, III — zł. 300, rocznie, w klasach wyższych dla niezaradkowych specjalne ulgi w opłacie szkolnej.

Dyrektor Stanisław Przedziecki.

Żeńskie Gimnazjum

„KULTURA”

UL. PIOTRKOWSKA 85.

Kancelarja przyjmuje codziennie zapisy do wszystkich klas aż do VII włącznie. — W roku bieżącym uruchomia dyrekcja dodatkowe klasy wstępną I, II i III.

Opłata we wszystkich klasach 25 złotych miesięcznie.

Egzaminy 29 sierpnia. Początek nauki 1 września r. b.

Kwalifikowany

„Warenschauer”

do delikatnych gładkich i Jaquardowych tkanin poszukiwany.

Pożądane referencje. Oferty składać do admin. niniejszego pisma pod „K. R.”



Magazyn Wykwintnego Obuwia

L. Friedland, Ceglinańska 51

połącza ostatnie nowości sezonu.

SWIEZY TRANSPORT



Najlepsze opony. Najtańsze ceny. Maszywy do ciężarowych aut. Płaskie modele



Ceny konkurencyjne oryginalne części zamienne

Ford i Chevrolet

nadeszły wszystkie części. Ceny zredukowane! AKCESORIA.

WYROBY GUMOWE.

Pierwsze źródło zakupów

Jener. „Berson“ Narutowicza 16
repr. telefon 28-30.

Ważne dla posiadaczy domów
w Berlinie

Poważne przedsiębiorstwo finansowe pośredniczy w udzielaniu pożyczek hipotecznych, udzielając w międzyczasie kredytu krótkoterminowego z własnych funduszy. Obejmuje również administrację domów i udziela pożyczek długoterminowych na remont.

Bliższe wiadomości

Narutowicza 35 m. 6 od 9-11 rano

„MAGAZYN MEBLI“
Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów
 Spółdz. z ogr. odp. w ŁODZI, Narutowicza 45
 Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najmniejszych do luksusowych jako to: urządzenie pokoi sypialnych, stołowych, gab. netów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, żyrandole, amble, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury

20-02
 60-02
 20-09
 60-09



BÓL GŁOWY I WYCZERPANIE
 oraz zaburzenia żołądkowe, dolegliwości wątroby, nerok, kamienie żółciowe, reumatyzm, artretyzm, cierpienia hemoroidalne są spowodowane przeważnie złą przemianą materji i zanęczy-szczeniem krwi w organizmie ludzkim.
Zioła z Gór Harcu D-ra LAUERA sprzyjają dobrej przemianie materji, pobudzają trawienie, oczyszczają krew, a przedewszystkiem usdrawiają żołądek i powodują regularne dzia-lanie wątroby i nerok, oraz usuwają obstrukcje.
Zioła z Gór Harcu D-ra LAUERA usuwają z organizmu zbędnę nieużytki oraz przeciwdziałają tworzeniu się osadów, następ-stwom których jest reumatyzm i artretyzm.
Zioła z Gór Harcu D-ra LAUERA usuwają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żółciowych oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne.
 Cena 1/2 pudelka zł. 1,50, podwójne pudelko zł. 2,50
 Sprzedaw. w aptekach i składach aptecznych

SZKOŁA HANDLOWA
 Łódzkiego Towarzystwa Szerzenia
 Wiedzy Handlowej
 — (ul. Gdańska Nr. 45, tel. 40-20). —
 Do klasy I specjalnej przyjmuje się kandy-datów na zasadzie świadectwa z ukończenia 7 od-działów szkoły powszechnej (lub 3 klas gimnazjum)
BEZ EGZAMINÓW.
 Wpisy znacznie niższe.
 Od uczniów zapisanych do kl. I-ej specjal-nej za których wpisane uszczęskarb państwa, do-płaty się nie wysyngę.
 Kancelarja szkoły przyjmuje zapisy i poda-nia, jak również udziela bliższych informacji codziennie

Perfumerja J. Drukera Zawadzka 11
 poleca bogaty wybór wszelkiej Kosme-tyki Krajowej i zagranicznej po ce-nach bardzo niskich.

Szkoła powszechna
 7-o klasowa męska
 dla dzieci inteligencji.
 przy Szkole Handlowej Łódzkiego Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Handlowej (ul. Gdańska 45) przy-jmuje kandydatów do wszystkich klas.
 Przyjmowane będą dzieci od lat 7-ciu. Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.
 Kancelarja szkoły przyjmuje zapisy i poda-nia, jak również udziela bliższych informacji codziennie

REFORMACIE pigułki z marką **Zakonnik**
 znane od 1602 roku.
 Regulują żołądek, chronią od reumatyz-mu, ciepłen wątroby, nadmiernej otyło-ści, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, usmierzają hemoroidy, oczyszczają krew i przy skłonnościach do obstrukcji są to goónym środkiem przeczyszczającym.
 Użyte 1 do 2 pigulek na noc.
 Cena pud. 21. 1,35 wyrobu apteki
 Karczewski, Tuzyński, Warszawa
 Trębacka 4. — Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”.

LECZNICA
 lekarzy specjalistów i gabinet denty-stryczny przy Górnym Rynku,
Piotrkowska 294, tel. 22-89
 przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszyst-kich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczenie ospy, analizy (mo-czu, kału, krwi, płwocin etc.) operacje opatrunki.
 Porada 3 złote. Wizyty na mieście Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
 W niedziele i święta do godz 2 po poł.

KLINIKA
 Położniczo-Ginekologiczna
 D-ra med.
S. DRUEBINA
 8-go Sierpnia 15-17, tel. 53-10
 I i II klasa.

Dr. D. KAC
 powrócił.
 Cegielniana 40.

Szkoła Przygotowawcza
 (7-o kl. Szkoła Powszechna Prywatna)
 Wzorowa Szkoła Freblowska
Anny Gajst
 przy ul. Kamiennej № 2
 przyjmuje zapisy chłopców i dziewczyn-ek od 7-ciu lat i doskonale przysto-wuje do szkół średnich.
 W tym roku otwarta zostanie A i B klasa Wpis 45 zł kwartalnie. Do Freblówki przyjmuje się dzieci od 4 do 7-u lat. Należy złożyć metrykę urodzenia i świadectwo szczepienia ospy.
 Kancelarja czynna od 10-ej do 2-ej.

Potrzebny majster samodzielny
 do „Kettenstuhle” i „Raszelmaszyny” do większej fabryki trykotaży w War-szawie. Reflektuje się na silę poważną. Posada staż. Oferty wraz z podaniem warunków składać do sdm. „Republiki” sub. „W.” 14 p.

Wykończalnia jedwabnicza
ADOLF S. LAKOBA S-owie
 Łódź, ul. 28 pułku Strzelców Kaniowskich № 52 (dawniej Luży) tel. 52-34
 przyjmuje wszelkiego ro-dzaju towary jedwabne do wykończenia 12p

DR.
Aleksander MARGOLIS
 Piotrkowska № 81
 powrócił.

DR. MED.
S. Bogusławski
 leczy naturalną bezlekarstwową meto-dą kręgarstwa choroby: nerwowe wew-nętrne (serce, płuca) prz. mianę materji (artretyzm reumatyzm) i kobiece.
 Przyjmuje od g. 4 do 7 wiecz
 ul. Piotrkowska № 85, front III p.

Dr. med.
S. KANTOR
 Specjalista chorób skórnych i wene-rycznych i włosów
 Gabinet Röntgena światło-leczniczy
 ul. Piotrkowska 144
 róg Ewangelickiej
 Tel. 29-45.
 Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań od-dzielna poczekalnia od 5-6 pp. wiecz.

Dr. med.
Lubicz
 Cegielniana 43
 Tel. 41-32.
 Choroby skóry, we-neryczne, moczopłowe
 Leczenie sztu-czynym słońcem wy-żynowem.
 Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5-8 w. powrócił.

Dr. med.
BRAUN
 Południowa № 28
 tel. 40-26.
 powrócił.
 Specjalista chorób skórnych i wene-rycznych. Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa)
 Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 5-8 w.

Dr. med.
Sommer
 ul. 6-go sierpnia (Benedykta) 16.
 chor. skórne dróg mocz. weneryczne i kobiece.
 Przyjm. od 6-8.

Dr.
Zeligsonowa
 ordynuje przez lato w Ciecuchinku dom Wolmana obok parku.

Dr. Hieronim Reiterowski
 ul. Ewangelicka 1
 powrócił
 przyjmuje od 3-4 i od 7-8.

DR. MED.
RAPEPORT
 ul. Prez. Narutowicza 25
 Dzielna
 telefon 44-10
 Choroby nerek, pe-cherza i dróg mo-czowych.
 Przyjmuje tylko od 6-8 wiecz.

Dr. med.
W. BALICKA
 choroby skórne i weneryczne
 Przyjmuje od 2-4 i od 7-8 wiecz.
 Tylko kobiety i dzieci,
 Piotrkowska 84, m. 8 p



TARGI LIPSKIE
 28 sierpnia — 3 września 1927 r.
 są największą w Europie rewją wzorów i najko-rzystniejszym na świecie rynkiem zakupów. Więcej niż 1600 grup towarów z wszystkich gałęzi prze-mysłu będzie reprezentowanych. 10 000 wystawców z 21 Krajów zaprezentuje ostatnie zdobycze swej produkcji.
 INFORMACJI UDZIELA:
URZĄD TARGÓW LIPSKICH W LIPSKU
 ORAZ PRZEDSTAWICIEL NA POLSKĘ
WŁADYSŁAW GLAZER, WARSZAWA
 AL. JEROZOLIMSKA 41. TELEFON 230-55.



Cazimi
 Najlepsza pasta do zębów

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Sz. Klientele, iż po roz-wiązaniu firmy „Biuro Instalacyjne Knapik Schönberger i Ska” pro-wadzę przy ul. **Przejazd № 6**, własny Zakład Elektrotechniczny
Gustaw Schönberger
 Polecając firmę moją łaskawej pamięci Sz. odbiorców proszę obdarzać mnie nadal swoim zaufaniem.
 Z poważaniem
G. SCHÖNBERGER
 ul. Przejazd 6. Tel. 60-90.

PIELEGNUJ CIE SKÓRĘ
 MYDŁEM I KREMEM
ZHERBAM
 OBERMEYERA
 WSZECHŚWIATOWO ZNANIEM OD KILKUDZIESIECIU LAT. KTÓRE NADAJĄ PIĘKNĄ PŁEĆ, GŁADKĄ CERĘ, A TAKŻE USUWAJĄ: PIEGI, CZERWONOŚĆ I SZORSTKOŚĆ SKÓRY.
 ŻADAĆ W APTEKACH, DROGERJACH I PERFUMERJACH

NAJTANIEJ i na najdogodniejszych warunkach nabyć można:
MEBLE do najskro-mniejszych
 od najwy-tworniejszych
 tylko — **F. NASTELSKI GÓRNY RYNEK RZGOWSKA 2**
 Długoletnia gwarancja! Tel. 43-08. (sd)

FLY-TOX

niszczy
MUSZY
MOLE
KOMARY
PLUSKWO
KARALICZY
PRUSAKI

Zaangażujemy

natychmiast kilku inteligentnych, zdolnych, z dobrą prezencją i wymową

AKWIZYTORÓW.

Zgłaszać się do firmy
ELECTROLUX, Piotrkowska 53
od 2—4 i od 4—5 godz.

Dr. Bergman

Choroby wewn., przyjm 2—4.
Kilińskiego № 44
telefon 43-16.
powrócił.

WAŻNE DLA PAŃ!
Podaję do wiadomości Sz. Klijenteli iż
POWRÓCIŁAM z KRYNICY
i przyjmuję wszelkie zamówienia
Z szacunkiem
F. KANTOROWA
Piotrkowska № 39

Dyrekcja Gimnazjów

Towarzystwa Żydowskich Szkół Średnich w Łodzi
zawiadamiają, że wpisy uczniów i uczenie przyjmują kancelarje:

I Gimnazjum Męskiego, przy ul. Magistrackiej 21 (dawnej 7a)
II Gimnazjum Męskiego, przy ul. Magistrackiej 22 (dawnej 17)
Gimnazjum Żeńskiego, przy ul. Piramowicza 7.
w godzinach biurowych (10—1)

Do klasy A° przyjmują kancelarja Gimnazjum Żeńskiego przy ul. Piramowicza 7 dzieci obojga płci we wieku powyżej 5½ lat bez wszelkiego przygotowania.

Przed kupnem mebli, proszę obejrzeć moją elegancką
wystawę meblową
w Łodzi przy ul. 66 Wschodniej 66
tel. 34-25
u L. SALOMONOWICZA

gdyż u mnie można nabyć kompletne urządzenia i panięskie pokoje oraz pojedyncze meble po cenach przystępnych na dogodnych warunkach. Długoletnia gwarancja. Punktualne wykonanie.

Poszukiwany

nawlekacz i przykręcaacz
do szafit maszyn i zakardowych
maszyn. Oferty sub. „Z. 12“.

1—2 pokoje

umeblowane, telefon
do wynajęcia.
Andrzeja № 7 mieszk. 3 front.

Samochód osobowy

marki Buick

i omnibus marki Mercedes-Daimler
jak i elegancki Amerykan, powony
i bryczki do sprzedania, ul. 6 sierpnia 26

Pensjonat

„Pod Klonami“

Bendzelin — Smolarnia.
Stacja Załowice.
Jeszcze kilka pokoi wolnych.
Plac do gier. — — — Radio.
Kuchnia wykwalifk.

Dr. ST. BIBERGAL

MONIUSZKI 11.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 8—10 r. i od 5—8 wiecz.

Pszetarg nieograniczony na wykonanie drenażu terenu koszar 4 Szwad. Tab. w Łodzi. Ogłoszenie szczegółowe w „Pol sce Zbrojnej“.

Blizsze informacje w 4 Okr. Szeł. Budownictwa, Łódź, Piotrkowska 212.
Termin wnoszenia ofert do 23 VIII 1927 r.
Wadium 600 zł.

Agent

zdolny, inteligentny (izr.), dobrze zaznajomiony z detalistami branży kolonialnej w Łodzi i okolic, może złożyć ofertę z życiorysem i referencjami do admin. „Republiki“ sub. „KOL“ 14p

Czarniecka Góra

stary znany
PENSJONAT ATLAS
zawładnia gości że obecnie są wolne pokoje i ceny przystępne, dancing, radio, Pianistka p. Bajgelmanówna. 14p

BERLITZ-SCHOOL

Nowe Kursy Praktyczne Języków
**DO YOU SPEAK ENGLISH?
PARLEZ-VOUS FRANÇAIS?
SPRECHEN SIE DEUTSCH?**
Nauczyciele są rodowici, anglicy, francuzi itd.
Małe grupy. — Lekcje prywatne
Najlepsza metoda. Najszybsze rezultaty.
Zapisy od 10—1½ i 4—8.
PIOTRKOWSKA Nr. 39, FRONT.

Pańska żona już wyjechała?

Zaoszczędzi Pan sobie dużo pieniędzy i zdrowia, kupując u nas obiad za 2. 1.50. z 4 dań, smaczny i zdrowy.
Dni cywilnych wydajemy tylko do domów, od 13—17 godziny.
Restauracja Ogniska Oficerskiego, Kościuszki 4, parter-front. 14p

NOWOCZESNY

Gabinet Racjonalnej Kosmetyki

Natalji Mildnerowej
Piotrkowska № 70, front m. 8
Godziny przyjęć od 10—2 i od 4—7.
Masaże twarzy i częściowe. Usuwanie zmarszczek, piegów wargów i innych defektów cery. Pielęgnacja włosów. Trwałe przyciemnianie brwi. Elektroterapia. Sollux.
P. S. Ulgi dla urzędniczek i pracujących pań.

Pokój

ewentualnie z używalnością telefonu w centrum miasta, parter lub i piętro, mo żliwie przy rodzinie z oddzielnym wejściem poszukiwany na biuro. Oferty sub. „Z. 1“ skierować do administracji „Republiki“ 14p

Wykwalifikowana biuralistka

pisząca błęgle na maszynie
POSZUKIWANA.
Oferty z odpisami świadectw i referencji sub. „B. F.“ do admin. „Republiki“ 14p

Tkálnia mechaniczna

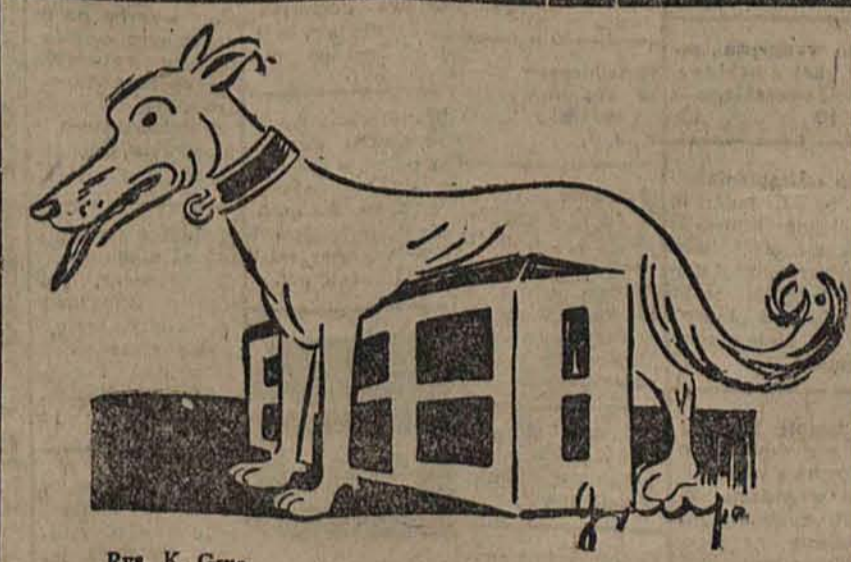
12 krosien kortowych i angielskich w ruchu od zaraz do wydzierżawienia.
Wład. Cegielniana 68 tel. 30-90.

Tokarnie

1 metrowe różnych typów, mało używane
kupię.
Karola Nr. 6.

ROWERY

firm krajowych i zagranicznych największy wybór, najtańsze ceny. — Okazyjnie rower z motorem do sprzedania.
B-cia KRZEMINSKY,
Piotrkowska Nr. 178.
P.S. Warsztat i lakernia na miejscu.



Rys. K. Grus.

POD PSEM

leży każde przedsiębiorstwo, nie rozumiejące potrzeby nowoczesnej reklamy.
Reklamować się należy przez akwizycję ogłoszeń FUCHSA
w Łodzi, Piotrkowska 50 telefon 21-36.

Fotograficzne atelier

z kompletnym urządzeniem najstarsze na miejscu, w najlepszej okolicy m. Bydgoszczy natychmiast do sprzedania.
Do objęcia mieszkanie z małym ogródkiem. — Oferty sub. „Nr. 623“ do Biura ogłoszeń Rudolf Mosse, Bydgoszcz, Król. Jadwigi 7a.

Fachowiec odpadków i manipulant młody i energiczny ze znajomością księgowości handlowej i języków obcych poszukuje odp. posady na miejscu lub na wyjazd. — Oferty do adm Rep. sub. „K“.

WSZELKI BOL GŁOWY
USUWA NIEZAWODNIE
PROSZEK DO DŁUGIEGO
DZIAŁANIA
-SOWA-
APTEKA
KŁODZI
KŁODZI

Dzisiaj odbędzie się w Parku „Helenów“ na rzecz
Pogotowia Nocnego
Wielka
Zabawa Ogrodowa
z urozmaiconym programem i nie spodziankami.
Fantowa loterja: wygrane stanowią rzeczy wartościowe. Cena losu 50 groszy. — — —
Koncert 2-oh orkiestr. Strzelnica. Dancing. Ognie bengalskie. — Bufet na miejscu obficie zaopatrzoney.
UWAGA: Nadesłane bilety muszą być zamienione przy kasie.

MIÓD PSZCZELNY.

lipcowy, świeży, czysty pod gwarancją w blaszankach 5 kg. 15 zł., 10 kg. 28 zł., 20 kg. 52.50 zł. wraz z blaszanką i opłatą poczt. wysyła za zaliczeniem wprost z własnych pasiek „Pałoka“, Kupczyńce, poczta Denysów, wojew. Tarnopolskie. W razie niezadowolonia zwracamy należytość i koszt przesyłki ponosimy.

Fabryka Luster

J. Kukliński

Łódź, Zachodnia 22.
poleca po cenach najszybszych:
Lustra, trena tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie luster z odosianiem do domu.
Meble pojedyncze i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów
Sprzedaję na raty i za gotówkę.

Młody człowiek

poszukuje od zaraz umeblowanego pokoju z oddzielnym wejściem (wprost z klatki schodowej) — Oferty sub. „Elegancki“ do admin. „Republiki“.

SILV-OZON MOTOR

WYSTRZEGAC SIĘ NAŚLADOWNICTW

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI“

z dnia 14-go sierpnia 1927 r.

Na bój z gruźlicą.



W brudnych oparach fabrycznego kurzu,
Gdzieś nad rynsztokiem wśród ulicznych
śmieci,
Lub w suterynie na mrocznym podwór-
ku,
Pędzą swój żywot robotnicze dzieci;
A takie blade, nędzne mają lca
I dziesiątkuje maleństwa gruźlica...

Do walki z wrogiem rzesz proletariatu,
Na bój z mordercą naszych dziatek mro-
wia,
Śród blasku słońca, pośród woni kwiatu
Staje placówka — piękny „Pałac zdro-
wia”,
I opiekuńcze wyciąga ramiona
Do cierpiącego bladej dziatewy grona.

Wacław Drozdowski.

Ned.
lato na c
szepa

Gruźlica z kosa na ramieniu

zbiera straszliwie obfity plon wśród mieszkańców zadymionej Łodzi.

Sanatorium w Tuszyńku jest pierwszą redutą w walce z tym wrogiem ludzkości.

Tuszynek, jako miejscowość nadająca się do sanatoryjnego leczenia płucno - chorych, posiada duże zalety.

Położony na uboczu, zdala od głównej drogi, ten cichy zakątek leśny technicznie niezakłóconym spokojem. Wolne od pyłu i dymu, a przesycone żywicą, powietrze przyczynia się bardzo do kojenia cierpienia płucno - chorych.

Cisza, spokój, zdrowe powietrze, prawidłowe zorganizowane leczenie szpitalne — to nieodzowne warunki skutecznego leczenia tych pacjentów. Ale tych właśnie warunków w obecnej chwili brak naszej Łodzi. Większość chorych gruźliczych, pozostając w leczeniu ambulatoryjnym, znajduje się w ciężkich warunkach mieszkaniowych, siejąc zarazę dokoła.

Nie może być zresztą inaczej wobec znikomej ilości łóżek szpitalnych. Jedno łóżko przypada na 360 mieszkańców Łodzi, podczas gdy w Warszawie na 160. Warunki zaś mieszkaniowe w Warszawie o wiele są lepsze, niż w Łodzi.

Przy tak ograniczonej liczbie łóżek szpitalnych, zapotrzebowanie na nie jest ogromne, bo kolosalna jest ilość gruźliczków. Można śmiało powiedzieć, że jeżeli byśmy zechcieli umieścić wszystkich chorych gruźliczych, którzy potrzebują szpitalnego leczenia — w szpitalach w Łodzi zabrakłoby miejsc.

Aby sobie zdać sprawę, jakie z tego powodu wynika skutki, przytaczamy tu nieco danych.

A więc — rok rocznie blisko 800 osób śród ubezpieczonych i ich rodzin umiera na gruźlicę. W pierwszym półroczu r. b. zmarło na gruźlicę 425 osób. Ilość osób dotkniętych gruźlicą wynosi blisko 10.000.

W roku bieżącym komisja zdrojowa zakwalifikowała do leczenia klimatyczno - zdrojowego wyłącznie z gruźlicą początkującą przeszło 900 osób, a w miesiącu maju kasa chorych mogła utrzymać w szpitalach tylko 330 osób dziennie, wliczając tu chorych wysłanych przez kasę do Bystrej, Szczawnicy, Woźniewicza i Smukaty.

Dodać należy, że przy tak znikomiej ilości łóżek, szpitale miejskie i prywatne nie są przygotowane do leczenia tego rodzaju chorych — niechętnie ich przyjmują, bo są to przeważnie chorzy bardzo wymagający i przewrażliwieni. To też i leczenie w tych szpitalach nie może dać wyników, które otrzymać można w specjalnych sanatoriach, gdzie personel pracuje z całym poświęceniem i cierpliwością, organizacja zaś umożliwia odpowiednie traktowanie każdego chorego z osobna.

Znaczący trzeba, że umieszczanie w szpitalach chorych na gruźlicę, w pewnych okresach ich choroby jest konieczne nie tylko z punktu widzenia leczniczego, lecz ze względu na bezpieczeństwo, jakie przedstawia taki chorego dla swego otoczenia.

Szpital nie tylko leczy chorego, lecz i wycofuje go z otoczenia, któremu grozi niebezpieczeństwo zakażenia, a jedno cześnie wychowuje pacjenta, uświadamiając go, jakie niebezpieczeństwo przedstawia on dla swoich bliźnich i w jaki sposób może on uchronić ich przed tem niebezpieczeństwem.

Gruźlicę możemy podzielić na trzy grupy, a mianowicie: pierwszą grupę stanowią gruźlicy z daleko posuniętą chorobą, wymagającą dłuższego leczenia w szpitalu lub sanatorium — ci są bardzo niebezpieczni dla swego otoczenia; do drugiej grupy zaliczyć możemy chorych z czynną gruźlicą stosunkowo świeżą, łatwiej poddająca się leczeniu — ci są mniej niebezpieczni dla otoczenia.

Po 2—3 miesiącach pobytu w szpitalu nabierają oni zdolności do pracy, ognisko gruźlicze zostaje klinicznie wyleczone lub też przybywa choremu za-

ten stosunkowo krótki okres leczenia tyle sił, że możliwa jest nie tylko praca zawodowa, lecz i dalsza skuteczna walka z zarazkiem już w zwykłych domowych warunkach chorego; trzecią narazcie grupę stanowią osobnicy z ledwie dostrzegalnymi zmianami w płucach — dla nich leczenie szpitalne nie jest konieczne, a zwykle zwolnienie od pracy i wypoczynek przyraca im utracone zdrowie.

Pierwsze dwie grupy chorych oczywiście muszą być leczone w szpitalu lub sanatorium. Pożądanym jest przytem, by chorzy każdej grupy umieszczani byli w oddzielnych sanatoriach, a to ze względu na paraliżowanie pewnych wpływów psychicznych, które wywierają na siebie wzajemnie obydwie grupy chorych, jak również i ze względu na szereg różnego rodzaju leczenia obu grup, bowiem organizacja wewnętrzna, jako też rygor szpitalny jest nieco inny dla grupy drugiej niż dla grupy pierwszej.

Ze względu na różnice w wewnętrznej organizacji sanatorium dla 1-ej i 2-ej grupy, kasa chorych zdecydowała przy rozbudowie Tuszyńka uwzględnić potrzeby każdej z tych grup oddzielnie.

Ponieważ sprawa umieszczenia chorych 1-ej grupy przedstawia dla nas sprawę palącą, na co wskazuje chociażby ilość zgonów na gruźlicę śród ubezpieczonych, zarząd kasy chorych zdecydował przyspieszyć budowę pawilonu dla tych chorych. Pawilon wykończony będzie już w początkach przyszłego roku.

Obecnie chorych grupy 2-ej i 3-ej kasa wysyła do rozmaitych miejscowości kuracyjnych, przeważnie do Bystrej i Szczawnicy, lub urlępuje ich na wieś.

Może powstać pytanie, czy taka za-

miana Zakopanego, Bystrej na jakiś tam Tuszynek nie jest pogorszeniem obecnego stanu leczenia dla chorych gruźliczych?

Otóż z całą pewnością odpowiedzieć można, że tak nie jest. Nie mówiąc o tem, że zmiana klimatu na górski lub podgórski w pewnym dość znacznym odsetku wypadków działa na chorych gruźliczych ujemnie, gdyż powoduje cały szereg rozmaitych powikłań, stwierdzić należy, że znaczna większość przypadków gruźlicy płucnej daje się równie skutecznie leczyć w zwykłych dla chorego klimatycznych warunkach, byleby były uwzględnione warunki prawidłowego leczenia sanatoryjnego. Tylko stosunkowo nieznaczna część gruźliczych chorych wymaga tego wstrząsu dla efektu leczenia, którym jest zmiana klimatycznych warunków. W tych wypadkach polepszenie rozpoczyna się już w krótkim czasie, lub po okresie zaostrenia choroby następuje szybka poprawa.

Ale i dla tych chorych często nie jest potrzebne stałe przebywanie w miejscowości kuracyjnej aż do całkowitego wyzdrowienia. Nieraz zdarza się, co stwierdzić może każdy lekarz, który przez dłuższy czas pracował w miejscowościach kuracyjnych, że po okresie wstrząsu, powodującym szybko poprawę, klimat ten przestaje działać dodatnio na chorego.

W chwili obecnej główny nacisk przy leczeniu płucno - chorych kładzie się nie na zmianę warunków klimatycznych, lecz na zmianę warunków życiowych chorego przez odpowiednie zorganizowanie leczenia opartego na ściśle indywidualizacji, podporządkowania chorego bezwzględnie rygorowi sanatoryjnemu i t. d.

Zgodnie z temi zasadami przede-

wszystkiem należy usunąć chorego z zakurzonej i zadymionej Łodzi, z jego ciasnego mieszkania na poddaszu lub w suterenach, dać mu dużo świeżego powietrza, otoczyć go troskliwą opieką lekarską, uwzględnić w miarę możliwości wszystkie właściwości jego cierpienia.

Wszystkie te postulaty prawidłowej organizacji leczenia płucno - chorych znajdą zastosowanie w dalszej rozbudowie sanatorium w Tuszyńku.

Dażąc do wprowadzenia sanatoryjnego leczenia gruźlicy, zakrojonego na szerszą skalę, kasa chorych nie ludzi się, że w ten sposób zwalczy gruźlicę, jako plagę społeczną. Walka ta bowiem musi być prowadzona nie na terenie kasy chorych i zapomocą takich środków, których kasa chorych nie posiada i posiadać nie może.

Skuteczna akcja walki z gruźlicą domaga się poważnych reform społecznych a więc daleko posuniętej opieki państwa wej nad pracą, wprowadzenia w życie postulatów higieny pracy, polepszenia warunków mieszkaniowych, podniesienia zarobków i t. p. Lecz te sprawy leżą wszak poza granicami działalności tej instytucji.

Wnosząc pierwszy pawilon sanatorium w Tuszyńku, kasa chorych myśli jedynie o tysiącach gruźliczków, którym pragnie nieść pomoc jak najskuteczniejszą.

Jeśli teraz, nie zważając na wszystko, pierwszy pawilon, który stanął w Tuszyńku został oddany dzieciom, to zdarzyłoby się to nie przypadkowo, jak również nie wypływałoby z uczucia do dzieci, lecz decyzją kasy, rzecz można, jest wynikiem zwykłego wyrachowania.

Najlepsze wyniki leczenia gruźlicy osiągnąć można kiedy leczenie rozpoczyna się w odpowiednim czasie. A ponieważ gruźlica jest chorobą wieku dziecięcego i początku jej trzeba szukać w wieku młodocianym pacjenta (bo gruźlica u dorosłych jest tylko dalszym ciągiem gruźlicy zapoczątkowanej w pierwszym okresie życia człowieka), to i leczenie gruźlicy powinno być zapoczątkowane w wieku młodzieńczym.

Człowiek przychodzi na świat wolny od gruźlicy, lecz szybko, niestety, bardzo szybko ulega zakażeniu i już w ciągu pierwszego roku życia 5 procent niemowląt ulega zakażeniu, w drugim roku życia odsetek dotkniętych gruźlicą dzieci podnosi się do 20 proc. w wieku od 2—5 lat już 55 procent dzieci jest zakażonych; w wieku od 5—15 lat — 77 proc., ponad 15 lat — 90 proc. ludzi nosi w sobie ognisko gruźlicze.

Zapobiec temu zakażeniu niestety, nie można, bo zarazek gruźlicy udziela się dziecku z kurzem ulicznym, zabawką i pocałunkiem matki. Można tylko zapobiec szerzeniu się zarazy w organizmie, można pobudzić organizm do energiczniejszego zwalczania zarazki i wytworzenia w tkankach i krwi odtrutek na jady zarazka gruźliczego.

Zadanie to jest wdzięczne i z punktu widzenia lekarskiego, bo widoczne są rezultaty wysiłku lekarza, i z punktu widzenia kasy, bo usuwa z jej ambulatorjów konsumentów tranów i innych środków, i z punktu widzenia państwowego, bo możemy w ten sposób dać państwu zdrowych obywateli.

W chwili obecnej ta akcja właśnie jest już zapoczątkowana. Wymaga ona czasu i środków, ale wierzyć trzeba, że kasa chorych niezmordowanie wzbogaci swój arsenał środków do walki z gruźlicą, wstrzyma jej rozwój i coraz lepszym skutkiem łmić będzie zdrowia i życia ubezpieczonych przed niebezpieczeństwem groźnej choroby, nie bez racji zwanej „chorobą proletariatu“.

J. Bol.

Propaganda ochrony zdrowia

winna być jednym z głównych zadań kasy chorych.

W chwili obecnej, gdy kasa chorych święci zasłużony triumf otwarcia pierwszego pawilonu sanatoryjnego w Tuszyńku, dając tem samym dowód zrozumienia doniosłości profilaktyki i lecznictwa, nie od rzeczy będzie chyba zwrócić uwagę na dalsze posunięcia w kierunku ułatwienia lecznictwa przez udostępnienie najszerszym masom całego szeregu zjawisk z dziedziny higieny i lecznictwa.

Niestety, w tym kierunku uczyniono na razie bardzo niewiele.

Trudno bowiem traktować na serio szajskie plakaty, rozwieszane w poczekalniach leczniczych, niedostępne dla zwykłego śmiertelnika, przeładowane paragrafami, cyframi i monotonją.

Nikt ich nie czyta nawet wówczas, gdy nie ma nic innego do roboty.

A przecież formy tej propagandy mogą być bardzo rozległe. Dla przykładu wymienić należałoby taką chociażby metodę, jak wydawanie co pewien czas broszur popularnych z dziedziny lecznictwa i higieny i rozsyłanie ich członkom kasy chorych.

Treść tych broszur może być różnorodna. Tematów z dziedziny profilaktyki chyba nie brak.

Zresztą popularne wskazówki na temat: jak należy ratować topielca, co należy czynić w wypadkach krwotoku, pokaleczenia, omdlenia, zaccadzenia itd. i t. d.

Nie mówimy już o specjalnym uświadamianiu szerokiej mas o takich chorobach, jak gruźlica, syfilis, dur brzuszny i plamisty, to zn. o chorobach niemal nieznanych i sposobach walki z nimi.

To bezsprzecznie należy do obowiązku takiej instytucji, jak kasa chorych.

Ponczas jednak ubezpieczonych o sposobach niesienia pomocy w wypad-

kach nagłych zmniejszyłoby napewno ilość wyjazdów pogotowia w sprawach błahych, a może uratowałoby niejedno życie ludzkie, które ginie tylko z powodu niezaradności otoczenia, wzgl. opóźnienia pomocy lekarskiej.

Bardzo wdzięcznym polem propagandy są również odczyty, bardzo często wszak urządzone przez Czerwony Krzyż i inne instytucje, dbające o zdrowie i higienę społeczeństwa. Czemu kasa chorych nie idzie tą samą drogą?

Jeszcze jaskrawszy przykład. Każdy członek kasy chorych ma legitymację, zawierającą bardzo wiele stronic zbędnych, nieaktualnych i zwiększających tylko objętość książeczki. Zamiast wielu zbędnych różnokolorowych kartek należałoby raczej dołączyć do legitymacji zwięzłe wskazówki dotyczące niesienia pierwszej pomocy, o których wyżej wspominaliśmy.

Każdy członek kasy chorych kilka razy na miesiąc bierze legitymację do ręki, czekając zaś w poczekalniach leczniczych o wiele chętniej czytałby wskazówki i porady w legitymacji, niż rozwieszane na ścianach plakaty, nota bene nie mówiące.

Metody propagandy są zresztą różne. Można dyskutować i zastanawiać się nad tą lub inną drogą. Ale sama konieczność propagandy nie może podlegać dyskusji.

Propaganda zdrowia w kasie chorych jest bodaj takim samym ważnym czynnikiem, jak budowa sanatorium, ufundowanie nowej karetki, otwarcie szpitala i niesienie pomocy lekarskiej.

Przeoczenie tego kardynalnego zadania jest błędem, który jednak może i powinien być corychlej naprawiony.

Ratujmy dzieci łódzkie!

Wśród dymu, kurzu i brudu ginie młode pokolenie robotników.

Kasa chorych podjęła walkę z najzacieklejszym wrogiem ludzkości-gruźlicą.

Bez wszelkiego hałasu, towarzyszącego nieodzownie wszystkim naszym poczynaniom na niwie społecznej, powstało dzieło, zakrojone rzeczywiście na miarę Fidiasza, które w księdze pamiątkowej Łódzkiej Kasy chorych zapisane zostanie złotymi zgłoskami.

Przed dwoma tygodniami w lesistej miejscowości za Tuszyńcem nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszego pawillonu sanatorium łódzkiej Kasy chorych.

Dla Łodzi jest to sensacja w najlepszym gatunku. Na drodze walki z tym największym wrogiem ludzkości jest to pierwszy racjonalny krok, hamujący w znacznym stopniu na gruncie łódzkim smutne pokłosie gruźlicy,

przenoszącej na tamten świat rocznie setki obywateli naszego miasta. Zadymiona, zakurzona, bezkanalizacyjna Łódź dawała i daje jeszcze obecnie największy procent gróźlików. Warunki mieszkaniowe, pozostawiające wiele do życzenia, gęstość zaludnienia, ogólna nędza w sferach robotniczych i brak dostatecznego odżywiania — oto najgłówniejsze przyczyny gruźlicy, czyniącej straszliwe спустoszenia wśród najszerzych warstw naszego społeczeństwa.

Srodki zapobiegawcze, polegające na akcji dożywiania, nie mogły odwrócić klęsk. Chorzy, pozostawieni w atmosferze dymów łódzkich, mimo intensywniejszego odżywiania, nie mogli odzyskać sił i zdrowia. Powietrze łódzkie, przesiekane wyjęwami ryzostoków i sadzą kominów fabrycznych, działało zabójczo na nadwątlone płuca.

Izolacja od powietrza łódzkiego stała się konieczną, szczególnie dla dzieci zdradzających już wybitne skłonności w tym kierunku. Zdawano sobie dokładnie sprawę z tej sytuacji ale na zrealizowanie planów brakło zawsze pieniędzy.

I w tej dziedzinie widać było wyraźne pewne cechy ogólnych naszych niedomagań, polegających na przykładaniu większej wagi do skutków chorobliwego zjawiska niż do jego przyczyn. Budżety miejskie ostatnich lat wykazują jak na dłoni, że w Łodzi zawsze lecznicstwo pochłaniało gros wydatków, profilaktyka zaś niezmiernie mało. W sprawozdaniu z działalności zarządu m. Łodzi za rok 1925-ty spotykamy na ten temat następującą uwagę:

„A zatem lecznictwo pochłania gros wydatków, profilaktyka niezmiernie mało. Stąd wniosek, że należy dążyć do stworzenia takich warunków przez powiększenie wydatków profilaktycznych, by nie zachodziła potrzeba tożnienia wielkich sum na lecznictwo. Zwiększając bowiem świadczenia profilaktyczne, zmniejsza się okazje do zachorowań.”

Nie trzeba dodawać, że ta gorzka uwaga dotyczy nietylko lecznictwa miejskiego, ale również tych instytucji, które z racji swego charakteru dbają o zdrowie mieszkańców Łodzi.

Nie leczyc, lecz starać się jej zapobiec chorobie — oto hasło, które rozbrzmiewa już od dłuższego czasu na wszystkich posiedzeniach łódzkich towarzystw i instytucji zdrowotnych, które jednak nie mogły być zrealizowane z różnych względów.

W walce z gruźlicą strona profilaktyczna była szczególnie zaniedbana. W celu uchronienia dzieci i młodzieży od postępu gruźlicy czyniono bardzo mało. Niebezpieczne partie dzieci, zagrożonych gruźlicą wysyłano

do Rabki, Buska lub Zakopanego. Szpital w Chojnach stale jest przepelniony.

Nędzne, blade, chore dzieci spędzały lato na dusznych podwórzach łódzkich, grzesząc w brudzie, nie widząc dobrego, czynnego słońca, zdala od szumów leśnych i zieleni łąk.

Dopiero otwarcie sanatorium w Tu-

szynku przez łódzką Kasę chorych rozpoczętkowało

nowy etap walki z gruźlicą, realizujący do pewnego stopnia zasadę zapobiegania chorobie.

Przedewszystkiem pochwalić należy trafny wybór miejsca pod budowę kolonii kasy chorych.

Okolice Tuszyna uznane są przez lekarzy za jedyną miejscowość w okręgu łódzkim nadająca się do letnich wypoczynków.

Piaszczysty grunt w Poddebinie a bardziej jeszcze w Tuszynie daje gwarancję braku wilgoci. Rozległe lasy sosnowe i pagórkowate okolice tworzą **miłą dla oka perspektywę.**

Tuszyniek wznosi się nad Łodzią o całe 43 metry, co dla zdrowia jego pensjonariuszy odgrywa bardzo poważną rolę. Właściwie cały teren, zakupiony przez kasę chorych, pokryty jest lasami.

Praca inżynierów i robotników zmieniła dopiero wygląd terenu usuwając drzewa z miejsca, gdzie stał pierwszy pawillon, przeprowadzając ścieżki wśród trawników, otwierających szeroką panoramę przed pawillonem.

Na trawnikach tych dzieci, wygrzewają się w słońcu, oddychają wolnym powietrzem i pod nadzorem wychowawczyń robią codziennie zrana ćwiczenia gimnastyczne.

Mniej więcej od połowy lipca bawi w Tuszynie pierwsza partja kuracjuszków składająca się ze 120-tu dzieci.

Nie widziałem ich w Łodzi, rozmawiałem z nimi tygodniast tam w Tuszynie. Po dwóch tygodniach pobytu w słońcu za miastem — **cień molochowej Łodzi znikł zupełnie z ich twarzy.**

Znam dzieci łódzkie, spotykane na ciemnych, wilgotnych podwórzach lub na zakurzonych chodnikach ulic. Te — w Tuszynie — wyglądają już, jakgdyby były z innego świata.

Pomijam już cechy zewnętrzne jak zdrowsza cera, pełniejsza twarz, lepszy rozwój fizyczny, ale nawet humor, wyraz oczu, psychika dzieci łódzkich zmieniła się do miłego uznania.

Tam dzieci są nawet lepsze, posłuszniejsze. Dobroczynny wpływ natury uzdrawia nietylko ich ciało i dusze. Dzieci uczą się cenić życie. Bajka o szczęściu

pokazywana im na kolorowych obrazkach w książce znalazła w Tuszynie swą realizację.

O powrocie do Łodzi wcale nie myślą. Zdają sobie sprawę z tego, co ich czeka po powrocie do rodzinnego domu. Żał im tylko, że rodzice wyczerpani całoroczną pracą w fabryce nie mogą być z nimi.

To jest ich największe zmartwienie. Lunych trosk nie mają.

Ale, niestety, narazie nie można jeszcze wykonać wszystkich próśb młodych pensjonariuszy.

Pawillon jest nazbyt szczupły i obliczony tylko na 120 dzieci.

Za lat kilka, gdy staną dalsze pawillonny, w myśl górnych planów kasy chorych, możliwe, że dzieci będą razem w Tuszynie ze swymi rodzicami, a wówczas radość dzieci będzie pełniejsza.

Tymczasem niech one wróca do zdrowia. A że powoli odzyskują siły i że coraz bardziej oddala się od nich niebezpieczeństwo gruźlicy, świadczy o tym ich zdrowy wygląd, humor i wyniki badań lekarskich.

Co widziałem w Tuszynie?

Dzieci łódzkie, które poraz pierwszy ujrzaly zieleni i słońce. Dzień w sanatorium jest pełen radości i urozmaiceń.

Powiadają, że dzieci lubią wszędzie się wtracać, zawsze są ciekawe i cały świat chętałyby połknąć odrazu. A dorosli niby nie. Zaledwie od miesiąca otwarty jest dopiero pierwszy pawillon w Tuszynie, a już cała Łódź prawie zwiędziała ten uroczy zakątek. Sami starci. Niby nie są ciekawe, jak dzieci, a wszystko chcą zobaczyć, o wszystko pytają i gospodini więcej ma z nimi roboty niż z pensjonariuszami.

Każdy taki dorosły człowiek, który już przecież wszystko powinien wiedzieć, bo przedewszystkiem ma zegarek na łańcuszku w kieszeni kamizelki, a po drugie czyta codziennie gazety i chodzi gdzie mu się podoba, nie pytając rodziców o pozwolenie, mimo to ma tysiące pytań, w dodatku wcale niemiłych, bo obchodzi go například, z czego jest zrobiona posadzka w sypialniach albo jaki architekt budował pawillon. Ci dorosli to dziwni ludzie. Poco im to jest potrzebne? Nikomu z chłopców ani dzieć wczynie nie wpadło na myśl, żeby panią o coś podobnego zapytać.

Dzieci mają inne zmartwienia, niemielsze może od tych, jakie trapią starszych.

Przedewszystkiem c siódmej już trzeba wstać. Co do tego zmartwienia zdania między chłopcami i dziewczynkami są podzielone. Jedni powiadają, że siódma godzina to wcale nie jest wczesnie, inni utrzymują, że w domu było lepiej, bo można było spać ile się chce.

W Tuszynie takich nazywają „spiochami”. Spioch ma różne sposoby, żeby jeszcze pięć minut poleżeć w łóżku. Przedewszystkiem udaje, że nie słyszy dzwonka.

Gdy wszyscy zrywają się z łóżek, on z pod przymkniętych powiek obserwuje kolegów i udaje, że chrapie.

— **Wstawaj, siódma!...** — szturchają go koledzy.

— To nieprawda... — odpowiada spioch, imitując senny głos. — Jeszcze nie było dzwonka...

Ale to udawanie nie może trwać dłużej niż dwie minuty, bo zaraz wchodzi na salę wychowawczyni i sprawdza, czy wszyscy wstali. Spioch ma wówczas inną kombinację. Symuluje chorobę.

— Uderzyłem się wczoraj w nogę i boli mnie dziś głowa...

Odrzuć, że kłamstwo, ale wychowawczyni nie karze go za to. Kara sama przychodzi.

Spioch leży w łóżku do 10-ej, a potem gdy widzi, że inne dzieci bawią się na słońcu, postanawia skończyć z cho-

robą i żal mu straconych trzech godzin. Ale teraz musi już leżeć do wieczora.

— Już mnie nie boli... Przeszło... Chcę wyjść na dwór...

— Musisz leżeć w łóżku... Choroba nie może tak szybko minąć...

I zmartwiony malec słyszy za okna śmiech kolegów, widzi czubki szumających drzew i bardzo żal mu straconego dnia.

Nazajutrz zrywa się już przed siódmą, w Tuszynie już spiochów niema.

Włożenie trykotów trwa minutę. Dzieci myją się w umywalkach partjami. Są dwie umywalki — jedna dla chłopców, druga dla dziewcząt. Za każdą razem wchodzi cztery dziewczynki i czterech chłopców.

Dziewczynki myją się prędzej, bo chłopcy zawsze muszą sorawdzić, co będzie jeżeli kran się odkręci do końca i czy rura nie pęknie jeżeli otwarty kran zatyka się palcem.

Po umyciu — modlitwa, a potem spacer. Podczas rannego spaceru dzieci załatwiają między sobą najróżniejsze sprawy.

Dwaj chłopcy założyli się o to, czy w okolicy są złodzieje. W tym celu ułożyli na ścieżce grudkę kamyków przed udaniem się na spoczynek. Jeżeli zrana kamyki będą leżały na tem samym miejscu to znaczy, że złodziej niema. Podczas spaceru zakład ma się rozstrzygnąć. Kamyki oczywiście leżały niezniknięte.

Inny zauważył znowu, że trawa przez noc podrosła, albo, że deszcz musiał w nocy padać, bo w lesie liście są mokre.

Po spacerze kilka minut gimnastyki na wolnym powietrzu i o ósmej dzwonek zaprasza dzieci na śniadanie.

Jadalnia zajmuje srodek pawillonu. Wielka sala z witrażowymi szybami, przez które przedziera się tęcze promienie słońca. Po srodku dwa długie, białe stoły. Jeden dla chłopców, drugi dla dziewczynek. Śniadanie już czeka na stole, dla każdego kubek kawy, dwa kawałki chleba z masłem i bułka. Słabsi dostają mleko albo jajka z polecenia lekarza.

Śniadanie dla dzieci w Tuszynie to najweselsza zabawa. Przy ogólnym stole można swobodnie pomówić o snach, o planach na dzień dzisiejszy, o przygodach w umywalki, o tem, czy będzie deszcz, czy też chmury na niebie to tylko „tak, dla strachu”.

Po śniadaniu spacer do lasu, gdzie wychowawczyni czyta dzieciom powia-

stki lub rozpoczyna pogadanki, które trwają trzy godziny — aż do jedenastej.

O pół do dwunastej rozpoczyna się „werandowanie”. Na prawem i lewem skrzydle pawillonu przy samym końcu mieszczą się dwie obszerne werandy, zapelnione leżankami, na których dzieci rozkładają się wygodnie, opalając na słońcu swe wężle ciała.

Czas leżakowania poświęcają dzieć wspomnieniom. Każdy ma coś do opowiedzenia ze swego życia sąsiedowi. Jeden pamięta jak w Łodzi była wojna, drugi dwa razy był już w kinie, a trzeci chwali się, że już jechał koleją.

Pogawędka na leżakach trwa do pierwszej.

Obiad. Podczas obiadu można siedzieć przy stole całą godzinę. To już jest luksus. Weselość wśród dzieci sięga zenitu. Ktoś się poleje, oparzy sobie język, zakrzuci się chlebem.

Ktoś kopnie zlekką sąsiada pod stołem, a potem niewiedomo kto jest winowajcą, bo tyle nóg pod stołem. Ogólny śmiech, a z opalonych twarzączek bije łuna radości.

Po obiedzie od drugiej do czwartej odpoczynek. Dwie godziny milczenia i ciszy. Poświęcenie dla żołądka, który w spokoju musi wszystko przetrawić. Niektóre dzieci zasypiają na leżakach, inne zamyślą się o czemś i ani się spostrzegają jak przelecia dwie godziny.

O 4-ej podwieczorek. Znowu spotykają się wszyscy w jadalni.

Najweselsiej jest jednak w Tuszynie po podwieczorku od 5-ej do 7-ej, czas ten bowiem poświęcony jest grom i zabawom.

Wszystkie dzieci bawią się na trawniku, a lasy tuszyńskie dawno już nie rozbrzmiewały tak głośnym śmiechem rozbawionych dzieciaków.

Ale dzień zbliża się już ku końcowi. Wieczorne cienie kładą szkarłatne refleksy na gmach pawillonu. Dzwonek wzywa na kolację. Pożegnanie w jadalni i o ósmej Tuszynek kładzie się do snu.

Wesoły gmach zalega cisza. W białych sypialniach, w czystych łóżeczkach śpią rozbawione, zmęczone całodzienną pracą dzieci Łodzi.

Srebrne promienie księżycy, wpadając przez szerokie okna, oświetlają śpiące główki, w których widno dusznej, czarnej od dymów Łodzi, zasłoniętej jest widokiem zielonych pól, rozświetlonej polany i rozłożystymi sosnami, szumiącymi w rozległym lesie przed pawillonem w Tuszynie.

Piękne plany kasy chorych

Jak będzie wyglądało sanatorium w Tuszyńku. W roku bieżącym wzniesiony zostaje jeszcze jeden pawilon.

Zarząd kasy chorych oddawna nosił się z zamiarem założenia własnego sanatorium. W tym celu dnia 19 września 1925 r. nabył działkę leśną Tuszynek o obszarze 242 morgów za sumę 152.000 zł. t. j. w cenie około 630 zł. za morgę.

Do nabycia Tuszyńka skłoniły zarząd kasy dodatnie strony tej działki leśnej, czyniącej ją terenem nadającym się znakomicie do założenia sanatorium. Oznacza się ona bowiem piaszczystością gruntu i znaczną przepuszczalnością tegoż, posiada powierzchnię silnie pagórkowatą.

Wymienione właściwości terenu sprawiają, iż jest on nadzwyczaj suchy. Dzięki przepuszczalności gruntu teren odwadnia się nader szybko przy znacznych nawet opadach atmosferycznych. Z punktu widzenia warunków i potrzeb leczenia sanatoryjnego chorób płucnych ma to znaczenie pierwszorzędne. Z drugiej jednak strony warunki te sprawiają, że zalesienie Tuszyńka naogół jest średnie, miejscami nawet karłowate.

Wzdłuż granic północnej i wschodniej Tuszyńka ciągnie się najwyższe wzniesienie terenu, stanowiące serię wzgórz, z których najniższe dochodzi do metrów 8 ponad zero poziomu, najwyższe zaś sięga 17 metrów wysokości.

Te właściwości powierzchni zdecydowały o zlokowaniu projektowanych pawilonów wzdłuż linii wzgórz, przy czym na najniższe z nich stanął już pierwszy pawilon dziecięcy, a na najbardziej, wzniesionem projektowany jest pawilon na 200 osób chorych na gruźlicę wtartą.

Drugim czynnikiem stanowiącym o rozmieszczeniu pawilonów jest położenie ich wobec stron świata: położone wzdłuż granicy północnej i wschodniej terenu odwrócone będą frontem do południa, przez co otrzymują jak najlepsze warunki nasłonecznienia.

W związku z omawianiem właściwości terenu Tuszyńka nadmienić należy, że w okresie nabycia go przez zarząd kasy był on przecięty dwiema drogami publicznymi. W roku bieżącym jednak Zarząd zawarł z gminą Kruszów i miastem Tuszyńkiem umowę drogową, umożliwiającą przeprowadzenie drogi bityj poza lasem Tuszyńku. Drogi, las przecinające, zostaną zamknięte i w ten sposób całość działki leśnej będzie mogła być oddana wyłącznie do dyspozycji kuracuzków.

Przechodzimy teraz do sprawy zabudowy Tuszyńka. Już w początku roku zeszłego przystąpiono do opracowania ogólnych planów. Przedewszystkiem rozstrzygnąć musiano kwestję samej zasady zabudowy. Chodziło mianowicie o to, czy zastosować budowę zwartą, czy też rozrąbaną.

Zabudowa zwarta przyczynia się do obniżenia kosztów zarówno budowy jak i prowadzenia zakładu oraz powoduje łatwość administrowania. Zabudowa rozsiana, niedogodna z punktu widzenia administracyjnego i zwiększająca niewątpliwie koszty utrzymania chorych, posiada natomiast tak poważne walory lecznicze jak i estetyczne, że zarząd zdecydował się właśnie na tę drugą zasadę.

Chorzy więc lokowani będą w szeregu oddzielnych pawilonów, odsuniętych od siebie na taką odległość, aby mieli do dyspozycji wyodrębnioną działkę leśną na spacer. Ogółem na terenie Tuszyńka, poza wzniesionym już pawilonem pierwszym mają stać jeszcze cztery pawilony. W roku bieżącym Kasa Chorych przystępuje już do budowy pawilonu drugiego.

Prócz pawilonów leczniczych wzniesiona będzie specjalna grupa zabudowy gospodarczych, rozlokowanych na górze wschodniej terenu leśnego, do której dobiega, będąca już na wykończeniu, droga bita, łącząca Tuszynek z miastem Tuszyńkiem.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się mogło, że popełniono błąd nie umieszczając zabudowy gospodarczych centralnie w stosunku do pawilonów, z którymi pozostawać muszą w stałej łączności. Projektodawcy działali jednakże całkowicie świadomie i celowo, wysuwając zabudowania gospodarcze na gra-

nicę wschodnią terenów leśnych, gdyż takie ich położenie uchroni atmosferę, otaczającą pawilony, od zanieczyszczenia jej gazami kominowymi, któreby wiatr kierował na działki leśne.

W dziale zabudowy gospodarczych projektowane są mieszkania dla administracji i lekarzy, magazyny opały i żywnościowy, centrala siły i światła, kotłownia, centralna kuchnia, dom izolacyjny dla chorych, zapadających na choroby zakaźne, ambulatorjum, łaźnia, pralnia itd.

Umieszczenie zabudowań gospodarczych na uboczu, a w pierwszym rzędzie kuchni, komplikuje oczywiście sprawę dostarczania ciepłej strawy do oddalonych dość znacznie pawilonów. Z trudności tej jednakże znaleziono wyjście następujące: miast grzejników parowych zastosowane będą elektryczne grzejniki ruchome, w których kolejką wąskotorową rozwiozić się będzie strawa do poszczególnych pawilonów.

Rozwiązano również sprawę ogrzewania pawilonów, co przy centralnym względem tych ostatnich położeniu kotłowni nie byłoby wcale trudne. Otóż zabudowania gospodarcze oraz najbliższe położony pawilon dla gruźlicy otwartej ogrzewane będą z jednego wspólnego paleniska. Następne pawilony zaopatrzone będą we własny system centralnego ogrzewania. Opał dostarczony będzie tą samą kolejką wąskotorową.

Zarówno zabudowania gospodarcze

jak i wszystkie pawilony zaopatrzone zostaną w wodociągi, do których wodę dostarczać będzie centralna wieża ciśnienia. Woda zużyta odprowadzana będzie systemem rur kanalizacyjnych, biegnących drogą naturalnego spadku wzdłuż linii; już dziś urządzonych kanałów ściekowych.

A teraz słów parę o materiale, z którego wybudowany został pawilon pierwszy i z którego budowane będą wszystkie pawilony następne oraz zabudowania gospodarcze.

Na terenie Tuszyńka znajdują się duże pokłady żwiru, którego używa się do wyrobu t. zw. pustaków betonowych, przy czym żwir stanowi 9/10 ogólnej masy tego materiału budowlanego. Powstała myśl użycia do budowy pawilonów tych właśnie pustaków.

Zaznaczyć należy, że ewentualne zwożenie cegły byłoby ogromnie utrudnione, ze względu na złe warunki komunikacyjne, zresztą w pobliżu Tuszyńka niema cegielni, wśród których możnaby było wybór cegielni skutecznie.

Aczkolwiek do pustaków betonowych, jako materiału budowlanego żywi się pewną nieufnością, z wyluszczonej powyżej względów zarząd kasy zdecydował się na użycie ich do budowy pawilonu pierwszego. Dotychczasowe obserwacje nie wykazały żadnych cech ujemnych tego materiału, to też i do budowy pawilonów następnych, wyrabiane na miejscu pustaki będą użyte, jako głów-

ny materiał budowlany. Ubikacje pawilonu pierwszego wzniesionego z pustaków są bardzo suche i ciepłe.

Jeśli chodzi o koszty wybudowanego pawilonu, to wynoszą one, po uwzględnieniu szeregu robót dodatkowych około 160.000 zł., co przy 8.000 mtr. objętości budowli, daje koszt 20 zł. za m³.

Koszt ten jest nader niski, jeśli porównać go z kosztami budowy podobnego pawilonu w mieście Łodzi, gdzie koszt jednego metra sześciennego objętości na 50 — 65 zł.

Przy granicy południowo-zachodniej Tuszyńka prowadzone są roboty przygotowawcze do budowy basenu kąpielowego, który ma być w całości gotowy do użytku w tym roku. Basen ten, mający przeszło 200 m² powierzchni, zasilany będzie wodą przepływową. W ten sposób pobyt w sanatorium da możliwość naszym podróżnikom korzystania z tak przyjemnej i zdrowej rozrywki, jaką jest kąpiel w wodach rzecznych.

Jak widzimy plany Zarządu Kasy są zakrojone na szeroką skalę. Realizacja tych zamierzeń spotyka się z zasłużonym uznaniem całego społeczeństwa.

Ubezpieczeni w Łódzkiej kasie chorych bezpośrednio są zainteresowani, aby rozbudowa Tuszyńka odbywała się w jak najszybszym tempie. Sanatorium w Tuszyńku wszak ma do spełnienia nie zmienne ważne zadanie: bronić zagrożonego zdrowia i życia ludzi pracy, którym przedwczesnie pcha w objęcia śmierci straszny wróg ludzkości — gruźlica.

Trzy lata pracy Zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Kasa chorych m. Łodzi rozpoczęła swą działalność z dniem 3-go kwietnia 1922 roku.

Przez dwa i pół roku całkowity zarząd i kierownictwo instytucji spoczywały w rękach komisarzy rządowych. Dopiero w dniu 27 kwietnia 1924 roku odbyły się wybory do rady kasy, która na posiedzeniu swym w dniu 20 czerwca 1924 r. powołała do życia zarząd, składający się z przedstawicieli ubezpieczonych i pracodawców.

Pierwszy zarząd autonomiczny ukonstytuował się 10 lipca, komisja rewizyjna — 7 sierpnia. W sierpniu również zostały wyłonione przez zarząd komisje: administracyjno-prawna, finansowo-gospodarcza i lecznicza.

Za pośrednictwem wymienionych komisji w ciągu miesiąca września odbywało się przejmowanie majątku i akt instytucji z rąk komisarza rządowego, dr. Giebartowskiego. Oficjalny akt przejęcia kasy nastąpił na 13-em posiedzeniu zarządu w dniu 30 września 1924 roku.

Nazajutrz t. j. 1-go października funkcje dotychczasowego komisarza pełnił zaczął naczelny organ kasy — zarząd. W dniu 1-go października r. b. upłynął 3 rok działalności pierwszego autonomicznego zarządu.

Aczkolwiek autonomiczny zarząd ten stoi na czele instytucji dopiero niecałe trzy lata, to jednak wyniki jego działalności są bardzo wydatne. Mimo tak częstych kryzysów w przemyśle łódzkim, mimo niemal chronicznego bezrobocia, które przyczynia się do zwiększania wydatków na świadczenia lecznicze i zasiłki pieniężne przy jednoczesnym obniżeniu wpływów ze składek członkowskich — instytucja ta, przeżywając niejednokrotnie przeciągające się okresy ciężkiego stanu finansowego, systematycznie usuwa niedomagania, stwarzając coraz lepsze warunki udzielania pomocy lekarskiej chorym. Dość powiedzieć, że w ciągu niespełna trzech lat ostatnich lecznice kasowe powiększone zostały o 23 nowe gabinety lekarskie i 13 poczekalni dla pacjentów.

Poziom lecznictwa kasowego podnosi się stale. Kasa sprowadza bardzo kosztowne urządzenia i aparaty medy-

czne. W okresie od 1 października 1924 r. zakupiono 6 lamp kwarcowych 3 Soluxy, 2 pantostaty i t. p. Na samo uzupełnienie inwentarza leczniczego zarząd wyasygnował do dnia 1 lipca r. b. około 200.000 złotych, na inne ruchomości, stanowiące urządzenie lecznicze, kasa chorych wydała 555.000.

Z roku na rok kasa rozszerza zakres leczenia szpitalnego, sanatoryjnego i coraz więcej chorych korzysta z leczenia klimatycznego - zdrojowego.

Apteki kasowe zostały znacznie rozszerzone i lepiej urządzone, a w r. b. apteka w Zgierzu urządzona w własnym gmachu kasy chorych, jak i apteka I, przeniesiona z ul. Karola 28 na Karola 20, znalazły się w pomieszczeniach odpowiednich pod wszystkimi względami.

W przyszłym miesiącu z lecznicy I-ej, Karola 28, zostaną przeniesione gabinety lamp kwarcowych, aparaty Roentgenowskie, elektryzacja i kąpiele elektryczne do specjalnie na ten cel oddanego budynku, przy Al. Kościuszki nr. 19.

Lecznicza I-a znowu zyska obszerne pomieszczenie po zakładzie fizykalnej terapii.

Znacznie usprawniono prace pogotowia do nagłych wypadków jak i pogotowia położniczego przez stałe zwiększenie środków lokomocji. W okresie trzechletnim liczba samochodów kasowych wzrosła z 8 na 16.

We wrześniu zostanie otwarta nowo wybudowana lecznicza w Aleksandrowie. Z chwilą otwarcia tej lecznicy można będzie powiedzieć, że wszystkie oddziały powiatowe kasy chorych m. Łodzi posiadają lecznice całkowicie dostosowane do potrzeb i rozmiarów lecznictwa danej miejscowości.

Lecznicza w Aleksandrowie jest trzecim z rzędu nowo wybudowanym gmachem, jaki w roku bieżącym kasa chorych oddaje na potrzeby kasowego lecznictwa. Wspomniane trzy gmachy (w Zgierzu, Tuszyńku i Aleksandrowie) wzniesione przez kasę chorych są przystosowane pod wszystkimi względami do celów leczniczych, jakim służąć mają.

Na Bałutach i w Choinach z każdym

dnem wyrastają mury olbrzymich gmachów - lecznic nowocześniejszych, które kasa chorych wznosi w tych dzielnicach robotniczych, aby już w przyszłym roku ubezpieczeni mogli otrzymać w nich pomoc lekarską. Lecznice te w stanie surowym staną już w końcu jesieni, a całkowicie wykończone i urządzone zostaną w połowie roku przyszłego.

Chociażby z pobieżnego przedstawienia dorobku osiągniętego w okresie trzech lat ostatnich, wynika, że gospodarce kasy cechuje planowość, przedsiębiorczość i systematyczność w realizowaniu zamierzeń.

Praca zarządu, znajdująca odbicie w urzędowym i wewnętrznym planowaniu gospodarstwa, jest najlepszym świadectwem, że samorząd tej instytucji nie tylko wytrzymuje próbę, ale, że samorządność kasy chorych jest najlepszą gwarancją twórczej pracy na polu rozbudowy ubezpieczeń społecznych.

Zarząd kasy chorych m. Łodzi, którego członkowie reprezentują różne kierunki myśli politycznej, tam gdzie chodzi o konkretną działalność, umiał szarmonizować pracę i dlatego też w krótkim stosunkowo czasie dokonał wiele w kierunku rozbudowy instytucji.

Osobisty skład zarządu jest następujący:

Z grupy ubezpieczonych wchodzi do zarządu kasy pp.: Adamski Władysław (Ch. D.), Hiler Antoni (N.P.R. lewica), Kałużyński Franciszek, przewodniczący zarządu kasy (P.P.S.), Kazimierz Andrzej, wice-przewodniczący zarządu (N.P.R. lewica), red. Kuk Ludwik (N. P. P.), Kuczyński Stefan (N.P.R. prawica), Milman Szymon (Bund), Otwinowski Franciszek (N.P.R.-lewica), Owsiński Władysław (N.P.R. lewica), Rapalski Stanisław (P.P.S.), Wojdan Stanisław (P.P.S.) i Purta Antoni (P.P.S.).

Z grupy pracodawców wchodzi pp.: mec. Albrecht Zygmunt, dyr. Durski Roman, dyr. Flaśch Aleksander, inż. Guthke Brunon, dyr. Kokell Tadeusz i dyr. Li-brach Jakób.

Dyrektorem kasy jest dr. Samborski Erazm, wicedyrektorem inż. Szustek Lucjan, Lekarzem Naczelnym — prof. dr. Tomaszewicz Wincenty.